PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 97 | Warszawa, czwartek 19 listopada 1953 r. | Cena 50 gr

Meldunki o realizacji zadań planowych

JUŻ nadeszły do naszej redakcji pierwsze meldunki o wykonaniu przez poszczególne Rady Okręgowe Zrzeszeń planów klasyfikacji na rok 1953.

Rada Okręgowa ZS Spójnia Szczecin na zaplanowanych 207 odznak klasyfikacyjnych zameldowała zdobycie 219 klas, w tym 181 klasy młodzieżowej i III, 31 — drugiej i 4 klasy I.

*

Rada Okręgowa ZS Spójnia Gdańsk wykonała plan klasyfikacji w 104,8 proc. Na 357 zaplanowanych klas sportowcy Spójni uzyskali 374 klasy, w tym jedną mistrzowską (Janusz Sidło), 10 klas I, 51 — drugich, 250 — III i 62 klasy młodzieżowe.

*

W 110,4 proc. wykonała plan klasyfikacji Rada Okręgowa Kolejarza Rzeszów (plan 153 — wykonanie 169). Rada Okręgowa Kolejarza w Skarżysku zameldowała o wykonaniu przez Kolejarzy okręgu kieleckiego planu klasyfikacji w 105,4 proc. (92 — 97). Rada Okręgowa Lublin wykonała plan w 115,7 (38 — 44).

*

Rada Okręgowa Unia Opole zameldowała ostatnio o przedterminowym wykonaniu zadań planowych w zakresie SPO. Plan wykonany został w 118 proc. Limit 805 odznak przekroczony został o 154.

Do wykonania planu w znacznym stopniu przyczyniły się: Unia Koźle, która wykonała plan w 905 proc., Unia Kędzierzyn w 350, Unia Paczków w 260 i Unia Tułowice w 246 procentach.

*

17 listopada otrzymaliśmy meldunek Rady Okręgowej Włókniarza w Radomiu, która donosi, iż plan 260 odznak przekroczony został o 89. Same tylko 4 koła: przy Radomskich Zakładach Obuwia, Radomskich Zakładach Garbarskich i Wytwórni Części Zamiennych oraz Lubelskich Zakładach Obuwia im. M. Buczka zdobyły 241 odznak.

*

Rada Okręgowa Unia Rzeszów wykonała tegoroczny plan SPO w 152 procentach, zdobywając 458 odznak na 366 zaplanowanych.

*

O wykonaniu planu SPO zameldowało w tym tygodniu 6 Rad Okręgowych ZS Kolejarz. Okręg kielecki wykonał plan w 170,5 proc. (plan 129, wykonanie 220), Łódź w 148 proc. (205 — 360), Rzeszów w 127,3 proc. (300 — 380), Stalinogród w 112,3 (1.290 — 1491), Opole w 110,5 proc. (277 — 301) oraz Białystok 102,6 proc. (plan 150 wykonanie 154).

W niedzielę 12 spotkań II rzutu Pucharu Polski

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 22 bm. odbędzie się II rzut rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski na szczeblu centralnym. W meczach tych spotkają się zwycięzcy spotkań I rundy.

Ogółem rozegranych będzie 12 spotkań, gdyż mecze: Ogniwo Bytom — Gwardia II Kraków, Spójnia II W-wa — Górnik Bytom, Budowlani II Gdańsk — Górnik Zabrze oraz Ogniwo II Kraków — Unia Chorzów, przełożone zostały na inny termin.

A oto wykaz spotkań niedzielnych (w nawiasach podajemy obsadę sędziowską, gospodarze na I meczu):

Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa (Sztoroniak, Walczuch, Krzemień — Stalinogród).
Kolejarz Szczecin — Kolejarz Olsztyn (Hinc, Świtalski, Wilgurski — Gdańsk).
Spójnia Lubań — Stal Mielec (Kowal, Koczy, Stachański — Stalinogród)
Włókniarz Andrychów — Stal Sosnowiec (Brzuchowski, Gronowski, Cichecki — W-wa).
Górnik Radlin — Kolejarz Kluczbork (Marciniak, Woźniakowski, Kuczera — Łódź).
Gwardia II W-wa — Górnik Wałbrzych (Nalepa, Franckowski, Pilocik — Stalinogród).
Kolejarz Leszno — Górnik II Bytom (Matuszewski, Kowalski, Sieradzki — Bydgoszcz).
Unia II Chorzów — zwycięzca spotkania Stal Rzeszów — Budowlani Chorzów (Klarzuk, Haselbusch J., Paczkowski — W-wa).
Spójnia Gniezno — Włókniarz Kraków (Bukowski, Jopowicz, Mazur — Kielce).
Budowlani Opole — Włókniarz II Łódź (Poplatek, Kula, Idzikiewicz — Kraków).
CWKS II — CWKS I (Komorowski, Legucki, Szustakiewicz — W-wa)
Gwardia Kielce — Górnik II Radlin (Paszke, Maciaszyk, Kołodziejski — Poznań).

Powtórzenie spotkania: Stal Rzeszów — Budowlani Chorzów odbędzie się w najbliższy czwartek w Chorzowie. Mecz ten sędziują: Hołyst, Paszkowski, Tomasiewicz z Warszawy.

W sobotę i niedzielę zobaczymy w Warszawie doskonałych młodych pływaków węgierskich

W PIĄTEK 20 bm. przybywa do Polski młodzieżowa reprezentacja Węgier w pływaniu, która zmierzy się z naszą czołówką podczas zawodów w Warszawie, Poznaniu i Bytomiu. Starty reprezentantów Węgier, wśród których nie zabraknie kilku doskonałych pływaków i pływaczek powinny przyczynić się do uzyskania przez naszych zawodników i zawodniczki szeregu dobrych wyników.

Pierwsze spotkanie rozegrają Węgrzy w sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. o godz. 18-ej pływalni AWF w Warszawie w następujących konkurencjach:

Kobiety — 100 i 200 m st. dow., 200 m st. klas., 100 m st. mot., 100 m st. grzbiet. oraz w sztafetach 4x100 m st. zmiennym, jak również w skokach z trampoliny.

Mężczyźni — 100 i 400 m st. dow., 200 m st. klas., 100 m st. mot. i 100 m. st. grzbiet. oraz w sztafetach 4x100 m st. zmiennym, 4x200 m st. dow. jak również w skokach z trampoliny i meczu piłki wodnej.

Następnie młodzieżowa reprezentacja Węgier rozegra spotkania 26 bm. w Poznaniu oraz 28 i 29 bm. w Bytomiu. Spotkania te odbędą się w konkurencjach pływackich, piłce wodnej oraz skokach do wody.

★

BUDAPESZT 18.11 (tel. wł.). W czwartek rano wyjeżdża z Budapesztu do Warszawy ekipa węgierskich pływaków (juniorów) na trzy spotkania w Polsce.

Kierownikiem ekipy jest József Adam, kierownik Wydziału Personalnego Węgierskiego GKKF. Grupie towarzyszy m. in. Maroti — prezes Budapeszteńskiego Związku Pływackiego, Karpati — trener państwowy i korespondent „Nep Sportu" — Varszegi.

Węgrzy wyjeżdżają w liczbie 38 osób.

W poprzednim numerze podawaliśmy skład pływaków, uzupełniamy go waterpolistami: Szerdahelyi, Csillag, Jasko, Loev, Zador, Kiricsi i Brinza.

★

Zapowiedź próby pobicia rekordu świata przez Petrusewicza na 200 m żabką, którą podaliśmy za PAP, okazała się przedwczesna. Po sprawdzeniu przez naszego korespondenta wrocławskiego wyjaśniło się, że Petrusewicz nie jest obecnie przygotowany do tego rodzaju próby.

Trener Makowski oświadczył, iż liczy się z możliwością zaatakowania rekordu na tym dystansie przez Petrusewicza dopiero w marcu 1954 r.

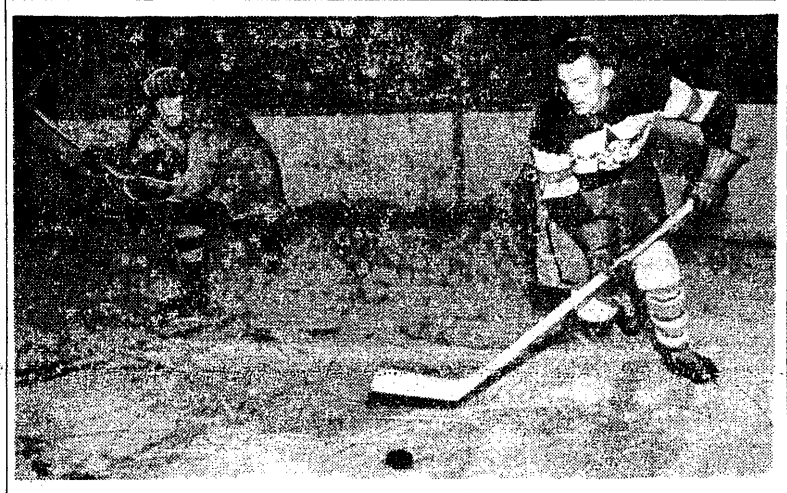

Moment z jednego ze spotkań hokejowej reprezentacji Moskwy z reprezentacją CSR, które odbyły się ostatnio w Czechosłowacji

Pilkarze Węgier wyjechali do Londynu na mecz z Anglią

BUDAPESZT, 18.11 (tel. wł.) W środę wieczorem wyjechała pociągiem pośpiesznym do Paryża reprezentacyjna drużyna piłkarska Węgier na spotkanie z Anglią w Londynie w dn. 25 bm.

Skład drużyny: bramkarze — Grosics, Geller, obrońcy: Buzanszky, Lorant, Lantos, Varhidi, pomocnicy: Bozsik, Zakarias Kovacs I, napastnicy: Budai II Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor, Sandor, Csordas, Palotas Toth.

Węgrzy rozegrają 21 lub 22 bm. w Paryżu treningowe spotkanie z drużyną fabryki Renault — Billancourt, w której grał w swoim czasie obecny kierownik ekipy węgierskiej, Gustaw Sebes.

Skład ataku zależy w dużym stopniu od zdrowia Koesisa. Jeżeli gracz ten będzie czuł się zupełnie dobrze (miał poważną kontuzję kolana) — skład pozostanie taki sam jak przeciw Szwedom.

Kierownik ekipy Gustaw Sebes, zastępca przewodniczącego Węgierskiego GKKF ongiś doskonały piłkarz, oświadczył przed wyjazdem:

— Pomimo tego, że jedenastka węgierska zagrała przeciw Szwedom słabiej, w dalszym ciągu pokładam wielkie nadzieje w naszej drużynie. Jestem przekonany, że przeciw Anglikom zagrają znacznie lepiej. Uważam, że obie drużyny są równorzędne i zwycięży ta, która w dniu spotkania „złapie" lepszą formę.

Gyula Mandi, trener państwowy:

— W spotkaniu ze Szwecją popełniliśmy wielki błąd taktyczny. Postaram się nasze drużynę nastawić o wiele staranniej do meczu z Anglikami.

Ferenc Puskas, kapitan drużyny:

— Drużyna nasza nie wykazała najlepszej formy w ostatnią niedzielę. Trudno, tak czasem bywa, że nic nie wychodzi. Gdyby w pierwszej połowie udało się nam strzelić bramkę, wynik byłby inny. Damy z siebie wszystko, aby być godnym przeciwnikiem dla reprezentacji Anglii.

Zapaśnicy Bułgarii walczą w Poznaniu i Stalinogrodzie

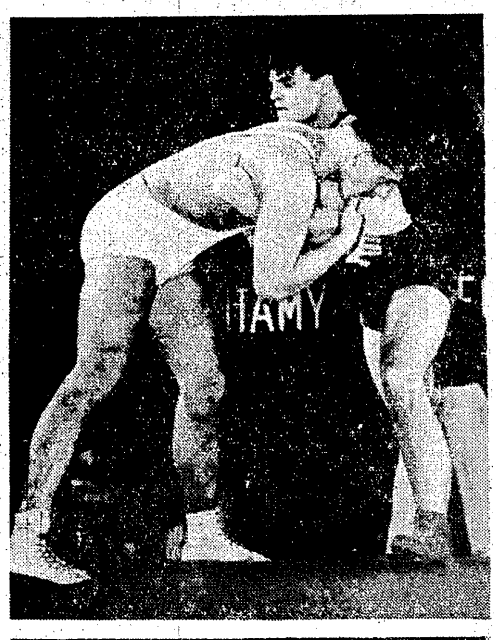

Dwa momenty walki w wadze średniej podczas meczu zapaśniczego Polska — Bułgaria. Walczą Majewicz (w białym kostiumie) i Sirakow. Wygrał Bułgar na punkty

Foto CAF i E. Franckowiak

ZAPAŚNICY bułgarscy, którzy w ubiegłą niedzielę zremisowali w Warszawie z reprezentacją Polski 4:4, spotkają się w czwartek, 19 bm. w Poznaniu jako reprezentacja Sofii z reprezentacją Poznania.

Drużyna poznańska wystąpi w następującym zestawieniu: musza — Sadowski, kogucia — Spychała, piórkowa — Drąg, lekka — Dąbrowski, półśrednia — Dubicki, średnia — Kubat, półciężka — Zasłona i ciężka — Leigeber.

Trzecie i ostatnie spotkanie zapaśników bułgarskich rozegrane będzie w najbliższą niedzielę, 22 bm., w Stalinogrodzie z reprezentacją tego miasta.

Na półmetku szachowych mistrzostw Polski

KRAKÓW 18.11 (tel. wł.). Na turnieju szachowym o mistrzostwo Polski rozegrano już połowę rund. Jak zwykle na półmetku zajmiemy się podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć poszczególnych mistrzów i kandydatów.

Fakt, który rzuca się w oczy nawet przy pobieżnym studiowaniu tabeli turniejowej, to niezwykle wyrównany poziom zawodników. Spośród 18 uczestników mistrzostw 11 osiągnęło wyniki zawierające się w granicach 80—50 proc możliwych do zdobycia punktów. Różnice punktowe pomiędzy zawodnikami wyrażają się połówkami punkta.

Młodzież spisuje się nadspodziewanie dobrze. W liczbie 11 zawodników, którzy uzyskali co najmniej 50 proc. znajduje się 5 młodych szachistów: Ziembiński, Szymański, Brzózka, Grabczewski i Witkowski oraz 6 mistrzów, przedstawicieli starszego pokolenia: Śliwa, Makarczyk, Ziembiński, Szymański i Szapiel.

Środkową, zwartą grupę tworzą Brzózka, Plater, Gadaliński, Witkowski, Grynfeld i Grabczewski.

Poniżej 50 proc. możliwych do zdobycia punktów osiągnęli: Miesowicz, Dworzyński, Ciejka, Kwapisz, Doda, Łuczynowicz i Kwilecki.

Wyniki szczegółowe IX rundy, rozegranej 16 listopada, były następujące:

Ziembiński pokonał Dworzyńskiego, Szapiel wygrał z Łuczynowiczem, Szymański zwyciężył Miesowicza, Plater uległ Gadalińskiemu. Duży sukces odniósł Brzózka remisując z Makarczykiem.

Cztery partie odłożono.

W dogrywkach VII rundy w dniu 14 listopada Grabczewski zremisował z Szymańskim, a nie tak podaliśmy z Platerem.

W 10 rundzie Plater pokonał Witkowskiego, a Szymański — Dodę.

Partie Ciejka — Dworzyński, Łuczynowicz — Grynfeld i Grabczewski — Szapiel zakończyły się remisowo. Pozostałe partie odłożono.

Po dziesiątej rundzie prowadzi Śliwa 6,5 pkt. (2 partie odłożone) przed Makarczykiem i Ziembińskim — po 5 pkt (po jednej partii odłożonej).

Łódzka Rada Okręgowa Włókniarza nie walczy o wykonanie planu 1953 r.

Rok 1951 — Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Łodzi zajęła I miejsce w swoim Zrzeszeniu za przedterminowe wykonanie zadań planowych.

Rok 1952 — plan zdobycia odznak SPO wykonano w łódzkim Włókniarzu w 126 procentach.

Rok 1953 — Radzie Okręgowej Włókniarza w Łodzi grozi niewykonanie zadań planowych.

To jest tylko teoretyczne przypuszczenie. Przestanie jednak nim być, gdy przytoczymy kilka cyfr, wymownych cyfr (z terenu miasta, nie województwa).

SPO I stopnia — plan 2124 odznak, wykonanie — 485.

SPO II stopnia — plan 500 odznak, wykonanie — 38.

Ogółem klasy sportowe—plan 810, wykonanie — 237.

Jakże to? I to ma być ta sama Rada Okręgowa, która przez dwa lata przodowała w wykonywaniu zadań planowych? Niestety, musimy odpowiedzieć twierdząco.

Czemu przypisać ten nagły zwrot — od dobrego do złego? Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy? Kto za to ponosi odpowiedzialność?

Są to nie tylko pytania. Są to równocześnie wyrazy rozczarowania i żalu. Rozczarowania— bowiem sądziliśmy, że piękna tradycja będzie kontynuowana także w tym roku. Żalu — że wspaniałe zdobycze lat ubiegłych zostały zmarnowane.

Spróbujmy jednak dotrzeć do sedna rzeczy — jak lekarz, który zaczyna kurację dopiero po zbadaniu i wykryciu źródła choroby, zróbmy to, by pomóc Radzie Okręgowej uniknąć w przyszłości tegorocznych błędów.

*

Każda przyczyna wywołuje skutek. To jest jasne. Niejasne jest natomiast stanowisko sekretarza Rady Okręgowej ob. Jóźwiaka, który krytykował (za „zawalenie" planu) wszystkich i wszystko, tylko nie siebie, nie kolektyw Rady. Jest to tak zwane bicie się w... cudze piersi. Nie bądźmy jednak gołosłowni.

— Nie wykonamy planu — stwierdza ob. Jóźwiak.

— Dlaczego? — pytamy.

— **Bo: po pierwsze** — w większości kół sportowych nie prowadzono masowej roboty sportowej, troszczono się wyłącznie o wyczynowców (przykład: Bełchatowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego).

Po drugie — w Radzie Okręgowej zarejestrowane są 83 koła, z czego tylko 40 procent przejawia jaką taką aktywność.

Po trzecie — rady kół nie współdziałały z Radą Okręgową (przykład: w Zakładach im. J. Stalina w przeddzień Biegów Narodowych zorganizowano całonocną zabawę taneczną).

Po czwarte — gdzie jest silne koło ZMP-owskie, tam życie sportowe postawione jest na odpowiednio wysokim poziomie, tam koła sportowe wykonują przypadające na nie zadania planowe. A takich kół mamy najwyżej 35.

Po piąte — brak jest odznak SPO, to zniechęca i demobilizuje z jednej strony sportowców z drugiej zaś utrudnia nam pracę.

Koniec. Kropka. Pozwolicie ob. Jóźwiak, że teraz my uzupełnimy Waszą naprawdę niekompletną listę przyczyn.

6. spoczęliście na laurach (nazwa choroby: zawrót głowy od sukcesów).

7. akcja zdobywania norm na odznakę SPO rozpoczęła się w bieżącym roku dopiero w czerwcu.

8. Rada Okręgowa nie zadbała o skupienie wokół siebie silnego aktywu społecznego.

9. zwracając większą uwagę na województwo zaniedbaliście zupełnie miejskie koła. Nie umieliście rozłożyć opieki równomiernie na cały teren.

*

Wystarczy? Niewątpliwie. Kogo teraz należy winić? Wasi To-Wasza wina, że rady kół sportowych nie wiedzą na czym polega rozwój sportu. Przecież w żadnym wypadku nie na opiece i trosce o garstkę najlepszych, wyczynowców. Kogo winić za to, że poszliście w swojej pracy na łatwiznę, że pracowaliście tylko z tymi kołami, gdzie nie natrafialiście na trudności, gdzie teren był usportowiony. Bez walki zrezygnowaliście z kilkudziesięciu kół sportowych, a więc jak możecie wymagać od innych, aby starali się umasowić sport, skoro Wy nie staracie się o rozkręcenie roboty wszerz?

Dwuletnie przodownictwo zdemobilizowało Was. Zdawało się Wam, że wystarczy być łódzką Radą Okręgową Włókniarza, a już ma się zapewnione pierwsze miejsce. No i rozczarowaliście się. **W czerwcu przystąpiliście do zdobywania norm na odznakę SPO. Sądziliście, że w ciągu trzech miesięcy można wykonać całoroczną pracę. Nic też dziwnego, że większość brakujących norm, to normy pływackie i lekkoatletyczne.**

Jednostki obarczone ogromną oracą uginają się pod jej ciężarem, załamują się, zniechęcają nie wykonują jej należycie. Czy trzeba Was przekonywać że siła — to kolektyw. Wy go nie macie.

Zwykle w województwach życie sportowe jest bardziej zaniedbane, niż w mieście pod bokiem Rady Okręgowej. Wskazywaliśmy na to wielokrotnie na łamach naszej gazety. Rada Okręgowa wzięła sobie do serca krytykę i poświęciła się pracy w terenie, ale tym razem zaniedbując drugi ważny odcinek — miasto. W efekcie: województwo zdobyło 1992 odznaki (plan 1369) i 250 klas sportowych (plan 384).

To wszystko wpłynęło na niewykonanie zadań planowych. Chodzi teraz o to, aby zdobyć jeszcze jak najwięcej norm i odznak SPO. Jak to zrobić? Odpowiedź nie nastręcza trudności: musicie zorganizować możliwie dużo treningów, baz zdobywania zaległych norm na odznakę SPO. Musicie efektywnie wykorzystać każdy dzień, godzinę na odrobienie wszystkich braków, zaniedbań. A przede wszystkim musicie zupełnie zmienić styl pracy, aby rezultaty w roku przyszłym były lepsze?

W osiągnięciu tego celu muszą pomóc również zakładowe organizacje ZMP-owskie, Zarządy Zakładowe, aktywiści młodzieżowi. Ponieważ wielu z nich swoją bierną postawę w stosunku do sportu tłumaczy nieznajomością przedmiotu wobec tego artykuł nasz zakończymy apelem. Nie kierujemy go pod konkretny adres i nazwisko. Zbyt wiele adresów i nazwisk musielibyśmy wymienić...

Sekretarz Rady Okręgowej Włókniarza ob. Jóźwiak skarżył się, że przewodniczący Zarządów Zakładowych nie interesują się sportem, nie pomagają radom kół sportowych, uważają, że sport wykracza poza zakres ich kompetencji. I stosownie do tego go traktują. A więc po macoszemu. I tym między innymi ob. Jóźwiak tłumaczy słabe postępy w wykonywaniu zadań planowych.

Zarządy Zakładowe skarżą się na brak zdyscyplinowania wśród mieszkańców Domów Młodego Robotnika. Skąd się ono bierze? A właśnie stąd m. in., że młodzież nie bierze czynnego udziału w życiu sportowym swojego zakładu pracy. A więc ZMP nie wykorzystuje sportu jako środka wychowawczego. ZMP ogranicza się do oddelegowania do pracy w kole sportowym swojego — nie zawsze znającego się na sporcie aktywisty. W większości wypadków troszczy się on tylko o sławę sportową swoich zakładów, a więc o wyczynowców.

Zadania planowe? Albo się wykona, albo nie. Wszystko jedno. A właśnie, że nie wszystko jedno. Nie trzeba nikogo przekonywać, że źródła sukcesów sportu radzieckiego kryją się m. in. w bogatej bazie ludzkiej, w masowości. A tę zapewnia odznaka GTO odpowiednik naszego SPO.

W Związku Radzieckim nie ma prawie komsomolca, który by nie zdobył odznaki GTO A i iu jest u nas ZMP-owców, którzy nie tylko, że nie mają odznaki SPO, ale wręcz stronią od sportu?

Ci przewodniczący Zakładowych Zarządów ZMP, którzy nie rozumieją swej odpowiedzialności za sport, powinni brać przykład ze swoich kolegów z Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie. Przewodniczący Zarządu Zakładowego jest tam obecny zawsze na każdym zebraniu rady koła sportowego, życie sportowe jest przedmiotem stałej troski organizacji ZMP-owskiej. Nic też dziwnego, że koło sportowe tegoroczne zadania planowe wykonało w 197 procentach.

Poza tym przewodniczący Zarządu Zakładowego sam bierze czynny udział w życiu sportowym swoich zakładów. A przykład idzie z góry... W jego ślady poszli aktywiści, większość członków organizacji. Dowodzi to, że tam gdzie jest silne koło ZMP-owskie, a jego aktywiści uprawiają sport zadania planowe będą zawsze wykonane.

Wniosek jest jeden: ZMP, jego kierownicy muszą zmienić swój stosunek do sportu, zainteresować się nim czynnie. Jesteśmy przekonani, że wówczas Rada Okręgowa będzie wykonywała przypadające na nią zadania planowe.

Michał Sanigórski

Losowanie grup finałowych piłkarskich mistrzostw świata

PARYŻ, 18.11. (tel wł.). Obradująca w poniedziałek, 16 listopada komisja organizacyjna Mistrzostw Świata, które odbędą się w czerwcu i lipcu 1954 r. w Szwajcarii, postanowiła zwołać robocze zebranie Komisji na 30 listopada do Zurichu. W czasie tego zebrania odbędzie się losowanie grup finałowych.

Komisja postanowiła również, że w wypadku niezgłoszenia się do finałów przedstawiciela wschodnio-azjatyckiej grupy eliminacyjnej (Japonia i Korea), do finałów zakwalifikowana zostanie druga drużyna grupy południowo-amerykańskiej (Brazylia, Paragwaj i Chile).

Makarczyk (z lewej) i Kwapisz podczas spotkania w mistrzostwach szachowych Polski w Krakowie

Foto CAF

Unia Chorzów rozegra z Ogniwem Kraków mecz mistrzowski

WOBEC rozchodzących się ostatnio pogłosek, jakoby towarzyski mecz piłkarski Unia Chorzów — Ogniwo Kraków, rozegrany w przeddzień spotkania Spartak — Śląsk, miał być zweryfikowany jako mistrzowski, wyjaśniamy, że GKKF, traktując go nadal jako towarzyski, postanowił wyznaczyć nowy termin spotkania tych zespołów o mistrzostwo I ligi.

Sztuczne lodowisko w Warszawie gotowe do użytku

W środę, 18 bm., w godzinach wieczornych zostały zamrożone pierwsze warstwy płyty na sztucznym lodowisku w Warszawie przy ulicy Łazienkowskiej. W chwili, kiedy ten numer Przeglądu Sportowego dojdzie do rąk Czytelników, płyta będzie już całkowicie zamrożona.

W czwartek w godzinach popołudniowych odbędzie się na sztucznym lodowisku pierwszy trening hokeistów.

Delegat Polski na obradach AIBA

We wtorek 17 bm. wyleciał samolotem z Warszawy do Brukseli przedstawiciel Sekcji Boksu GKKF i członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) — Roman Lisowski. Weźmie on udział w obradach Komitetu Wykonawczego AIBA.

Zanim spadnie śnieg i chwyci mróz

MINĘŁA już połowa listopada, a wraz z nią sezon sportów letnich. Oczywiście z małymi wyjątkami, bo jeszcze przez pewien czas w pucharowych spotkaniach oglądać będziemy piłkarzy, jeszcze gdzieniegdzie wystartują lekkoatleci. — w sumie będą to jednak tylko posezonowe ostatki, które nie potrafią zmienić faktu, iż zima nadchodzi szybkimi krokami. Zima — to śnieg, lód, a więc: narty, hokej, bobsleje, saneczki.

Nie wolno jednak oczekiwać zimy bezczynnie. Zbliżający się sezon stawia przed całym ruchem sportowym, **a szczególnie przed WKKF, władzami Zrzeszeń Sportowych i aktywem ZMP poważne zadania wszechstronnego przygotowania do właściwego rozpoczęcia sezonu sportów zimowych.**

W celu właściwego przeprowadzenia prac przygotowawczych i rozpoczęcia sezonu zimowego, GKKF opracował i wysłał w teren instrukcję na ten temat. Przestudiować ją powinni i realizować wszyscy odpowiedzialni za sporty zimowe oraz zimowe masowe imprezy, jak biegi patrolowe, rajdy PTTK oraz wszystkie zawody.

Jako termin uroczystego otwarcia sezonu zimowego w całym kraju przewiduje się dla narciarstwa dzień 3 stycznia 1954 r. W dniu tym na terenie całego kraju powinny odbyć się imprezy narciarskie (biegi, sztafety, skoki, zjazdy) oraz pierwsze masowe starty do narciarskich biegów patrolowych. W uroczystościach otwarcia sezonu narciarskiego powinni wziąć udział wszyscy narciarze danego terenu.

Centralna uroczystość otwarcia sezonu narciarskiego odbędzie się w głównym ośrodku naszych sportów zimowych — w Zakopanem.

Również tego samego dnia tj. 3 stycznia 1954 r. nastąpi otwarcie sezonu łyżwiarskiego. I w tym wypadku w poszczególnych miejscowościach powinny się odbyć zawody w jeździe szybkiej i figurowej. Sekcja Łyżwiarstwa GKKF przygotowuje na ten dzień 5 ekip złożonych z łyżwiarzy figurowych, które wezmą udział w uroczystościach otwarcia sezonu oraz pokazach w Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi. W Warszawie uroczystość ta połączona będzie z ceremonią otwarcia sztucznego lodowiska przy ul. Łazienkowskiej.

Wcześniej od narciarzy oraz łyżwiarzy rozpoczną sezon jedynie **saneczkarze i bobsleiści — już 13 grudnia.** W tym również dniu w Karpaczu odbędzie się centralna uroczystość, którą uświetnią zawody bobslejowe z udziałem czołowych zawodników. Ponadto w Krynicy i Mikuszowicach tego dnia zorganizowane zostaną masowe popularne zawody saneczkowe dla seniorów, juniorów i dzieci.

O ile w terminie wyznaczonym dla łyżwiarzy i saneczkarzy warunki atmosferyczne będą niesprzyjające, uroczystość zostanie przełożona na następną niedzielę.

Zorganizowanie uroczystości otwarcia jest ważne, ale zadania w okresie przygotowawczym są znacznie szersze i równie ważne. **Prace przygotowawcze w okresie poprzedzającym sezon powinny być prowadzone już obecnie i przebiegać powinny w trzech zasadniczych kierunkach.**

UPORZĄDKOWANIE I REMONT URZĄDZEŃ I SPRZĘTU

Po pierwsze sprawą szczególnej wagi jest zadanie uporządkowania i remontu urządzeń sportowych i sprzętu (skocznie, trasy biegowe, zjazdowe i slalomowe). Nie należy również zapominać o wykończeniu nowych urządzeń sportowych a w szczególności o zakończeniu wszelkich robót ziemnych przed nastaniem mrozów. W magazynach powinien być również sprawdzony stan sprzętu i dokonany remont nart, kijów, wiązań butów itd.

Zadania dla łyżwiarzy polegają na przeprowadzeniu przede wszystkim robót ziemnych na terenach przeznaczonych na lodowiska, przygotowaniu sprzętu do konserwacji lodu, sprawdzeniu i przygotowaniu instalacji radiowej, świetlnej itd.

Saneczkarze i bobsleiści muszą przede wszystkim przygotować tory, aby w porę można było przystąpić do wyłodzenia oraz przygotować sprzęt (sanki, bobsleje) i sprzęt ochronny dla zawodników.

Wszelkie urządzenia sztuczne jak np.: wieże sędziowskie, tory rozbiegowe, sztuczne zeskoki powinny być zbadane przy udziale przedstawicieli właściwej władzy budowlanej.

ZADANIA WYSZKOLENIOWO - SPORTOWE

Drugim kierunkiem prac przygotowawczych są **zadania wyszkoleniowo-sportowe.** Zrzeszenia i Komitety K. F. powinny w tym okresie wykonać takie prace, jak: uporządkowanie dokumentacji SPO i klasyfikacji, uporządkowanie ewidencji zawodników, zorganizowanie narad i odpraw sędziów, instruktorów i aktywu, omówić zadania na sezon, omówić nowe regulaminy, opracować plan wykorzystania instruktorów i trenerów itd.

WŁAŚCIWA PROPAGANDA

Trzecia grupa zadań w okresie poprzedzającym sezon — to **odpowiednie zabezpieczenie propagandowe i przygotowanie ceremonii otwarcia sezonu.** W tym celu należy zapoznać sportowców i młodzież z celami i zadaniami zbliżającego się sezonu, przeprowadzić zebrania w kołach sportowych, SKS i LZS, omówić wyniki i przebieg pracy w sezonach poprzednich, zanalizować braki, omówić zadania w sezonie nadchodzącym, mobilizować do budowania urządzeń sportowych systemem gospodarczym.

W okresie, poprzedzającym bezpośrednio uroczystości otwarcia należy je szeroko spopularyzować m. in. zapewnić szeroki udział młodzieży, opracować atrakcyjny program, zabezpieczyć organizacyjnie uroczystość otwarcia sezonu.

Niezależnie od specjalnych komisji zainteresowanych działaczy, które kontrolować będą stan urządzeń sportowych — w przygotowaniach do sezonu i uroczystości otwarcia oraz w czasie realizacji samego sezonu powinien **wziąć udział cały aktyw sekcji KKF, zrzeszeń sportowych oraz jak najszerszy aktyw sportowy ZMP.** Pełną aktywnością w zimowym okresie, zarówno w sporcie wyczynowym jak i w imprezach masowych, jak biegi patrolowe, eliminacje do pucharu nizin itp. — sportowy aktyw ZMP-owski powinien odpowiedzieć na Naradę Ogólnopolską, która odbędzie się właśnie w tych dniach.

Pływacy walczyć będą o Puchar CRZZ

PŁYWANIE jest jedną z tych dziedzin sportu polskiego w której przodujące miejsce zajmują związkowe zrzeszenia sportowe a przede wszystkim Ogniwo, Stal i Kolejarz. Jednakże w ubiegłym sezonie letnim w pracy zrzeszeń dały się zauważyć pewne braki, które wpłynęły nawet na obniżenie poziomu tej gałęzi sportu.

By zachęcić koła do wychowywania całych zespołów oraz spopularyzować sport pływacki i podnieść jego poziom Wydział KF CRZZ wprowadził do kalendarza sportowego masową imprezę **„Pływacki Puchar CRZZ".** Zawody o Puchar odbywać się będą corocznie. Drużyna, która zwycięży w zawodach trzykrotnie zdobędzie puchar na własność.

Program zawodów pucharowych obejmuje po sześć konkurencji dla mężczyzn i kobiet. Mężczyźni pływać będą na 100 i 400 m st. dow., 100 m st. grzbietowym i motylkowym, 200 m st. klasycznym oraz w sztafecie 4x200 m. st. dow. Dla kobiet regulamin Pucharu przewiduje następujące konkurencje: 100 i 400 m st. dow., 100 m st. grzb. i mot., 200 m st. klas. oraz sztafetę 4x100 m st. dowolnym.

Z postanowień regulaminu warto przytoczyć kilka ważniejszych. I tak w każdej konkurencji startuje po dwóch zawodników z każdego koła sportowego. Jednakże zawodnik lub zawodniczka może startować tylko w jednej konkurencji indywidualnej i jednej — zespołowej. Sędzia główny ma obowiązek nie dopuścić do zawodów pływaków, którzy nie uzyskali klas sportowych oraz nie przedstawią aktualnego zaświadczenia lekarskiego.

Do dnia 26 kwietnia 1954 roku muszą być przeprowadzone eliminacje wojewódzkie, których organizatorami będą Okręgowe Rady Związków Zawodowych. W eliminacjach tych reprezentacje kół sportowych walczyć będą o mistrzostwo województwa. Regulamin zabrania startu w barwach koła zawodnika, który mieszka w innym województwie. Również zawodnik, który w czasie trwania zawodów pucharowych zmienił barwy zrzeszeniowe lub przeniósł się do innego koła w tym samym zrzeszeniu nie będzie miał prawa startu. Zawody eliminacyjne punktowane będą 5:3:2:1 (sztafety podwójnie).

W rozgrywkach centralnych uczestniczyć będzie 12 zespołów. Koła sportowe, które zajmą pierwsze miejsca w eliminacjach wojewódzkich w Warszawie, Stalinogrodzie, Wrocławiu, Szczecinie, Poznaniu, Łodzi i Krakowie przechodzą do półfinałów. Pozostałych pięciu półfinalistów wyłonionych zostanie w spotkaniach wstępnych, które odbędą się w dniu 9 maja 1954 r. W spotkaniach tych walczyć będą następujące drużyny kół sportowych (gospodarze na pierwszym miejscu): 1. Kielce — Stalinogród II. 2. Stalinogród III — Szczecin II. 3. Gdańsk — Warszawa II. 4. Wrocław II — Opole i 5. Gorzów — Poznań II.

Trzy czwórmecze półfinałowe odbędą się 27 czerwca w Łodzi (Warszawa I, Szczecin I, Łódź oraz zwycięzca spotkania wstępnego nr 3), Stalinogrodzie (Stalinogród I, Kraków i zwycięzcy spotkań wstępnych nr 1 i 4) oraz we Wrocławiu (Wrocław I, Poznań II i zwycięzcy spotkań wstępnych nr 2 i 5).

Zwycięzcy tych czwórmeczy zmierzą się w spotkaniu finałowym w Ostrowiu Wielkopolskim w dniu 1 sierpnia. W tym samym dniu w Poznaniu lub Szczecinie odbędzie się trójmecz drużyn, które zajęły w półfinałach drugie miejsca.

W spotkaniach półfinałowych obowiązuje punktacja 14:10:7:5: 4:3:2:1 (sztafety podwójne) a w spotkaniach finałowych 9:6: 4:3:2:1 (sztafety podwójne).

Rozgrywki o Pływacki Puchar CRZZ będą najbardziej masową imprezą pływacką sportu związkowego.

(Kiw)

Gdzie szukać przyczyn złej pracy LZS Barania Wisła

POGŁOSKI o rozkładzie wewnętrznym w LZS Barania krążyły już od dawna. Mówiono o tym na Centralnej Spartakiadzie Wsi, na odprawie instruktorów FWP, inspektorów budownictwa itd. Mówiono już nie tylko o rozkładzie, lecz o kaperownictwie, kumoterstwie itp.

Co się stało? Dlaczego zespół, który był zaliczany do jednych z najlepszych LZS-ów rozpada się.

W PIERWSZYCH LATACH BYŁO INACZEJ

Upadek LZS nie rozpoczął się w roku bieżącym. Przyczyną jego nie było powstanie tego czy innego konkurencyjnego koła, jak to głosiły plotki. Rozkład zespołu rozpoczął się wcześniej...

W pierwszych latach po wojnie kolektyw miał poważne trudności ze sprzętem, brak było instruktorów. Mimo to każdy starał się jak najlepiej przygotować do zawodów i godnie reprezentować barwy LZS Barania. Okres od 1950 do 1952 r. to pasmo sukcesów narciarzy z Wisły. Dyplomy i nagrody zapełniały półki w lokalu LZS-u.

Zespołem w Wiśle interesowały się bliżej wojewódzkie władze sportu wiejskiego w Stalinogrodzie. LZS Barania był ich oczkiem w głowie. Przydział sprzętu — w pierwszym rzucie dla Wisły. Sportowcy na kurs instruktorski — najpierw z Wisły. Wyjazdy na imprezy, kursy itd. — chłopcy z Baraniej.

Wreszcie przestało na wszystko starczać. Trzeba było dostarczać sprzęt i dla innych LZS-ów, lecz chłopcy z Baraniej mieli już poważne wymagania. żądali stale nowego sprzętu, overoli, spodni narciarskich itd., itd.

„Mistrzom" nie wolno odmówić. Gotowi są zrezygnować ze startu, a to przecież strata punktów. Znaleziono najłatwiejszą drogę. Wszyscy zaczęli im obiecywać — od przedstawicieli Rady Powiatowej LZS do Rady Głównej. Jutro dostaniecie sprzęt, za tydzień wyjedziecie, za dwa przyślemy... itd.

CZY TO WINA STARTU?

Nikt jednak nie pomyślał o pracy wychowawczej wśród sportowców. Nikt nie zastanowił się, że taka polityka prowadzi do rozprzężenia, niesnasek i niezadowolenia.

Upadała działalność LZS-u. Już nie przeprowadzano tak często i w tak licznych grupach treningów, a w sezonie letnim nie przejawiano żadnej działalności.

W 1951 r. w Ustroniu powstało koło sportowe Stal. Część zawodników bez żalu opuściła szeregi LZS-u i przeszła do nowoutworzonego koła. W 1952 r. inni przeszli do KS Unia Istebna, a od wiosny 1953 r. pozostali wstępowali do nowozałożonego Startu.

LZS faktycznie przestał istnieć. I wtedy dopiero działacze z Rady Wojewódzkiej LZS złapali się za głowę. Jakto? Gdzie nasz LZS? Przecież to kaperownictwo. To wina Startu. Trzeba zlikwidować Start.

Z udziałem przedstawicieli WKKF, Rady Powiatowej, Wojewódzkiej i Głównej LZS oraz RO Start, odbyło się w sierpniu br. wspólne zebranie.

BRAK PRZYWIĄZANIA DO BARW ZRZESZENIA

Narada stwierdziła, że w 1952 r. z winy Rady Woj. LZS, która nie otoczyła dostateczną opieką i nie udzieliła należytej pomocy LZS-owi nastąpiło rozprzężenie w działalności organizacyjnej LZS Barania, że kiedy powołano Zrzeszenie Start, zwiększyło się jeszcze bardziej rozluźnienie w LZS-ie, że część działaczy i czołowych zawodników LZS Barania wykazuje całkowity brak przywiązania do barw swojego zrzeszenia, że Rada LZS i Rada Woj. LZS nic nie uczyniły na odcinku wychowania swoich członków.

Ponadto stwierdzono, że Rada Woj. LZS niewłaściwie załatwiała sprawy powoływania na kursy. Świadczyło to o niewłaściwym stylu pracy zarówno Rady Powiatowej jak i Wojewódzkiej.

Decyzją WKKF postanowiono uznać stan zespołów Startu i LZS-u za faktyczny z dnia 15.VII. br. oraz zobowiązać Radę Woj. LZS do uregulowania zaległych spraw finansowych i gospodarczych w stosunku do Rady LZS i członków.

Czy dobrze się stało, że w Wiśle istnieją obecnie dwa zespoły sportowe?

Przykłady wystarczą za odpowiedź. Dotychczas narciarze LZS-owcy nie przeprowadzali treningów w okresie letnim. W tym roku — prowadzą. Zdobywanie SPO natrafiało na trudności, w ostatnich miesiącach uzyskano ich 25. Ponadto rozpoczęto treningi z chłopcami z VI i VII klasy z Malinki, Czarnego i Głębiec.

Przykład pracy nowopowstałego koła pobudził do życia śpiących dotychczas w okresie letnim sportowców LZS. Za „Startem" do Marszów stanęli również LZS-owcy. Chłopcy wiejscy chodzą na treningi do swych kolegów ze Startu i odwrotnie. Nikt nie mówi o żadnych pretensjach.

Zdawałoby się, że sprawa Wisły jest załatwiona, że wszystko jest dobrze, że robota ruszyła. Jest jednak małe ale...

Rada Wojewódzka LZS nie jest zadowolona z takiego stanu... Uchwała WKKF — dobrze, lecz trzeba ściągnąć z powrotem Polóka i Walka, tj. czołowych zawodników. Zamiast dać nastawienie w pracy pozostałym działaczom LZS Wisła, zamiast zabrać się do pracy szkoleniowej i wychowawczej — robi się starania o odzyskanie dwóch zawodników. Zamiast wychowywać młodych w patriotyzmie zrzeszeniowym, co wykluczałoby masowe opuszczanie szeregów LZS — stacza się boje o pojedyńczych zawodników i próbuje się dopatrywać przyczyn słabej roboty — nie tam, gdzie one rzeczywiście są.

Wydaje się nam, że styl pracy Rady Powiatowej w Cieszynie i Rady Wojewódzkiej w Stalinogrodzie nie jest właściwy. Działacze ze Stalinogrodu oparli swą działalność na kilku dobrze pracujących LZS-ach, dbali jedynie o wyczynowców, zaniedbując natomiast pracę masową i zapominając zupełnie o konieczności prowadzenia pracy wychowawczej wśród sportowców.

Przykład LZS-u Barania Wisła nie jest odosobniony. Znikł już LZS z Lublińca, a członkowie przeszli do Spójni, obniżył swoją działalność LZS Imielin. Zbyt dużo już się mówi o narciarzach LZS-owskich ze Szczyrku.

Sytuacja jest poważna i Rada Wojewódzka LZS musi jak najszybciej przeanalizować sprawę pracy w LZS-ach na swoim terenie.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na zagadnienie pracy wychowawczej, na rusznie masowej pracy i szkolenia. Nie może się powtarzać sytuacja z Wisły, gdzie w drużynie siatkówki gra pięciu instruktorów, lecz żaden z nich nie szkoli młodzieży.

Rozszerzenie działalności, powiązanie się z jak najszerszym aktywem, wykorzystanie instruktorów, uzdrowienie stosunków, podnoszenie wyników i morale sportowców wiejskich z województwa stalinogrodzkiego — oto najpilniejsze zadania zrzeszenia LZS.

J. Strzałkowski

Z Kongresu Międzynarodowej Federacji Siatkówki

W BUKARESZCIE zakończył obrady IV Kongres Międzynarodowej Federacji Siatkówki (FIVB), w którym wzięli udział przedstawiciele 20 państw (m. in. Polski). Kongres przyjął nowych członków Federacji: Chiny Ludowe, Austrię, Indie, Egipt i Hiszpanię. Przewodniczącym FIVB wybrano ponownie Francuza Libaud.

Kongres postanowił, że następne mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet odbędą się w roku 1955 w Bukareszcie, a mistrzostwa świata w 1956 roku — w Paryżu, jeśli siatkówka nie zostanie włączona do programu Igrzysk Olimpijskich.

W związku z możliwością włączenia siatkówki do programu Olimpiady, Kongres postanowił czynić usilne starania, aby już na Olimpiadzie w Melbourne rozegrano finałowe turnieje w siatkówce mężczyzn i kobiet z udziałem 8 drużyn (5 najlepszych zespołów z mistrzostw Europy, 2 — z mistrzostw Ameryki i mistrz Azji).

Omawiano również sprawę ujednolicenia przepisów gry oraz zatwierdzenia nowych sędziów międzynarodowych.

Odpowiedź na... odpowiedź ob. ob. Chlebosia i Sitarka z Ostrowa Wlkp.

W Przeglądzie Sportowym nr 83 z dnia 1 października br. zamieściliśmy artykuł pt. „Mały Milicz może być wzorem dla dużego Ostrowa". Była tam mowa o przygotowaniach dwóch miast i dwóch powiatów do Masowego Wieloboju Sportowego. Jak mówi sam tytuł — dobrze było w Miliczu, źle — w Ostrowie Wielkopolskim. Udowodniliśmy to faktami. Przypominamy niektóre z nich...

Miejski i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Ostrowie Wlkp za późno opracowały i wysłały w teren instrukcje o wieloboju, nie zatroszczono się o propagandę imprezy (materiały propagandowe, hasła nie rozprowadzono do kół sportowych), o budownictwo torów przeszkód (w samym Ostrowie nie było ani jednego, w powiecie tylko kilka), treningi (odbywały się częściowo tylko w kilku szkołach i dwóch kołach sportowych), przewodniczący PKKF nie wyjeżdżał w teren, nie instruował kół, LZS — o zbliżającej się imprezie. Starczy.

Czy wobec tylu konkretnych zarzutów (nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich) mieliśmy prawo stwierdzić, że oba Komitety KF w Ostrowie Wlkp. zaniedbały całkowicie akcję przygotowań do przeprowadzenia Masowego Wieloboju Sportowego? Chyba tak...

Artykuł nie przeszedł bez echa. Przed kilku dniami otrzymaliśmy dwa listy z Ostrowa: od ob. Chlebosia, przewodniczącego PKKF i ob. St. Sitarka, przewodniczącego MKKF. Autorzy uważają swoje listy za wyjaśnienia i kategorycznym tonem domagają się sprostowania. ...Że oni wszystko dobrze, że pracują, że nie popełnili żadnych błędów, że wina dziennikarza, że należy go przykładnie ukarać, że przesadził, że napisał „z głowy".

Przeczytaliśmy uważnie oba listy. Nie raz, ale kilka razy. Jakie jest nasze zdanie o nich? Zasadniczo różni się od zdania obydwóch przewodniczących. **Listy ich potwierdzają nasze zarzuty, są samooskarżeniem autorów. Chociaż starali się jak najbardziej zalakierować istotny stan rzeczy, jednak prawda wyszła na wierzch. Bo — obywatele Sitarek i Chleboś — prawdy nigdy nie da się ukryć.** Nie bądźmy jednak gołosłowni.

Zarzut 1: Za późno wysłano w teren instrukcje. Ob. Chleboś zaprzecza: *wcale nie, przecież wysłałem ją po 26.9* (regulamin współzawodnictwa ogłoszony był w początkach września, zaś same zawody rozpoczynały się 3.10 — przyp. nasze — MS).

Zarzut 2: nie zatroszczono się o propagandę imprezy.

Tutaj rację dziennikarzowi przyznaje ob. Chleboś, a zaprzecza dla odmiany ob. Sitarek. *...przeprowadziliśmy propagandę imprezy przez rozmieszczenie afiszów propagandowych, wygłoszenie czterech komunikatów w miejscowym radiowęźle* (cytat z „wyjaśnienia"). Kiedy to miało miejsce, ob. Sitarek? Chyba po naszej wizycie! **Obeszliśmy cały Ostrów** (nie jest przecież taki duży) **i nigdzie nie zauważyliśmy plakatów, propagujących masowy wielobój sportowy. W radiowęźle nie słyszano o żadnych komunikatach.** Kto wobec tego mija się z prawdą?...

Zarzut 3: nie zatroszczono się o wybudowanie nowych i odremontowanie starych torów przeszkód. *Nieprawda!* — krzyczą ob. ob. Sitarek i Chleboś. — *Torów było dosyć!* Czyżby? Przecież w Ostrowie nie było ani jednego toru przeszkód, a dwa zdewastowane remontowano w żółwim tempie (oddano je do użytku dopiero w połowie października). Może, ob. Sitarek, odpowiecie na jedno cisnące się pod pióro pytanie: Na jakim torze przeszkód przeprowadziliście tę konkurencję?

Oddajmy teraz głos ob. Chlebosiowi. Pisaliśmy, że w powiecie ostrowieckim jest pięć torów przeszkód. Wy w „wyjaśnieniu" twierdzicie, że jest ich 11.. Kto ma rację? My, ponieważ wszelkie informacje na ten temat od Was uzyskaliśmy. Więc dlaczego nas wprowadziliście w błąd?

Zarzut 4: pracownik terenowego aparatu sportowego nie czyta gazet (dotyczy to ob. Chlebosia). Ten zarzut ob. Chleboś pomija milczeniem, a więc potwierdza go. Tym smutniejszy jest ten fakt...

Zarzut 5: PKKF nie troszczy się o umasowienie sportu.

— *Kłamstwo!* — grzmi ob. Chleboś. A kompromitujące wykonanie zadań planowych? Na 280 odznak SPO i 30 BSPO powiat Wasz nie zdobył ani jednej. Piszemy w czasie teraźniejszym, ponieważ ten tak ważny problem traktujecie w swoim „wyjaśnieniu" mimochodem, a więc mamy prawo sądzić, że wielobój nie bardzo przyczynił się do wykonania tegorocznych zadań planowych.

Zarzut 6: koła ostrowieckie nie były przygotowane do wieloboju.

Przeczycie, ob. Sitarek. Przecież w „wyjaśnieniu" sami stwierdzacie, że *do wieloboju dobrze przygotowane były koła przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i przy Fabryce im. J. Marchlewskiego.* Tylko dwa koła! Czy mieliśmy rację pisząc, że koła (całość) nie są przygotowane do tej największej imprezy jesiennej?

Jedno pytanie, ob. Sitarek: dlaczego w rozmowie z nami mówiliście, że na terenie Ostrowa są tylko dwa boiska, a w „wyjaśnieniu" piszecie, że są cztery? Jak to się stało? Jaki mieliście w tym cel? Czy zmniejszenie ilości boisk miało być argumentem, że Ostrów dlatego nie jest przygotowany do wieloboju, że nie ma dostatecznej ilości urządzeń sportowych?

Wystarczy i zarzutów i odpowiedzi krytykowanych i faktów potwierdzających słuszność naszej krytyki. **Wydaje nam się, obywatele Sitarek i Chleboś, że krytyka nasza trafiła w sedno rzeczy, że pomogła Wam w podniesieniu na wyższy poziom pracy sportowej, że po ukazaniu się artykułu wzięliście się solidnie do roboty, że w przeciągu kilku tygodni od ukazania się artykułu do napisania wyjaśnienia zlikwidowaliście zauważone przez nas błędy.**

Źle jednak robicie, łagodząc popełnione dawniej błędy najaktualniejszymi sukcesami. Należy szczerze, z ZMP-owską szczerością przyznać się do błędów i dalej pracować tak, aby się one nie powtarzały.

I jeszcze jedno: **nie wprowadzajcie w błąd sprawozdawcy, a co za tym idzie, opinii publicznej. To jest niedopuszczalne. Sami chyba zdążyliście już wysnuć taki wniosek.**

O „przechodzonym" pucharze i pewnym „nagminnym" zjawisku

PRZY cukrowni w Kluczewie istnieje Koło Sportowe „Spójnia". Toteż raczej można by mówić o słodkim zawodzie sportowców z tego koła, gdyby nie to, że spotkał ich niedawno zawód bardzo... gorzki. A spotkał ich po wywalczeniu mistrzostwa powiatu przez własny zespół piłki nożnej, który w finałowym spotkaniu pokonał „Budowlanych" z Lipian.

Otóż te Lipiany nie przyniosły „Spójni" szczęścia: Gdy w myśl regulaminu, wydanego przez SPN WKKF Szczecin, zwycięzcy otrzymali przechodni puchar, okazało się, że jest to zwykła lipa. Na pucharze widniał bowiem napis: „Dla przodującej gminy w Marszach Jesiennych".

Jednym słowem puchar nie przechodni, lecz po prostu solidnie... przechodzony. Po tym fakcie młodzi sportowcy mocno podupadli na duchu. Doszli bowiem do wniosku, że organizatorzy posądzili ich o... analfabetyzm.

Czy tak było rzeczywiście — nie wiadomo, ale w każdym bądź razie wręczenie piłkarzom pucharu z napisem: „Dla przodującej gminy" jest smutnym świadectwem lekceważenia i nagminnego niedbalstwa, które bardzo często panoszy się w terenie.

Mamy nadzieję, że po ukazaniu się tej notatki winowajcy nie będą próbowali kluczyć za pomocą wykretnych wyjaśnień, lecz dadzą rzeczową odpowiedź, którą powinien być właściwy puchar dla młodych piłkarzy z Kluczewa.

W. Gawdzik

Opracowano na podstawie korespondencji J. Matogi z Kluczewa pow. Pyrzyce.

Czy miesięcznik „Kultura Fizyczna" spełnia swoje zadanie

W DOBIE dzisiejszej kiedy kultura fizyczna i sport zajmują w życiu społeczeństwa poważne miejsce, kiedy wyniki sportowe osiągnęły wysoki poziom i obserwujemy ich dalszy wzrost — nie do pomyślenia jest prowadzenie masowego wychowania fizycznego, oraz kierowanie rozwojem procesu treningowego bez pomocy nauki, bez ścisłego powiązania teorii z praktyką wychowania fizycznego.

W ZSRR, w kraju przodującej kultury fizycznej od wielu już lat pracują instytuty naukowo-badawcze kultury fizycznej, grupując wokół siebie czołowych naukowców i przodujących trenerów. W twórczej współpracy tworzą oni naukowe podstawy wychowania fizycznego i treningu sportowego. Wyniki ich pracy to zwycięstwa radzieckich sportowców na arenie międzynarodowej, to wiele rekordów światowych ustanowionych przez sportowców Kraju Rad, to masy młodych sportowców, których szybki rozwój zadziwia świat.

W celu rozpowszechnienia wśród najszerszych mas sportowców i kadry nauczającej doświadczeń przodujących radzieckich i zagranicznych trenerów i wychowawców oraz w celu udostępnienia im najnowszych osiągnięć nauki wydawane jest w Związku Radzieckim wiele czasopism, gazet i książek sportowych, **a m. in. metodyczno-naukowy miesięcznik „Tieoria i Praktika Fiziczeskoj Kultury".**

Tak jest w Związku Radzieckim.

A jak u nas wygląda sprawa wiązania teorii z praktyką, jaką rolę odgrywa w tej dziedzinie nasz miesięcznik „Kultura Fizyczna", który przecież ma do spełnienia podobne funkcje?

SŁABY POMOCNIK

Zdawało by się, że komitet redakcyjny miesięcznika „Kultura Fizyczna", z tow. Kosmanem na czele, mając nieograniczone niczym możliwości korzystania z doświadczeń radzieckich przez kilka lat swojej działalności powinien dążyć do tego, ażeby redagowany przez niego miesięcznik był prawdziwym organizatorem, propagatorem i agitatorem przodującej teorii i praktyki kultury fizycznej, ażeby stał się bojowym organem walczącym o jedność teorii i praktyki.

Czytelnicy, którzy znają język rosyjski, interesują się zagadnieniami kultury fizycznej i niejednokrotnie mieli możność porównania obu miesięczników, mogą stwierdzić, że miesięcznik „Kultura Fizyczna" daleko ustępuje czasopismu radzieckiemu, tak pod względem treści jak i formy poszczególnych artykułów, że co ważniejsze nie czyni postępów, nie rozwija się należycie.

Trzeba to stwierdzenie uzasadnić.

Do właściwego rozpatrzenia postawionego problemu oraz do ujawnienia braków i niedociągnięć miesięcznika „Kultura Fizyczna", pomógł nam artykuł S. Akselroda pt. „Słaby pomocnik" zamieszczony w „Sowietskim Sporcie", w którym poddano ostrej krytyce radziecki miesięcznik „Tieoria i Praktika Fiziczeskoj Kultury". Jeżeli zgodziliśmy się z tym, że miesięcznik radziecki znacznie przewyższa swoim poziomem nasz miesięcznik „Kultura Fizyczna" zgodzić się musimy także, że zarzuty i wskazania skierowane przez autora pod adresem kolegium redakcyjnego miesięcznika radzieckiego będą tym bardziej słuszne i aktualne także dla kolegium redakcyjnego naszego miesięcznika „Kultura Fizyczna".

Miesięcznik „Kultura Fizyczna" powinien stać na czele walki o wprowadzenie do praktyki przodujących form organizacji pracy szkoleniowo - sportowej, a także popularyzować przodujące doświadczenie pedagogiczne.

Z żalem jednak stwierdzić należy, że nie jest on takim organem, że w niedostatecznej mierze pomaga naszym kadrom trenerskim i pedagogicznym w przyswajaniu przodującej metodyki treningu sportowego.

Jak wiadomo, podstawowymi problemami, które odgrywają ważną rolę w podnoszeniu poziomu naszych sportowców we wszystkich dyscyplinach sportu jest organizacja całorocznego treningu, umiejętna praca naszych trenerów w wychowaniu socjalistycznych cech charakteru oraz osiągnięcie wysokiego poziomu wszechstronnego przygotowania fizycznego sportowców, a także ich technicznych i taktycznych umiejętności.

Postawienie i naświetlenie tych problemów należało do zadań kolegium redakcyjnego miesięcznika „Kultura Fizyczna".

ODERWANI OD ŻYCIA

Korzystając z wskazówek zawartych w artykule pisma „Sowietski Sport" spróbujemy przeprowadzić analizę 9 miesięczników „Kultura Fizyczna", wydanych w 1953 r.

Miesięcznik nasz przypomina raczej zbiór prac poszczególnych pracowników naukowych, a nie bojowy organ periodycznej prasy. Mówi o tym nawet rozmieszczenie artykułów w ważniejszych jego rozdziałach w numerach z 1953 r.

I tak naświetleniu doświadczeń pracy przodujących trenerów i kół sportowych w kraju poświęcono w rozdziałach „Metodyka i dydaktyka" następujące artykuły:

Nr. 1 „Łyżwiarstwo" i „Analiza ewolucji kątowych w narciarstwie".

Nr. 2 — „Z problemów techniki narciarskiej", „Nauka podstawowych elementów łyżwiarstwa dla potrzeb hokeja lodowego".

Nr. 3 — „Gimnastyka w nowym regulaminie SPO" i „Muzyka w gimnastyce".

Nr. 4 — „Taktyka gry czołowych drużyn siatkówki na Mistrzostwach Świata w Moskwie".

Nr. 5 — „Praca szkolnego koła sportowego — protokół".

Nr. 7 — „Przyczynek do badania wzrostu sprawności technicznej w koszykówce".

Nr. 9 — „Wycieczki" i „Wystawienie ocen z w. f. w szkole".

Wiemy jak bardzo potrzebują nasi trenerzy i nauczyciele wf rzeczowych konsultacji, które wyjaśniłyby praktyczne zagadnienia budowy procesu treningowego. Wiemy także, że pozostaje u nas w tyle rozwój takich dyscyplin sportu jak piłka nożna, poszczególne konkurencje lekkoatletyczne, a przede wszystkim ważne dla nas, jako współorganizatorów Wyścigu Pokoju — kolarstwo. Należałoby więc oczekiwać, że miesięcznik zwróci specjalną uwagę na publikację materiałów, które oy mogły podnieść wiadomości i umiejętności trenerów w tych dziedzinach sportu.

Z drugiej strony w 1953 r. brak było w ogóle artykułów na temat pływania, szermierki, boksu, a z lekkoatletyki np. rzutu oszczepem. W tych dziedzinach notujemy poważne osiągnięcia i od nas mogliby się uczyć nawet trenerzy zagraniczni, a miesięcznik nie popularyzuje w kraju doświadczeń naszych czołowych trenerów. Czy może ograniczona objętość miesięcznika nie pozwoliła na zamieszczanie podobnych artykułów?

Sprawdźmy to na konkretnym przykładzie. Wybraliśmy specjalnie Nr. 5 wydany w maju tj. w miesiącu otwarcia letniego sezonu sportowego. Oto treść numeru, który obejmuje 73 strony:

Artykuł wstępny:

„1 Maja 1953 r." (4 strony).

Dział naukowo-badawczy

Dr. med. Wanda Czarnocka-Karpińska — „Czynnościowe zmiany układu szkieletowego u sportowca (13 stron).

Metodyka i dydaktyka

Praca szkolnego koła sportowego — protokół (19 stron).

Z doświadczeń radzieckich i krajów demokracji ludowej

E. N. Surkow — „O roli „słowa" i „pokazu" w zapamiętywaniu ćwiczeń gimnastycznych" (6 str.).

Różne

Dr med. Konstanty Załoga „Leczenie fizykalne urazów sportowych" (8 stron).

Z życia organizacji

Przebieg konferencji poświęconej zagadnieniom opieki lekarskiej w Wyższych Szkołach W. F. (2 str.).

Przegląd wydawnictw

Recenzja „Tieoria i Praktika Fiziczeskoj Kultury" Nr. 1/53 r. (recenzja Nr. 1 ze stycznia w maju świadczy o słabej operatywności redakcji) i recenzja dwumiesięcznika „Wychowanie fizyczne w szkole" (7 stron).

Kronika na 4 stronach.

Zamieszczono zestawienie szeregu wiadomości sportowych sprzed miesiąca oraz m. in. wiadomość o otwarciu sezonu sportowego.

DLA KOGO?

Na podstawie tytułów artykułów zamieszczonych w tym numerze możemy stwierdzić, że materiały w działach: naukowo-badawczy, z doświadczeń radzieckich i krajów demokracji ludowej oraz „różne" są przeznaczone dla wąskiej grupy specjalistów i nie odpowiadają potrzebom i wymaganiom praktyków trenerów i instruktorów.

Np. problem poruszony w artykule „Leczenie fizykalne urazów sportowych" może zainteresować lekarzy sportowych i grupkę przodujących trenerów, a przecież miesięcznik wydawany jest w nakładzie 3.350 egz. więc dobór materiału powinien iść w tym kierunku, ażeby korzystać z niego mogło przynajmniej 3.350 abonentów. Podobnie jest w innych numerach miesięcznika.

Jak wynika z treści 5 numeru redakcja miesięcznika nie bierze udziału w otwarciu letniego sezonu sportowego, a to także świadczy o oderwaniu się od potrzeb terenu. Tysiące praktyków w terenie daremnie czekało na konkretne wskazania jak przystąpić do nowego sezonu sportowego i nie znalazło tego i w omawianym Nr 5 i w następnym Nr 6, który cały poświęcony jest konferencji w sprawie kontroli lekarskiej w Wyższych Szkołach W. F.

23 rekordy Polski

sześciu naszych atletów w okresie wizyty sztangistów ZSRR

W OKRESIE dwutygodniowego pobytu sztangistów radzieckich w Polsce, atleci nasi poprawili 23 rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów. Jest to rezultat cennych wskazówek, jakich goście udzielali naszym zawodnikom. Trzeba jednak pamiętać, że na tak liczną poprawę rekordów miały również wpływ częste starty, z czego należałoby wyciągnąć wniosek, że trzeba częściej niż to miało miejsce dotychczas, organizować zawody.

Najwięcej, bo **6 rekordów Polski ustanowił w tym okresie Petrak w wadze koguciej.** Poprawił on rekord Pośpiecha **w trójboju** z 255 kg na 265 kg (80 — 80 — 105.5), a więc o 10 kg. **Petrak trzykrotnie bił własny rekord Polski w wyciskaniu** (77.9 kg), osiągając kolejno: 80.2, 81.2 i 82.7 a więc ogółem o 4.8 kg. **W rwaniu Petrak poprawił rekord Polski** Pośpiecha z 82.5 kg na 83.2 kg, a **w podrzucie**, również rekord Pośpiecha, ze 101.9 kg na 105.7 kg.

Siedem rekordów padło w wadze lekkiej, przy czym podzieliło się nimi dwóch zawodników. **Fus poprawił własny rekord Polski w trójboju** 302.5 kg na 305, a następnie na 307.5 kg. Rekord ten pobił **Czepułkowski** wynikiem 312.5 kg (97,5 — 95 — 120), a więc o 10 kg w stosunku do rekordu Polski Fusa, jaki figurował na liście przed przyjazdem sztangistów radzieckich. **W wyciskaniu Czepułkowski** dwukrotnie poprawił swój rekord Polski z 92.4 kg na 93.2 kg, następnie na 97.7 kg, a więc o 5.3 kg w stosunku do rekordu przed wizytą naszych gości. Wreszcie **Fuss pobił w rwaniu dwa razy rekord Polski** należący do niego (92.5 kg), osiągając najpierw 95.0 kg, następnie zaś — 97,5 kg, a więc poprawa wynosiła 5 kg.

Bek w wadze półciężkiej bił czterokrotnie rekord Białasa w wyciskaniu (100 kg), uzyskując kolejno: 100.8 — 102.5 — 105.2 i 106.2 kg; poprawa wynosi tu 6.2 kg.

W lekkociężkiej Sadowski poprawił swój rekord Polski w wyciskaniu ze 102.5 kg na 103.2.

Witucki w ciężkiej ustanowił pięć rekordów, do niego należących: **w trójboju** z 342.5 kg na 350 kg (112.5 — 105 — 132.5), dwukrotnie **w rwaniu**, ze 105 kg na 105,7 i 107.5 kg oraz dwukrotnie **w podrzucie** — ze 130 kg na 131.2 i 132.5 kg.

Z. W.

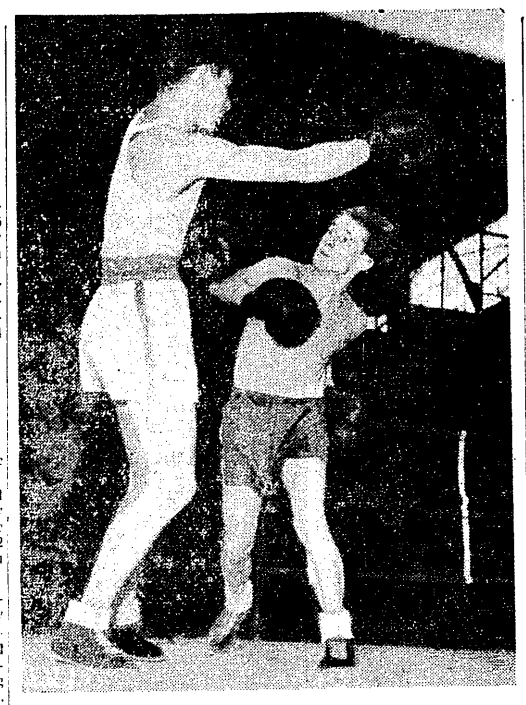

Za chwilę lewy sierp Tyczyńskiego (z prawej) wyląduje na szczęce Galwasa. Fragment walki piórkowców podczas niedzielnego spotkania o mistrzostwo I ligi Gwardia W-wa — Stal Łabędy.
Foto E. Franckowiak

Reflektorem po ringach

● Poziom nie ligowy ● Gdy widownia śmieje się ● „Wędrujące ptaki"

PIERWSZA runda rozgrywek o mistrzostwo lig bokserskich osiągnęła już półmetek. Spotkania naszych czołowych drużyn pięściarskich wzbudzają dość duże zainteresowanie. Na ostatnim meczu rozegranym w Warszawie między Stalą Łabędy, a Gwardią Warszawa było obecnych ponad 3000 osób.

Widzowie opuszczali jednak halę Gwardii mocno zawiedzeni w swoich nadziejach. **Bokserzy dwóch czołowych w kraju drużyn wykazali formę, która w niczym nie przypominała, iż są oni czołowymi reprezentantami tej dziedziny sportu.**

Jest to tym dziwniejsze, iż tak Stal Łabędy, jak i warszawska Gwardia mają dość dobre warunki, mają odpowiednie sale treningowe, znanych trenerów, otoczone są troskliwą opieką swoich macierzystych zrzeszeń. A więc wydawałoby się, że obydwie te drużyny powinny reprezentować wysoki poziom. Tymczasem gwardziści, jak i pięściarze Stali zademonstrowali boks w tak słabiutkim wydaniu, iż chwilami miało się wrażenie, że bój toczy się co najwyżej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.

Za wyjątkiem Dryszа, Wojciechowskiego i Nowary w Stali oraz Wojteckiego, Tyczyńskiego i Napieralskiego w Gwardii, **reszta pięściarzy zaprezentowała się jak najgorzej tak pod względem wyszkolenia technicznego jak i przygotowania kondycyjnego.**

Doskonały jeszcze przed dwoma laty pięściarz Bazarnik zademonstrował zupełny brak formy i zastraszająco słabą kondycję. To samo odnosi się do reprezentanta Polski w ostatnim meczu z Finlandią Piórkowskiego. Wydawało się chwilami, iż w ringu znajduje się debiutant, a nie pięściarz, na którego szkolenie poświęcono tyle wysiłków i czasu. Młodzież występująca w obydwu drużynach wykazała, iż jest przygotowana raczej do bezmyślnej bijatyki, a nie do prawidłowego boksu.

Nie inaczej przedstawia się sprawa w pozostałych drużynach I i II ligi. **Poziom drużyn naszej ekstraklasy nie może zadowolić, wskazuje na to, iż praca szkoleniowa w poszczególnych sekcjach bokserskich jest źle prowadzona.** Sezon bokserski trwa ponad dwa miesiące, a więc czołowi pięściarze powinni już osiągnąć dość wysoki poziom.

Obniżenie formy większości pięściarzy, kiepski poziom spotkań o mistrzostwo obydwu lig jest sygnałem, który każe zastanowić się głębiej nad przyczynami tego zjawiska.

Wydaje się, iż w tej sprawie powinni zabrać głos aktywiści bokserscy, aby wskazać na przyczyny obniżenia formy wszystkich drużyn ligowych i znaleźć natychmiast skuteczne lekarstwo. Nie mamy przecież zamiaru rezygnować z naszej przodującej pozycji w boksie europejskim i dlatego powinniśmy szybko i skutecznie reagować na wszystkie objawy niezadowalającej pracy naszych bokserów.

NIE tylko bokserzy są w słabej formie. Taki sam stan obserwujemy także u niektórych sędziów.

Szczególnie słabą formę zademonstrowali jednak arbitrzy niedzielnego meczu Stal Łabędy — Gwardia W-wa. **Sędzia ringowy tego meczu — Sieroszewski z Łodzi, szczególnie źle zapisał się w pamięci obserwatorów tego spotkania.** Początkowo widownia reagowała gwizdami i oburzeniem na jego niezrozumiałe i krzywdzące bokserów Stali interwencje. Później, gdy zorientowano się, że arbiter zupełnie nie orientuje się w wydarzeniach na ringu, wybuchy śmiechu i warzyszyły jego werdyktom. **Gdy widownia śmieje się z sędziego, to jeszcze gorszy objaw, niż wygwizdanie go.**

Arbiter Sieroszewski przyczynił się niestety do spaczenia przebiegu i wyniku wyżej wspomnianego meczu. Dość wspomnieć, iż nie udzielił ani jednego napomnienia reprezentantowi Gwardii w wadze muszej Potockiemu, który przez trzy rundy zadawał w walce z Dryszem ciosy wewnętrzną częścią rękawicy, że w walce Urbaniaka z Piórkowskim udzielił dwóch napomnień za trzymanie temu pierwszemu, mimo, iż przewinienie to bez przerwy popełniał Piórkowski, że zdyskwalifikował najlepszego pięściarza meczu czysto walczącego Wojciechowskiego, za to, iż jego przeciwnik Borkowski doznał kontuzji łuku brwiowego, nie z winy Wojciechowskiego.

Sędzia Sieroszewski popełnił jeszcze wiele innych pomyłek i błędów, które dyskwalifikują go całkowicie jako sędziego ringowego w meczach I Ligi. Nie mniej błędów popełnili sędziowie punktowi tego meczu Kugacz, Suchodoła i Wróz, którzy także w poważnej mierze przyczynili się do tego, iż zwycięstwo przypadło drużynie Gwardii, a nie Stali.

Po meczu odbyła się konferencja z udziałem wydziału sędziowskiego i arbitrów wyżej wspomnianego meczu. Podczas konferencji stwierdzono, iż sędzia Sieroszewski nie stanął na wysokości zadania i popełnił poważne błędy. Przy badaniu kart punktowych wydział sędziowski doszedł do wniosku, że punktowi także nie zdali egzaminu na bardzo dobrze. Ale wszyscy doszli do przekonania, iż właściwie żadnych przekroczeń regulaminowych nie było i wszystko jest w porządku.

Już miano odrzucić protest Stali dotyczący dyskwalifikacji Wojciechowskiego, gdy jeden z sędziów — Zygmunt Dall zaprotestował przeciwko bezdusznemu, biurokratycznemu rozpatrywaniu tak życiowych spraw jak ocena walki sportowej. **Decyzję co do walki Wojciechowski — Borkowski postanowiono wobec tego powziąć na prezydium Sekcji Boksu GKKF.**

Naszym zdaniem sprawa meczu Stal — Gwardia powinna stać się tematem szerszej dyskusji i powinny być wyciągnięte wnioski zabezpieczające na przyszłość sumienne sędziowanie walk przez arbitrów ringowych i punktowych.

Nie możemy dopuścić do tego, by młodzi pięściarze zniechęcali się do uprawiania sportu, widząc iż spotyka ich krzywda ze strony popełniających kardynalne błędy sędziów. Nie możemy dopuścić do tego, by do boksu zniechęcali się liczni jego zwolennicy, którzy z niesmakiem opuszczali halę Gwardii. Takie mecze jak niedzielny, nie przyczyniają się do popularyzacji sportu, toteż trzeba w radykalny sposób przeciwdziałać złemu wypełnianiu obowiązku przez sędziów.

Dotychczas bardzo często uważano, iż publiczna krytyka sędziów ma złe strony, ponieważ nastraja w sposób nieprzychylny wobec nich widownię. Sądzimy, iż wydział sędziowski Sekcji Boksu GKKF zrobi wszystko, by widownia nie miała możliwości, ani okazji do krytykowania sędziów, a najlepszym na to sposobem, będzie eliminowanie złych arbitrów, niewyznaczanie ich do prowadzenia meczów ligowych, oraz wzmocnienia akcji szkoleniowej.

WĘDRUJĄCE ptaki. Tak określa się niektórych pięściarzy, którzy walczą w drużynach I i II ligi mających swoją siedzibę gdzie indziej, niż miejsce zamieszkania niżej wspomnianych pięściarzy. Drogosz jest wiecznym podróżnikiem z Kielc do Łabęd, Piórkowski odbywa nieco krótszą drogę z Łodzi do Warszawy, Grzelak jest częstym pasażerem pociągu na linii Kalisz — Warszawa.

Powiadają, że podróże kształcą, ale nie wierzymy by przyczyniły się one do osiągnięcia większych umiejętności przez pięściarzy. Rozumiemy, iż Drogosz, Piórkowski, Grzelak i inni bokserzy wiele skorzystają na tym, gdy będą walczyć w drużynach I ligi, gdy będą się spotykać z silnymi przeciwnikami.

Ale sprawy ich zamieszkania powinny być uregulowane w jakiś życiowy sposób. Nie można dopuścić do tego, by kontakt ich z drużyną ograniczał się do rozgrywania w jej barwach spotkań. Przecież powinni oni tworzyć zgrany kolektyw z resztą zespołu, powinni w tym zespole wychowywać się, zespół powinien na nich oddziaływać. Tymczasem takie „rozdwojenie jaźni" może przyczynić się do osłabienia dyscypliny młodych zawodników, może źle wpłynąć na ich postawę, nie mówiąc o tym, że przyczynia się także do spadku ich formy. Pozbawieni są oni stałej kontroli ze strony trenerów, dużo czasu spędzają w pociągach, co chyba odbija się także na przebiegu ich pracy i nauki. Jak zresztą można wychowywać zawodnika nad którym nie sprawuje się w istocie żadnej opieki ideowej, ani sportowej?

Na wyniki takiego stanu rzeczy nie trzeba zresztą długo czekać. Jak słuchy donoszą jeden z „wędrujących ptaków" mistrz Europy Drogosz, na skutek takiego nieusystematyzowanego trybu życia stał się mocno niesubordynowanym zawodnikiem i jego postawa przedstawia wiele do życzenia.

Sekcje bokserskie, które mają w swoich szeregach takie „wędrujące ptaki" powinny jak najszybciej stworzyć im warunki osiadłego życia, w tym środowisku, w którym uprawiają sport, który reprezentują.

Jerzy Zmarzlik

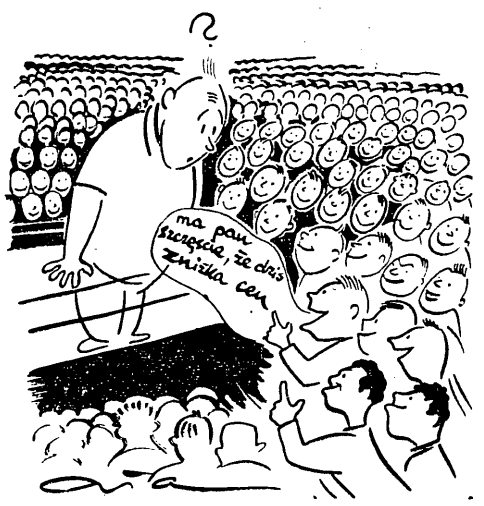

W pogodny nastrój wprowadziła warszawiaków uchwała o częściowej obniżce cen. Toteż o szczęściu może śmiało mówić sędzia niedzielnego meczu bokserskiego Gwardia Wwa — Stal Łabędy, Sieroszewski z Łodzi, którego mylne i krzywdzące decyzje, warszawscy kibice potraktowali w tym w tym dniu bardzo „ulgowo" Rys. E. Ałaszewski

ZS Gwardia otwiera w Gdańsku Młodzieżową Szkołę Boksu

W dniu 22 listopada br. odbędzie się w Gdańsku uroczyste otwarcie Młodzieżowej Szkoły Sportowej Boksu, zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia Gdańsk. Na otwarciu będą obecni przedstawiciele władz partyjnych, GKKF, Zrzeszenia Sportowego Gwardia oraz rodzice przyjętych kandydatów i zaproszeni goście.

Kierownikiem szkoły będzie ob. Skotnicki, wychowawcą i wykładowcą, zasłużony mistrz sportu Aleksy Antkiewicz, kierownikiem szkoleniowym trener Karnath. Na naczelnego konsultanta został zaproszony Feliks Sztam, który osobiście będzie kierował wychowaniem przyszłych mistrzów i działaczy naszego pięściarstwa.

Młodzieżowa Szkoła Sportowa boksu jest pierwszą szkołą w tej dziedzinie sportu. Została ona zorganizowana według regulaminu GKKF, opartego na wzorach zaczerpniętych z podobnych szkół istniejących w Związku Radzieckim.

Z przeszło stu zgłoszonych kandydatów w wieku 15—18 lat przyjęto 42. Chłopcy zostali przyjęci na podstawie przeprowadzonego egzaminu wstępnego, który obejmował: bieg 60 m, rzut granatem, skok w dal i stanie na rękach przy drabince. Wyrazem dużej sprawności fizycznej kandydatów są przeciętne wyniki egzaminu wstępnego, a mianowicie: skok w dal — 4,80 m, bieg 60 m — 9,5, rzut granatem — 38 m, stanie na rękach — 7 pkt. Ponadto przyjęci kandydaci wykazali się odpowiednimi umiejętnościami bokserskimi oraz wiadomościami z zakresu zagadnień aktualnych życia społecznego.

Uczniowie mają zapewnioną odpowiednio zorganizowaną opieką lekarską. Szkoła posiada własną bazę sportową w postaci sali gimnastycznej, świetlicy, sekretariatu i magazynu. Według założeń programowych trzyletniego okresu nauki 30 proc. uczniów kończących szkołę winno uzyskać II kl., a 60 proc. III klasę zawodniczą, ponadto tytuły pomocników instruktorów i sędziów w wypadku zdania odpowiednich egzaminów.

Młodzieżowa Szkoła Sportowa Boksu założona w Gdańsku jest z kolei czwartą szkołą sportową ZS Gwardia, która dotychczas posiada trzy szkoły: lekkoatletyki (w Bydgoszczy), pływania (w Bytomiu) i narciarstwa (w Zakopanem). Struktura tych szkół jest podobna do struktury nowopowstałej szkoły boksu.

Do organizacji piątej z kolei szkoły przystąpi jeszcze w bieżącym roku Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Krakowie. Będzie to szkoła piłki nożnej, z orej pracą szkoleniową pokieruje trener Matias.

Jak widzimy Zrzeszenie Sportowe Gwardia śmiało realizuje plan pracy z młodzieżą na odcinku wychowania nowych kadr sportowych.

(J.K.)

Wnioski z opolskiej planszy

Floret floretowi nierówny

OPOLSKA batalia szermiercza, choć rozegrana w jednej tylko broni — florecie, nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika. Floret kobiet i mężczyzn — to jednak nadal dwa odrębne zagadnienia, dwa różne poziomy. **W Opolu zadowolili mężczyźni. Floret męski, reprezentuje poziom wyrównany i dość wysoki, z jakim w wykonaniu najlepszych zawodników można się śmiało pokazać na europejskich planszach.**

W Opolu zobaczyliśmy nadto, że czołówka floretu jest dość liczna i prawie wyrównana. A poza pierwszą kilkuosobową grupą najlepszych, już w coraz mniejszej odległości kroczy liczna grupa utalentowanej młodzieży.

Na uwagę zasługuje fakt, że **czołówka męskiego floretu: Pawłowski, Twardokens, Czajkowski, Zabłocki, Z. Przeździecki — to równocześnie najlepsi nasi szabliści.** Pomysł rozegrania mistrzostw drużynowych w dwu seriach, osobno we florecie i w późniejszym terminie w szpadzie i szabli, okazał się w praktyce słuszny. Zawodnicy mogli w przygotowaniach skoncentrować się na jednej broni, udoskonalić podstawową w szermierce technikę floretową ze spokojnym sumieniem, że na przestawienie się z powrotem na szablę pozostaje wystarczająco dużo czasu. Korzyści tego widoczne są już dziś.

Mistrzowski turniej męskiego floretu stał na dobrym poziomie, tego samego spodziewamy się po szabli w Krakowie. Nie bez korzyści będzie to dla poziomu naszych szablistów, którzy wzbogacili swą technikę szablową przez wysoką, finezyjną technikę floretu.

DRUGA STRONA MEDALU

Tak po krótce wygląda sprawa wśród mężczyzn. Niestety, floret, a floret — to nie zawsze jedno i to samo. **Kobiety w Opolu nie zachwyciły. Poza Włodarczykową i Nawrocką, które nadal są rywalkami jedynie dla siebie, trudno tu kogoś wyróżnić.** Obie, choć nie wykazały postępów, nadal dzielą dużą różnica od reszty i to nawet większa niż jeszcze przed kilkoma miesiącami. Wprawdzie do poziomu tej drugiej klasy dołączyło się ostatnio kilka nowych zawodniczek, w sumie jednak brak kandydatki, która mogłaby w najbliższym czasie zrobić tak duży krok naprzód, aby wypełnić dotkliwą lukę między mistrzowską parą a resztą czołówki.

Tym bardziej, że duża część tej czołówki znacznie obniżyła swoje loty. Sołtanowa, Salbach, Liszkowska, Łucek, Adamczyk — w Opolu nie błysnęły specjalną formą, walcząc poniżej swych możliwości. **Więcej zawodów, więcej okazji do wspólnych startów młodzieży z czołówką, to pierwsza rada, nad którą warto aby Sekcja Szermierki się zastanowiła.**

CZY NIE ZA ŁATWO?

Zwycięstwa zawodników (częściej zawodniczek) klas niższych nad zawodnikami klasy I były w Opolu zjawiskiem powszechnym. Objaw na pozór korzystny. Młodzież zdobywa przecież nowe, wyższe klasy sportowe. Jest jednak w tym pewne „ale"... Bo nam się wydaje, że z regulaminem jednolitej klasyfikacji w szermierce nie wszystko jest jednak w porządku. Jest zbyt łatwy, pozostawia terenowi zbyt dużą swobodę, w zdobywaniu klas.

Rezultat widzieliśmy w Opolu. Widzieliśmy zbyt dużą rozpiętość umiejętności zawodników klasy I, równocześnie zaś w innych przykładach obserwowaliśmy niemal równy, ale słaby poziom klasy I i III... Usterki w regulaminie, wykorzystane „przytomnie" przez zrzeszenia, ośrodki i trenerów w terenie dały nam w efekcie wielu zawodników wysokich klas, jednak bez poziomu umiejętności należnych tej klasie.

Praktycznie zamazał się więc obraz poziomu wartości naszych szermierzy, wypaczył właściwy sens klas sportowych i klasyfikacji, która stała się czymś oderwanym, niezależnym od poziomu. Szermierka stanęła więc przed krzywym zwierciadłem. Czas jest najwyższy zrobić z tym porządek.

Trudny jest wprawdzie problem klasyfikacji w sportach niewymiernych, lecz na wszystko powinna znaleźć się rada. **Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie instrukcja Sekcji Szermierki GKKF, wstępnie regulująca te sprawy. Czas na to był najwyższy.** Bo moglibyśmy dojść do absurdu, że na starcie indywidualnych mistrzostw Polski, do których dopuszczeni mają być zawodnicy I klasy — stanęłoby 3/4 naszych szermierzy...

NOWE TWARZE

W Opolu widzieliśmy dużo nowych, a zwłaszcza młodych twarzy. Przyklasnąć należy zrzeszeniom, które jak: Unia, Start, Spójnia, Włókniarz, Ogniwo — skompletowały reprezentacje i przyjechały po naukę do Opola. Jest to duży krok naprzód, dowód wzrostu szermierki wszerz. Niesposób wymienić tu wszystkich młodych, którzy dobrze spisywali się na mistrzowskich planszach. Było ich zbyt wielu. Niedobrze jest zresztą chwalić zbyt wcześnie. To był zaledwie start, oceniać zaś będziemy nie wcześniej niż na półmetku, po roku, na następnych mistrzostwach.

Wyraźne dowody pracy w ostatnim czasie dały również i inne, znane już w sporcie szermierczym zrzeszenia. **Na pochwałę zasłużyły sobie młode florecistki CWKS, które wywalczyły miejsce w finale sprawiając dużą niespodziankę. Na wyróżnienie zasłużyli również chłopcy i dziewczęta z AZS, którzy reprezentowali niezły poziom**, były zespołami wyrównanymi, walczącymi bardzo ambitnie. **Słowa uznania należą się więc trenerom Foktowi, Laskowskiemu oraz Banasiowi i Kozarskiemu**, którzy mają w sukcesach obu tych zrzeszeń poważny udział.

Indywidualnie uwagę zwróciły na siebie — wśród kobiet **Kaczmarczyk i Julito z Górnika, Mnichówna z AZS oraz Wolter z CWKS.** Młode te florecistki wykazały dużą bojowość i szybkość co przy niewielkiej jeszcze technice pozwalało im wiele walk rozstrzygnąć na swoją korzyść. W dobrej formie była również Ryszel, najlepsza zawodniczka AZS oraz zapowiadająca się od dawna Lempart (Gwardia), która powinna jednak wreszcie zdecydować się albo na szermierkę, albo na łyżwiarstwo.

Z mężczyzn największe postępy poczynili **Nielaba z Górnika, Birnbaum i Kaźmierski z AZS oraz Czarnecki z Gwardii.** Dobrą formą wykazali się również młody Czypionka (Górnik), Marek Kuszewski z Gwardii oraz młodzi reprezentanci Opola — Osiczka i Herkoperes (Spójnia).

Przytaczaliśmy szereg nazwisk chwaląc za dobrą pracę i wyniki, a z kolei, prawem kontrastu, nasuwają się nam inne przykłady. Stalinogrodzkie ośrodki Górnika i Stali należą obok Warszawy do najsilniejszych w kraju. Stalinogród zwyciężył przecież w mistrzostwach Polski w Piotrowicach w 1952 r. I choć od tego czasu minął rok — **turniej w Opolu wykazał, że na Śląsku coś się zaczyna psuć. Męskie zespoły Górnika i Stali, typowane na finalistów musiały zadowolić się 5 i 6 miejscem; w podobnej sytuacji znalazły się kobiety Górnika, a choć florecistki Stali zdobyły wicemistrzostwo — i ten zespół nie zachwycił.** I o ile da się usprawiedliwić trenera Czypionkę (Górnik), który pokazał zawodniczki i zawodników młodych, to ciekawe, że do tego samego nie doszli dotychczas tacy trenerzy Stali jak Sobik i Zaczyk.

O SĘDZIACH...

Gdy już mowa o trenerach — poświęćmy przy okazji kilka słów sędziom, których funkcje pełnią czołowi trenerzy. **Sędziowanie nadal pozostawia wiele do życzenia, wiele jest omyłek i oby tylko omyłek...** Zawodnicy źle nastawiani do sędziów przez swoich kierowników i trenerów robią wiele zamieszania przy obsadzie każdego meczu. Zrzeszenia nie doceniają również tego zagadnienia — mimo wyraźnego zalecenia Sekcji, aby każde Zrzeszenie przywiozło własnych sędziów — nie wszyscy zastosowali się do tego zarządzenia.

Beznadziejnie przedstawia się również sprawa z zegarami — w Opolu nie było sędziów mierzących czas, a w najlepszym wypadku robił to ktoś na zwykłym, ręcznym zegarku. Bez pojęcia o szermierce byli również niektórzy sekretarze poszczególnych meczów.

Wydaje się, że należałoby wreszcie sięgnąć po sędziów młodszych, niezainteresowanych w wynikach takiego czy innego zrzeszenia, — na co większość trenerów nie może się zdobyć. W Opolu mieliśmy przykład Małodobrego, który jako sędzia główny zdał swój egzamin na piątkę, pokazał wielu starszym, jak powinno wyglądać dobre sędziowanie i był chętnie widziany na planszy przez zawodników wszystkich zrzeszeń.

...I ORGANIZACJI

Organizacja w Opolu nie stała również na najlepszym poziomie. Miejscowy aktyw z braku doświadczenia nie przygotował wszystkiego w porę tak jak należało, aktyw GKKF przyjechał w dniu rozpoczęcia mistrzostw i dopiero w trakcie walk trzeba było decydować i przenosić część spotkań na dodatkowe dwie plansze w innym budynku. Na sali nie było również porządku, zawodnicy, trenerzy, kierownicy, sędziowie znajdowali się przy planszach, powodując zamieszanie, przeszkadzając walczącym i widowni.

Słabo informowana była również publiczność, która nie wiedziała kto z kim walczy, jaki jest przebieg walki i dotychczasowy stan meczu. Wniosków natury organizacyjnej jest zresztą znacznie więcej, niesposób wymieniać tu wszystkich. Znane są one jednak Sekcji Szermierki GKKF — i spodziewamy się, że organizacja mistrzostw w szpadzie i szabli w Krakowie będzie stała na lepszym poziomie niż to było w florecie w Opolu.

Jerzy Mrzygłód

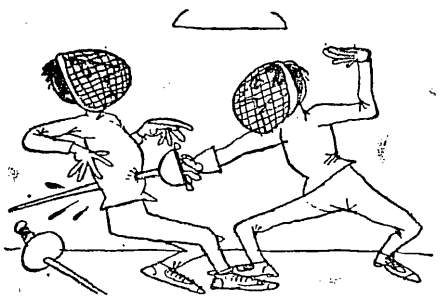

Jedyna sytuacja, w której zespół sędziowski podczas zawodów szermierczych — nie będzie miał wątpliwości ...czy zawodnik jest trafiony.
„Vie Nuove" — Rzym; rys. Scarpelli

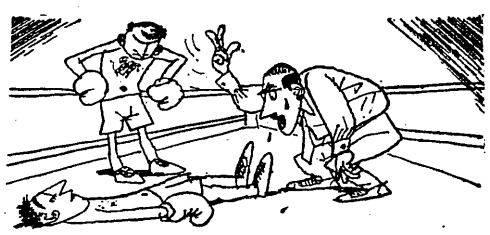

Gdy sędzia ringowy jest stronniczy: — Tysiąc sto jeden... tysiąc sto dwa... tysiąc sto trzy...
„Vie Nuove" — Rzym; rys. Scarpelli

Na przykładzie radzieckich szkół walczmy o pełne wykorzystanie zajęć wf. w szkołach

MILIONY młodych radzieckich obywateli przekroczyło 2 miesiące temu, po letnich wakacjach, progi swych macierzystych szkół. Opaleni, wzmocnieni, wypoczęci przystąpili do codziennych zajęć pod kierownictwem nauczycieli-wychowawców, których zadaniem jest sformować z milionowych zastępów młodzieży — nową, wspaniałą armię budowniczych szczęścia i dobrobytu ludzkiego.

Jednym z wykładanych w szkołach we wszystkich klasach przedmiotów jest — wychowanie fizyczne. Bez niego nie sposób sobie wyobrazić pełnowartościowego, harmonijnie ukształtowanego radzieckiego człowieka.

POPULARYZOWAĆ DOŚWIADCZENIA PRZODUJĄCYCH NAUCZYCIELI W.F.

W roku ubiegłym w większości szkół lekcje w.f. przebiegały interesująco i pouczająco. Pełne radości życia i aktualności, zaciekawiały i pociągały uczniów roztaczając przed nimi urok sportu, uzbrajając ich w bogaty ładunek rześkości, siły, pewności siebie, w to wszystko, co daje wychowanie fizyczne.

Pamiętając nieustannie o tym, że bez dyscypliny, bez uporczywości w dążeniu do wytkniętego celu, bez surowego przestrzegania zasad przy wykonywaniu elementów poszczególnych ćwiczeń nie można osiągnąć sukcesów — wykładowcy starali się zaszczepić i rozwijać w swych uczniach te właśnie cechy charakteru.

Ażeby tego dopiąć — przygotowywali się starannie do wykładów, układali przemyślane konspekty zajęć i nieustannie — czy to na specjalnych seminariach, czy drogą samokształcenia — podnosili swoje pedagogiczne i sportowe kwalifikacje. Doświadczenia przodujących nauczycieli w.f. powinny być w bieżącym roku szkolnym w jak największym stopniu wykorzystane, ażeby jeszcze lepiej ustawić sprawę wychowania fizycznego dzieci w wieku szkolnym.

KONTROLOWAĆ W.F. W SZKOŁACH

W praktyce szkolnej nie powinno być żadnych zrywów, przenoszenia zajęć w.f., zamiany na inne lekcje itp., jak to się jeszcze czasem zdarza.

Sprawa w.f. powinna być stale i dokładnie kontrolowana przez organa oświaty i zdrowia. Trzeba bić się o to, ażeby zajęcia w.f. przeprowadzały wykwalifikowane kadry nauczycielskie w dobrze wyposażonych pomieszczeniach, z przestrzeganiem wszystkich sanitarnych i higienicznych wymogów. Przy każdej, nadarzającej się okazji, należy przenosić zajęcia na powietrze.

Wykładowca jest gospodarzem lekcji. Od jego stosunku do pracy, od jego kwalifikacji zależą osiągnięcia uczniów. Tymczasem zdarza się jeszcze często, że poszczególni nauczyciele w.f. nie dostatecznie podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. Seminaria często nie odbywają się, wykładowcy nie wymieniają swych doświadczeń, są rzadkimi gośćmi w metodycznych gabinetach instytutów dla doskonalenia kadr nauczycielskich, rzadko odwiedzają Domy Nauczyciela.

METODYCZNA POMOC DLA NAUCZYCIELI

Sytuację pogarsza niestety fakt, że ciągle jeszcze zbyt mało, jest Domów Nauczyciela, które mogą się pochwalić posiadaniem takiego gabinetu wzgl. dobrą jego robotą. Te błędy muszą być naprawione.

Zaplanowane prelekcje na temat stanu wychowania fizycznego w miejscowych szkołach, na temat pozaszkolnych zajęć sportowych, podsumowania wykonanych w szkołach planów zdobycia odznaki GTO i klas sportowych winny być konsekwentnie realizowane.

Uwaga organów oświaty i ochrony zdrowia, dyrektorów szkół powinna być skierowana na usunięcie wszystkich braków stojących na przeszkodzie do postawienia w.f. w szkołach na dobrym poziomie. Trzeba wzmóc metodyczną pomoc dla nauczycieli w.f., przedsięwziąć zdecydowanie środki, aby stworzyć pomyślne warunki dla szkolnych zajęć w.f.

Specjalny nacisk należy położyć na kontrolę lekarską — trzeba osiągnąć taki stan rzeczy, żeby dzięki pomocy lekarza zajęcia w.f. stały się potężną bronią w walce z podniesieniem zdrowotności dzieci w wieku szkolnym.

BUDOWNICTWO OBIEKTÓW SPORTOWYCH

Poważną rolę w wychowaniu fizycznym uczniów powinny odegrać pozaszkolne zajęcia w.f. Dyrekcje, komsomolskie i pionierskie organizacje są powołane do tego, aby przyczynić się do nieustannego rozwoju i krzepnięcia szkolnych zespołów sportowych, żeby stale powstawały i pracowały sekcje i drużyny różnych gałęzi sportu. W każdej szkole powinien być opracowany kalendarz sportowych zawodów, spotkań, spartakiad, świąt sportowych.

Po to, żeby plany te mogły być realizowane trzeba jak najwcześniej zająć się budownictwem i odremontowaniem szkolnych obiektów sportowych. Dla osiągnięcia tego celu należy jak najszerzej wykorzystać inicjatywę i pracę społeczną uczniów oraz pomoc organizacji patronujących szkołom.

Nowy rok szkolny jest już w pełnym toku. Trzeba dążyć do tego, ażeby go cechowały nowe osiągnięcia, zarówno pod względem nauki, wydajności pracy jak i wychowania fizycznego przyszłych budowniczych komunistycznego społeczeństwa.

Według „Sowieckiego Sportu" opracowała E.C.

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Zestawił Z. Gluszek

1500 m

Rekord świata	— G. Haegg (Szwecja)	3:43.0	7.7.44	Goeteborg
Rekord Europy	— G. Haegg (Szwecja)	3:43.0	7.7.44	Goeteborg
Rekord ZSRR	— M. Welswebel	3:44.2	19.6.52	Kijów
Rekord Polski	— Chromik	3:50.4	1.7.53	Kraków
Najl. wynik powoj.	— S. Lewandowski	3:49.2	9.8.53	Bukareszt

30 NAJLEPSZYCH W R. 1953

1. Lewandowski Stefan. AZS Szcz.	3:49.2	M	9. 8.	Bukareszt
2. Chromik Jerzy. OWKS Kr.	3:50.4	I	1. 7.	Kraków
3. Zbikowski Kazimierz. OWKS Bydg.	3:50.6	I	26. 9.	Warszawa
4. Potrzebowski Edmund. AZS Szcz.	3:52.2	I	20. 9.	Warszawa
5. Kiełczewski Włodzimierz. OWKS Lubl.	3:52.8	I	14. 6.	Bydgoszcz
6. Graj Alojzy. OWKS Bydg.	3:55.3	I	14. 6.	Bydgoszcz
7. Korban Roman. Sp. Gd.	3:55.8	I	18. 7.	Warszawa
8. Kreft Roman. OWKS Bydg.	3:55.8	I	11.10.	Warszawa
9. Długoborski Mieczysław. Kol. Wwa	3:57.0	I	20. 9.	Warszawa
10. Mańkowski Aleksander. Bud. Gd.	3:57.4	I	14. 6.	Bydgoszcz
11. Musiał Henryk. AZS Gd.	3:57.4	I	1. 7.	Kraków
12. Śmierzchalski Hipolit. Kol. Gd.	3:57.4	I	12. 7.	Warszawa
13. Krzyszkowiak Zdzisław. OWKS Lubl.	3:58.0	I	14. 6.	Bydgoszcz
14. Majewski Edward. OWKS Lubl.	3:58.0	I	26. 8.	Wrocław
15. Bartecki Tadeusz. Stal Poz.	3:58.8	I	15. 8.	Warszawa
16. Witulski Jerzy. Kol. Wwa	3:58.8	I	27. 9.	Poznań
17. Lewicki Mieczysław. Kol. Toruń	3:55.4	I	15. 8.	Warszawa
18. Tokarski Henryk. Sp. Gd.	3:59.3	I	12. 7.	Walcz
19. Małkowski Jan. Kol. Gd.	3:59.8	I	15. 8.	Warszawa
20. Kupczyk Henryk. Bud. Gd.	4:00.0	I	27. 9.	Poznań
21. Machlowski Józef. Stal Poz.	4:00.6	II	15. 8.	Warszawa
22. Kuraś Zygmunt. AZS Wwa	4:00.8	II	1. 7.	Kraków
23. Nigielski Mieczysław. Sp. Gd.	4:01.0	II	12. 7.	Walcz
24. Kloc Józef. Ogn. Rzesz.	4:01.6	II	12. 7.	Walcz
25. Głowiński Zbigniew. AZS Kr.	4:02.6	II	27. 9.	Poznań
26. Wróbel Jan. Sp. Wr.	4:02.8	II	12. 7	Walcz
27. Król Jerzy. Gór. Sł.	4:03.0	II	13. 6.	Zabrze
28. Augustyn Edward. Gór. Zabrze	4:03.0	II	13. 6	Zabrze
29. Olesiński Jan. Gór. Mysł.	4:03.2	II	15. 8.	Warszawa
30. Szewczyk Mieczysław. Wł. Łódź	4:03.4	II	14. 6.	Łódź

Uwaga. Wynik Lewandowskiego 3:49.2 nie został dotychczas zatwierdzony jako rekord Polski.

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	3:52.6	3:58.6	4:02.6	4:10.0	4:11.0	4:12.5
1953	3:49.2	3:57.4	4:00.0	4:03.4	4:05.0	4:05.4

przeciętne	10	20	30	40	50
1952	3:55.20	3:57.85	4:00.93	4:02.56	4:04.50
1953	3:53.70	3:56.21	3:58.22	3:59.75	4:00.96

wyników poniżej	3:50.0	3:55.0	4:00.0	4:05.0	4:10.0
1952	—	5	15	22	29
1953	1	5	19	40	74

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH

1939 (najl. p. woj.)	—	4:04.04
1946	—	4:23.75
1946	—	4:16.32
1947	—	4:14.53
1948	—	4:10.50
1949	—	4:09.14
1950	—	4:04.57
1951	—	4:00.57
1952	—	3:55.20
1953	—	3:53.70

25 NAJLEPSZYCH W HISTORII

3:49.2	Lewandowski	1953
3:50.4	Chromik	1953
3:50.6	Zbikowski	1953
3:52.2	Potrzebowski	1953
3:52.6	Kiełczewski	1952
3:53.4	Długoborski	1952
3:53.8	Graj	1952
3:54.0	Kusociński	1935
3:54.2	Kucharski	1936
3:54.2	Staniszewski	1938
3:55.6	Noji	1938
3:55.8	Graj	1953
3:55.8	Korban	1953
3:55.8	Kreft	1953
3:55.2	Lewicki	1953
3:57.0	Szwargot	1952
3:57.2	Petkiewicz	1930
3:57.4	Mańkowski	1953
3:57.4	Musiał	1953
3:57.4	Śmierzchalski H.	1953
3:58.0	Krzyszkowiak	1953
3:58.0	Majewski	1952
3:58.6	Widel	1935
3:58.8	Kwiatkowski	1952
3:58.8	Bartecki	1953

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1	Karlsson, Szwecja	3:44.2
2	Bannister, Anglia	3:44.8
	Johannsson, Szwecja	3:44.8
4	Jungwirth, CSR	3:45.0
5	Ericsson, Szwecja	3:45.2
6	Boros, Węgry	3:46.6
	Nankeville, Anglia	3:46.6
8	Taipale, Finlandia	3:46.8
9	Rozsavolgyi, Węgry	3:47.4
	Lundberg, Szwecja	3:47.4

3000 m

Rekord świata	— G. Reiff (Belgia)	7:58.0	12. 8.49	Gaevle
Rekord Europy	— G. Reiff (Belgia)	7:58.0	12. 8.49	Gaevle
Rekord ZSRR	— W. Kuc	8:10.1	10.10.53	Orzebro
Rekord Polski	— J. Kusociński	8:19.8	19. 6.32	Antwerpia
Najl. wynik pow.	— J. Chromik	8:21.0	5. 7.53	Kraków

30 NAJLEPSZYCH W R. 1953

1. Chromik Jerzy. OWKS Kr.	8:21.0	I.	5. 7	Kraków
2. Zbikowski Kazimierz. OWKS Bd.	8:24.8	I	21. 9	Warszawa
3. Krzyszkowiak Zdz., OWKS L.	8:25.6	I	21. 9	Warszawa
4. Mańkowski Aleks., Bud. Gd.	8:34.2	I	21. 9	Warszawa
5. Plonka Władysław. W. Bielawa	8:34.4	I	18. 7	Wałcz
6. Lewicki Mieczysław. Kol. Toruń	8:36.0	I	12. 7	Wałcz
7. Kloc Józef. Ogn. Rzeszów	8:38.2	I	12. 7	Wałcz
8. Tokarski Henryk. Sp. Gd.	8:38.2	I	12. 7	Wałcz
9. Graj Alojzy. OWKS Bd.	8:38.4	I	5. 7	Kraków
10. Miecznikowski Jan. OWKS Bd.	8:39.6	I	21. 9	Warszawa
11. Szewczyk Mieczysław. Wł. Łódź	9:40.6	I	12. 7	Wałcz
12. Kelas Jan. Gw. Gd.	8:45.0	I		
13. Wróbel Jan. Sp. Wr.	8:45.4	I	30. 8	Warszawa
14. Olesiński Jan. Gór. Mysł.	8:45.6	I	12. 7	Wałcz
15. Kiedlewicz Miecz. Ogn. Biał.	8:48.4	II	30. 8	Warszawa
16. Cieślicki Edmund. Stal Chełmno	8:48.8	II	18. 7	Wałcz
17. Kuraś Zygmunt. AZS Wwa	8:49.2	II	17.10	Warszawa
18. Rusek Józef. Kol. Ostrów	8:51.0	II	12. 7	Wałcz
19. Ożóg Stanisław. OWKS Lubl.	8:51.4	II	26. 6	Lublin
20. Odolczyk Janusz. Ogn. Wwa	8:51.6	II	17.10	Warszawa
21. Śmierzchalski Hipolit. Kol. Gd.	8:52.0	II	18.10	Gdynia
22. Hasior Władysław. AZS Wwa	8:52.4	II	20. 6	Warszawa
23. Farlaszewski Kaz., OWKS L.	8:53.0	II	12. 7	Wałcz
24. Głowiński Zbigniew. AZS Kr.	8:53.4	II	25.10	Kraków
25. Misiuk Stanisław. Gw. Wwa	8:53.6	II	23. 8	Berlin
26. Sikorski Janusz. Kol. Deblin	8:54.6	II	24. 5	Warszawa
27. Chomiczewski Stan., OWKS Wr.	8:54.6	II	4. 7	Warszawa
28. Gierwatik Marian. Stal Poz.	8:54.8	II	12. 7	Wałcz
29. Kmiecik Zdzisław. Gw. Wwa	8:54.8	II		
30. Jodłowiec Adam. OWKS Lublin	8:54.6	II	4. 7	Warszawa

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	8:25.2	8:47.6	8:12.2	9:21.4	9:28.8	9:32.6
1953	8:21.0	8:39.6	8:51.6	8:56.2	9:04.8	9:00.6

przeciętne	10	20	30	40	50
1952	8:34.20	8:50.12	9:02.43	9:08.17	9:12.79
1953	8:33.04	8:46.47	8:44.87	8:45.61	8:52.28

wyników poniżej	8:25.0	8:45.0	9:00.0	9:20.0	9:30.0
1952	—	7	12	27	41
1953	2	11	36	66	92

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH

1938	—	9:18.00
1949	—	9:13.49
1950	—	9:05.14
1951	—	8:54.33
1952	—	8:34.98
1953	—	8:35.01

20 NAJLEPSZYCH W HISTORII

8:18.8	Kusociński	1932
8:21.0	Chromik	1953
8:24.6	Zbikowski	1953
8:25.2	Graj	1952
8:26.6	Krzyszkowiak	1953
8:27.8	Petkiewicz	1930
8:31.0	Szwargot	1952
8:31.0	Mańkowski	1952
8:33.4	Lewicki	1952
8:34.4	Noji	1937
8:34.4	Plonka	1953
8:34.8	Kloc	1952
8:35.4	Soldan	1937
8:36.0	Karwowski	1939
8:37.2	Kielas	1952
8:37.8	Olesiński	1952
8:38.2	Tokarski	1953
8:39.6	Miecznikowski	1953
8:40.6	Szewczyk	1953
8:45.0	Chomiczewski	1952

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE

1. Herman Belgia		8:06.6
2. Loenquist. Finlandia		8:09.6
3. Kuc. ZSRR		8:10.1
4. Pirie. Anglia		8:11.0
5. Taipale. Finlandia		8:11.4
6. Anufriew. ZSRR		8:11.6
7. Reiff. Belgia		8:12.0
8. Jungwirth. CSR		8:12.2
9. Zatopek. CSR		8:13.8
10. Planek. Dania		8:14.2

Nasz bilans lekkoatletyczny wywołał bardzo obfitą korespondencję. Czytelnicy nasi wyrażają zadowolenie z zamieszczanego bilansu i jednocześnie zgłaszają poprawki do naszego zestawienia. Na listy naszych czytelników odpowiadać będziemy bieżąco.

Czytelnik z Wejherowa. Wynik Goździalskiego 22.5 na 200 m istotnie przeoczyliśmy w ostatnim zestawieniu, ale o rezultacie tym wiemy, gdyż zamieszczaliśmy go w tabelach 10 najlepszych. Zawodnik Fojk Józef być może nie należy do OWKS. Startował on na Spartakiadzie Wojsk Lotniczych we Wrześczu i w porozumieniu z sekcją lekkoatletyczną CWKS daliśmy mu przynależność do OWKS Bydg.

Werbliński Wiesław. Wyniku waszego 10.8 na 100 m nie zamieściliśmy z braku protokołów. Obecnie wynik ten wciągnięty będzie do zestawienia rocznego.

W. Ciesielski — Radom. Rekord świata Owensa na 100 m ustanowiony został oczywiście w r. 1935 (a nie jak podajecie w. 1936) i podana w zestawieniu data 1953 wynikła z przestawienia cyfr, na co korekta nie zwróciła uwagi. Rezultat Szczęsnego 10.7 na 100 m z r. 1952 zamieszczamy w naszym zestawieniu, gdyż podejrzenie, że został on uzyskany z wiatrem zostało odrzucone przez sekcję lekkoatletyczną, która umieściła ten wynik w swoim zestawieniu rocznym. Rezultaty przedwojennych sprinterów Szymańskiego, Dobrowolskiego, Fischera zostały później sprostowane jako nie odpowiadające przepisom. W wypadku zeszłorocznego czasu Budzyńskiego na 200 m postanowiliśmy oprzeć się na oficjalnym zestawieniu sekcji lekkoatletycznej, które wymienia Budzyńskiego z czasem 22.4 a nie 22.2.

J. Flisiak — Łódź. Wiele z przesłanych przez Was wyników istotnie do nas dotychczas nie dotarło. Dotyczą one jednak długich dystansów i konkurencji technicznych, a więc poprawki wasze będziemy mogli wprowadzić przed zamieszczeniem tych konkurencji. Sekcja łódzkiego WKKF jest pierwszą sekcją, która przesłała nam brakujące wyniki.

Mężczyźni przodują w naszym pływactwie

Ogłoszona w styczniu br. lista 20 najlepszych wyników w historii pływactwa polskiego (bez względu na konkurencję), zawiera jeszcze dwa nazwiska pływaków przedwojennych. Obecnie, na skutek szybkiego rozwoju tej dyscypliny sportu **wyniki uzyskane przed wojną zostały z listy tej wyeliminowane.**

Do ustalenia listy posłużyła nam tabelka ułożona na wzór lekkoatletycznej tabeli wielobojowej przez znanych niegdyś reprezentantów CSR inż. inż. Kopriwa i Sanda. Stronę techniczną tej tabelki omawialiśmy już poprzednio, teraz można dodać, że prawdopodobnie już wkrótce stanie się ona przestarzałą, a to ze względu na zmiany w technice pływania, jakie poczyniono na całym świecie.

Najlepszym przykładem tych zmian jest coraz częstsze stosowanie tzw. delfina w stylu motylkowym (Węgier Tumpek ustanowił „delfinem" rekord świata na 100 m). Tabelka nie uwzględnia również konkurencji 400 m st. zmiennym, a naszym zdaniem, wyniki osiągnięte na tym dystansie przez naszych rekordzistów: Stelmaszyka i Cedro, odpowiadają wartości ponad 900 pkt.

Innowacją obecnego zestawienia osiągnięć pływackich jest wymienienie najlepszych wyników kobiet. Należy przyznać, że rok 1953 był b. bogaty w dobre wyniki zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet. Ewentualne starty niektórych zawodników jeszcze w ostatnich tygodniach br. nie wprowadzą zasadniczych zmian w tabelach najlepszych, a to ze względu na późniejsze (luty — marzec) nasilenie formy.

Tegoroczna tabela osiągnięć pływaków przedstawia się o wiele korzystniej u mężczyzn niż wśród kobiet. Przede wszystkim przeciętna 20 jest u mężczyzn o wiele wyższa, wynosi bowiem wśród mężczyzn 948.0 pkt., u kobiet zaś tylko 885.5 pkt. Poza tym pierwszy oraz ostatni wynik w tabeli męskiej ma większą wartość od odpowiednich wyników kobiet. **Tak więc fakt reprezentowania wyższego poziomu przez mężczyzn jest w naszym pływactwie niezaprzeczalny, co zresztą potwierdziło się w tym roku w zawodach międzypaństwowych.**

Charakterystyczne jest, że w obu tabelkach dominują konkurencje klasyczne. Istotnie, w tych stylach dysponujemy bardzo dobrymi zawodnikami, jak np.: rekordzista świata **Petrusewicz** oraz **Klemińska.** Ta dwójka, to najlepsi pływacy Polski, znajdujący się w czołówce światowej. Oni też przysporzyli naszym barwom narodowym najwięcej sukcesów, a dorównują im klasą jedynie **Gremlowski, Mroczkowski** i **Tołkaczewski.**

W tabelce 20 najlepszych wyników 1953 r. znajdują się nazwiska wszystkich zekordzistów i rekordzistek Polski, ale też nie w takim układzie, jakiego należałoby się spodziewać.

Np. wynik rekordzistki Polski na 100 m dow. wyprzedzają na liście osiągnięcia 5 zawodniczek w stylu motylkowym, 5 w klasycznym i 3 w grzbietowym, co wyraźnie świadczy o słabym poziomie w crawlu. Jeszcze gorszą pozycję w stosunku do ogólnego poziomu pływania zajmują nasze reprezentantki w dowolnym na dłuższych dystansach.

O poprawie tej sytuacji można będzie mówić wtedy, gdy na czele tabelki osiągnięć znajdą się obok siebie nazwiska przedstawicieli każdej konkurencji w nieznacznej odległości przed rezerwami.

Mieczysław Kociszewski

20 najlepszych wyników według tabeli punktacyjnej

pływaków

Nazwisko	Konkurencja	Wynik	Wart. pkt.
1. Petrusewicz	100 m klas.	1:10,9	1189
2. Petrusewicz	200 m klas.	2:44,8	998
3. Gremlowski	1500 m dow.	19:22,0	986
4. Tołkaczewski	100 m dow.	58,8	986
5. Mroczkowski	100 m dow.	59,1	953
6. Kuklok	100 m klas.	1:16,4	950
7. Steciuk	200 m klas.	2:47,8	945
8. Tołkaczewski	200 m dow.	2:13,3	944
9. Petrusewicz	100 m mot.	1:10,2	940
10. Gremlowski	400 m dow.	4:49,4	936
11. Gorzkowski	100 m klas.	1:16,9	931
12. Nikodemski	200 m klas.	2:48,9	927
13. Gremlowski	200 m dow.	2:14,4	922
14. Kuklok	200 m klas.	2:49,2	922
15. Tołkaczewski	400 m dow.	4:51,4	917
16. Steciuk	100 m klas.	1:17,4	913
17. Ochędalski	100 m klas.	1:17,5	909
18. Połomski	200 m klas.	2:50,2	906
19. Boniecki	100 m grzbiet.	1:10,4	902
20. Jaśkiewicz	100 m grzbiet.	1:10,4	902

pływaczek

Nazwisko	Konkurencja	Wynik	Wart. pkt.
1. Klemińska	200 m motyl.	3:04,8	1054
2. Klemińska	100 m motyl.	1:21,0	1032
3. Kurkówna	200 m mot.	1:24,8	959
4. Mrozówna	100 m klas.	3:11,8	943
5. Gryszczyk R.	200 m mot.	3:04,6	923
6. Gryka	200 m klas.	3:04,6	923
7. Mrozówna	200 m klas.	3:05,8	905
8. Gellner E.	200 m grzbiet.	2:52,9	897
9. Milnikiel	200 m grzbiet.	2:52,9	897
10. Gryka	100 m klas.	1:27,5	873
11. Gryszczyk R.	100 m mot.	1:25,7	873
12. Malinowska	200 m klas.	3:08,6	866
13. Gellner E.	100 m grzbiet.	1:20,1	853
14. Milnikiel	100 m dow.	1:11,8	835
15. Malinowska	100 m klas.	1:28,8	835
16. Werakso	400 m dow.	5:44,3	817
17. Dzikówna	400 m dow.	5:46,6	801
18. Zwierzchaczewska	200 m klas.	3:14,1	794
19. Milnikiel	100 m grzbiet.	1:22,3	786
20. Ronczewska	100 m klas.	3:15,8	773

Nowa cenna pozycja wśród wydawnictw sportowych

DLA większości ludzi z pojęciem „akrobata" łączy się widowisko cyrkowe — zawieszony w górze trapez, na nim oświetlona snopem światła reflektora drobna figurka, dokonująca pod kopułą cyrku — cudów odwagi i zręczności. Jednakże akrobatyka, to nie tylko cyrk. Akrobatyka jest jednym z rodzajów gimnastyki o kierunku sportowym. Zdobyła ona w ostatnich latach olbrzymią popularność w sporcie radzieckim.

Sportowcom polskim również nie obce są ćwiczenia akrobatyczne. Stosowane są one przeważnie jako elementy zaprawy w różnych dyscyplinach sportu. I u nas ćwiczenia te mają już coraz więcej zwolenników. Nie można się temu zresztą dziwić wobec olbrzymiej atrakcyjności tego emocjonującego i niezwykle widowiskowego sportu. Obecnie coraz więcej mówi się u nas o akrobatyce i starania trenerów oraz teoretyków gimnastyki idą w kierunku wyodrębnienia jej w samodzielną dyscyplinę sportu.

W dziedzinie tej nie mamy niestety żadnego doświadczenia, możemy natomiast w pełni korzystać z bogatych doświadczeń naszych radzieckich przyjaciół. W Związku Radzieckim akrobatyka, jako sport wyodrębniony, posiada własne, swoiste metody treningu. Podobnie, jak w każdej innej dyscyplinie, rozgrywane są w niej zawody i mistrzostwa. Uprawianie akrobatyki, doskonaląc pod względem fizycznym i znakomicie wyrabiając cechy charakteru sportowca, przyczynia się do wychowania zdrowych i śmiałych ludzi radzieckich.

Wśród bogatej radzieckiej literatury sportowej znajduje się pozycja, poświęcona tej dyscyplinie sportu. Jest to praca A. M. Ignaszenki, ujmująca zagadnienia techniki, metodyki treningu oraz organizacji zawodów akrobatycznych w jednolity system. Książka Ignaszenki pt. „Akrobatyka" została ostatnio wydana w tłumaczeniu polskim przez wydawnictwo „Sport i Turystyka". Stanowi ona bogaty zbiór materiału szkoleniowego i umożliwi szerokim rzeszom sportowców oparcie się w uprawianiu akrobatyki o najlepsze wzory.

„Akrobatyka" zawiera niezmiernie bogaty i starannie opracowany materiał, cenny nie tylko dla trenerów i instruktorów, którzy pragną założyć i prowadzić sekcje akrobatyczne, a nie mają w tej dziedzinie specjalnego doświadczenia, lecz również dla wszystkich chętnych do uprawiania tego sportu.

W książeczce tej znajdą oni zasady metodyki nauczania i treningu z uwzględnieniem wieku i stopnia zaawansowania ćwiczących. Autor nie pomija również sprawy warunków higienicznych oraz właściwej ochrony, niezbędnej przy wykonywaniu niektórych ćwiczeń. Bardzo cenny jest dla trenera trzeci rozdział książki, zawierający dokładne wskazówki metodyczne prowadzenia lekcji, z rozbiciem jej na cztery zasadnicze części.

Najobszerniejsza część książki poświęcona jest samym ćwiczeniom akrobatycznym. Zawiera ona ich klasyfikację, oraz szczegółowe opisy podstawowych ćwiczeń. Przy każdym z nich autor zwraca szczególną uwagę na najczęściej spotykane błędy oraz podaje środki ochrony. Wskazówki te są niezmiernie cenne dla instruktora, prowadzącego zajęcia. Na licznych rysunkach przedstawione są poszczególne fazy prawidłowo wykonanego ćwiczenia, co łącznie z opisem daje dokładny obraz jego całości. Oprócz ćwiczeń pojedynczych, część ta zawiera również opisy i rysunki ćwiczeń dwójkowych, a także dla trzech, czterech lub pięciu osób, tzw. piramid.

Autor książki nie pomija ważnej sprawy sędziowania i organizowania zawodów w akrobatyce, dając dokładne wskazówki sporządzenia regulaminu i programu ich, jak również sędziowania poszczególnych konkurencji. W zakończeniu podane są wszystkie przyrządy akrobatyczne wraz ze szczegółowym opisem każdego z nich, zilustrowanym odpowiednim rysunkiem.

„Akrobatyka" stanowi niezmiernie cenną pozycję w naszej literaturze sportowej. Jest ona wszechstronnym zbiorem wskazówek z całkowicie prawie nieznanej u nas dyscypliny sportu, która jednakże ma wszelkie szanse szerokiego, powszechnego rozwoju. Książka ta, będąc pierwszą pozycją z tej dziedziny, powinna przyczynić się do powstania wielu nowych sekcji akrobatycznych. Ukazanie się jej pobudzi do czynu tych, którzy z braku doświadczenia nie wiedzieli niejednokrotnie, jak należy się zabrać do pracy w tej pięknej i ciekawej dyscyplinie sportu.

M. Niepokojczycka

APARAT FOTOGRAFICZNY — lustrzanka „Rolleflex" — zostawiony w Hali Mirowskiej w dniu 15 listopada 1953 r. podczas spotkania zapaśniczego Bułgaria — Polska uprasza się odnieść do redakcji Przeglądu Sportowego, Warszawa, ul. Żurawia 32.

Po minionym sezonie piłki ręcznej

Jeszcze wiele braków wykazują nasze zespoły męskie i kobiece

ZAKOŃCZONY już letni sezon piłki ręcznej wniósł wiele ożywienia w rozwój tej gry. Mistrzostwa Polski, będące równocześnie — dla drużyn męskich eliminacją do ligi powołanej od 1954 roku, a dla drużyn żeńskich sprawdzianem słuszności wprowadzenia gry na dużym boisku, objęły zasięgiem terytorialnym i ilościowym o wiele więcej zespołów i województw, niż kiedykolwiek dotychczas. Przerwane od wielu lat kontakty międzynarodowe zostały nawiązane. Wiele dał także pobyt w Polsce trenera NRD Alfreda Webera.

Intensywna działalność aktywu piłki ręcznej nie była jednak wolna od błędów i niedociągnięć. Trzeba je będzie wyeliminować w roku przyszłym, kiedy to poza przeprowadzaniem mistrzostw Polski w obu konkurencjach, trzeba będzie nadal pracować nad ustawieniem rozgrywek drużyn żeńskich i szkolnych.

Jeszcze w tym roku należy uaktywnić i zreorganizować pracę w zrzeszeniach, **pogłębić działalność aktywu sportowego, a szczególnie instruktorów i sędziów, aby sprawy te zajęły jak najszybciej właściwe miejsce w rozwoju tej młodej jeszcze na szczeblu ogólnopolskim dyscypliny sportu.**

Konieczna jest szersza współpraca poszczególnych Sekcji Piłki Ręcznej KKF z terenem, szczególnie pod względem organizacyjnym i szkoleniowym.

SYSTEM TEGOROCZNYCH ROZGRYWEK BYŁ SŁUSZNY

Zakończone finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski drużyn żeńskich i męskich oraz spotkania mężczyzn o dalsze miejsca, które wyłoniły dwa dalsze zespoły ligowe potwierdziły, **że sposób powołania drużyn do ligi i system rozgrywek drużyn żeńskich były słuszne.**

Spotkania męskie od I do VI miejsca, w wyniku których **Budowlani Chorzów** zdobyli po raz szósty tytuł mistrza Polski, wykazały jednak, że mimo ogólnego wyrównania się poziomu, **czołówka nasza w roku bieżącym stanęła w miejscu.** Wyraźnym tego dowodem jest właśnie sukces Budowlanych, którzy mimo osłabienia brakiem kontuzjowanego Pawła Tila przez trzy czwarte rozgrywek, potrafili zdobyć ilość punktów wystarczającą do uzyskania sukcesu.

Zespoły **Stali z Kuźni Raciborskiej i AZS Stalinogród,** które zajęły II i III miejsca, reprezentują lepszy od Budowlanych Chorzów poziom techniczny i lepszy styl gry, jednak grały mniej równo. **Budowlani Opole,** występując w odmłodzonym składzie, odnieśli duży sukces, kwalifikując się do finałów i zajmując w nich 4 miejsce przed **Gwardią Gdańsk i AZS Poznań.** Te dwie ostatnie drużyny posiadały zbyt mało rutyny, aby mogły odegrać w finałach większą rolę.

W grupie walczącej o miejsca od 7 do 12 bezsporny sukces odniosła **stalinogrodzka Spójnia,** która w ciężkich bojach nie oddała ani jednego punktu i zapewniła sobie razem z **Włókniarzem Łódź awans do ligi.**

Drużyna **AZS AWF W-wa** o niezłej sprawności fizycznej i technicznej, lecz słabą taktycznie i o małej odporności psychicznej zajęła trzecie miejsce przed **Unią Kraków, OWKS Kraków i Stalą z Zielonej Góry.** Ten ostatni zespół postąpił niesportowo, gdyż wycofał się z ostatnich spotkań, kiedy okazało się, że ma bardzo małe szanse na zajęcie lepszego niż 12 miejsce.

Mistrzostwa drużyn kobiecych upłynęły pod znakiem supremacji drużyny **AZS AWF W-wa** bez porównania lepiej się prezentującej niż męski zespół **AWF.** Następne w tabeli drużyny: **Górnik Świętochłowice, Budowlani Chorzów, Unia Chorzów i Ogniwo Kraków** — stanowiły grupę o wyrównanym poziomie, słabszy był jedynie **AZS WSFW Poznań,** debiutant mistrzostw.

NAJWAŻNIEJSZE BRAKI NASZYCH ZESPOŁÓW

Przebieg rozgrywek mistrzowskich w porównaniu ze spotkaniami z zespołami rumuńskimi wskazuje dość wyraźnie na braki w grze polskich zespołów.

Wśród mężczyzn ze sprawnością fizyczną nie jest źle, gorzej jest z techniką i taktyką. O ile jednak różnica w wyszkoleniu technicznym nie jest rażąca, to nad taktyką trzeba będzie jeszcze wiele pracować.

Dotychczas stosowany atak frontalny ze wszystkimi urozmaiceniami okazał się za słabą bronią w poważniejszych spotkaniach. Konieczne jest wprowadzenie zasłon, konieczny jest dobór zawodników, uwzględniający lepsze warunki fizyczne, zwiększenie szybkości i twardości gry.

Szybkość naszych zespołów, bojowość i przede wszystkim ruchliwość są za małe. Nowoczesny atak przeprowadza się całym zespołem stosując obronę wzmocnioną przy udziale prawie całego zespołu.

Drużyny kobiece są jeszcze słabo wyszkolone technicznie i taktycznie, kondycja natomiast, podobnie jak u mężczyzn, zawodniczkom na ogół dopisywała. Nasze kobiety szczególnie z terenu Śląska cechuje mała zwrotność i zręczność. Posiadają one dobrze rozwinięty zmysł do gry kombinacyjnej, jednak umiejętności techniczne są za małe do jej realizacji.

WNIOSKI PRZEKAZANO JUŻ W TEREN

Opracowane przez Radę Trenerów wnioski i wskazania wyszkoleniowe przekazane zostały terenowi w ub. sobotę na zebraniu Rady Trenerów.

Jest rzeczą podstawową wagi dla rozwoju piłki ręcznej, aby otrzymane materiały były wykorzystane przez teren w okresie zimy, kiedy to w salach, a częściowo na boiskach będzie można usunąć braki szczególnie w technice i sprawności fizycznej.

Sezon letni 1954 roku powinien przynieść dużą poprawę choćby i ze względu, na wysiłek szkoleniowy trenerów z NRD, którzy w sezonach 1952 i 1953 wnieśli wiele do rozwoju piłki ręcznej w Polsce, przekazując podczas swego pobytu naszemu aktywowi i zawodnikom cenne materiały szkoleniowe i zwracając nam uwagę na istniejące do chwili obecnej niedociągnięcia w rozwoju piłki ręcznej.

CO MÓWI TRENER WEBER?

A teraz posłuchajmy co mówi o naszej piłce ręcznej trener Alfred Weber:

Wasi trenerzy i instruktorzy opierają działalność na takich samych założeniach i podstawach naukowych co trenerzy NRD. Wiedza fachowa polskiej kadry instruktorskiej jest wystarczająca do prowadzenia zajęć z czołowymi zespołami i umiejętnia gry. Gorzej jest natomiast z realizacją planów wyszkolenia. Brak ciągłości w pracy wyszkoleniowej, brak dyscypliny w postępie i w walce o postęp — oto co obniża wyniki Waszej pracy.

— Technika zawodników i ich sprawność fizyczna stoją na niezłym poziomie, gorzej jest z taktyką, zbyt prymitywną jak na stosunki międzynarodowe.

— Aby zaradzić złu należy więcej pracować nad młodzieżą jeszcze w szkole, wciągając nauczycieli do pracy szkoleniowej i sędziowskiej, pożądane jest również rozgrywanie większej ilości spotkań na szczeblu międzyzrzeszeniowym, kiedy to nauka obejmie większą ilość zawodników. Konieczna jest popularyzacja piłki ręcznej w wojsku i milicji. W NRD najwięcej zespołów ma Volkspolizei.

— Dla prawidłowego rozwoju gry trzeba również myśleć o odpowiednim sprzęcie przede wszystkim o piłkach, o różnej wadze dla kobiet i mężczyzn i o lekkim obuwiu sportowym — dwóch elementach koniecznych do pracy wyszkoleniowej.

Trener Weber, który, po blisko 3-miesięcznym pobycie w Polsce, wyjechał w ub. tygodniu do Lipska, pracował kolejno z zawodnikami kadry, AZS-u, Włókniarza i LZS-ów. Ostatnie półtora miesiąca Weber brał udział w prowadzeniu zajęć na kursie trenerów piłki ręcznej, zorganizowanym w Warszawie przez Centralny Zarząd Szkolenia Kadr GKKF, prz

Niedzielne ligowe mecze bokserskie

W najbliższą niedzielę 22 bm. odbędą się następujące spotkania bokserskie:

I LIGA

Stal Labędy — CWKS w Stalinogrodzie o godz. 11. (Masłowski — Golański, Ciesielski, Bogdanowicz K.)

Gwardia Słupsk — Gwardia Kraków w Słupsku o godz. 18 (Gronowski — Rzechowski, Fajgels, Lesicki)

Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk, (Laukedrey — Świetlik, Suchodoła, Gilarski).

II LIGA

W drugiej lidze bokserskiej odbędą się tylko dwa mecze grupy I:

Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź w Warszawie o godz. 12 (Ceglarz — Jeruszka, Cwikliński, Blukis).

Stal Wrocław — Kolejarz Bydgoszcz we Wrocławiu o godz. 18 (Kacprzyk — Neuding, Czernik, Drożdżyński).

Notatnik lekkoatlety

STAROGARD. Na stadionie w Starogardzie odbył się wojewódzki bieg na przełaj, w którym uczestniczyło 24 zawodników ze Starogardu, Tczewa i Gdańska. Na dystansie ok. 3.500 m pierwsze miejsce zajął Kreft (OWKS Bydgoszcz) w czasie 11:11,8 przed Nigielskim (Spójnia Starogard). — 11:15,2.

Bieg juniorów na dystansie 2000 m wygrał Zimny (Start Tczew). W biegu na 500 m kobiet zwyciężyła Nowaczyk (Kolejarz Gdynia) — 1:37.

KRAKÓW. W rozegranym w Krakowie wojewódzkim biegu na przełaj startowało około 50 zawodników i zawodniczek. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

młodzicy na dyst. 1000 m — Pycolik (Zryw — Żywiec) — 3:27,4; **juniorzy na dyst. 2000 m** — Cherhelski (Kolejarz Kraków) — 6:19,2; **seniorzy na dyst. 5000 m** — Głowiński (AZS Kraków) — 15:27,6; **juniorki na dystansie 500 m** — Sroka (AZS Kraków).

W dniach 20—22 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnopolska odprawa sędziów lekkoatletycznych klasy państwowej. Celem narady jest ujednolicenie dzisiejszej pracy sędziów, ujednolicenie interpretacji przepisów oraz opracowanie poprawek do istniejących w naszym kraju przepisów lekkoatletycznych.

Trzydniowe obrady czołowego aktywu sędziowskiego przyczynią się niewątpliwie do wyjaśnienia wielu „problemów" jakie przychodzi czasem rozwiązywać sędziom podczas zawodów. Przykład Akademickich Mistrzostw Polski z udziałem zawodników NRD w Krakowie był jaskrawym wzorem niewłaściwego interpretowania przepisów przez naszych sędziów, posiadających klasę państwową. Zadaniem obecnej narady będzie więc wyeliminowanie na przyszłość takich sytuacji, nie podnoszących autorytetu aktywu sędziowskiego.

i hokeisty na trawie

Hokeiści na trawie rozegrają w niedzielę 22 bm. dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek o wejście do ligi:

Stal Gliwice — AZS Stalinogród (Bratek i Zieliński).

Ogniwo Gniezno — Kolejarz Toruń (Paczkowski i Raczkowski).

Komunikat Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr GKKF

Wszyscy absolwenci wyższych szkół wychowania fizycznego i Akademii Wychowania Fizycznego, którzy zdali w roku 1953 specjalizację trenerską i otrzymali dyplomy trenera, w celu uzyskania uprawnień trenerskich powinni niezwłocznie:

złożyć zdjęcia, o ile do tej pory nie złożyli i nie posiadają książeczek instruktorskich zdać książeczki instruktorskie, podać dokładnie miejsce zamieszkania (powiat, województwo), podać dokładną, pełnobrzmiącą nazwę i adres zakładu pracy zawodowej i aktualną przynależność do Zrzeszenia.

Powyższe dane należy przesłać do Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr GKKF — Warszawa, ul. Rozbrat 26.

Zebranie łyżwiarzy warszawskich

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym Sekcja Łyżwiarska St. KKF prosi o przybycie przedstawicieli kół sportowych i szkolnych na naradę aktywu łyżwiarskiego Warszawy, która odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 17.30 w świetlicy St. KKF przy ul. Rozbrat 26.

Porządek obrad: sprawozdanie sekcji za ubiegły sezon, omówienie pracy sekcji w obecnym sezonie, dyskusja.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 99
Telefony: Redaktor Naczelny 89115 Sekretarz Redakcji — 82691 i 89106 Dział listów i korespondencji — 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8 telef. 80711 i 88251, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty: miesięcznie 4 zł, kwartał 12 zł, rocznie 48 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. nr 5843-B 4-B-21138

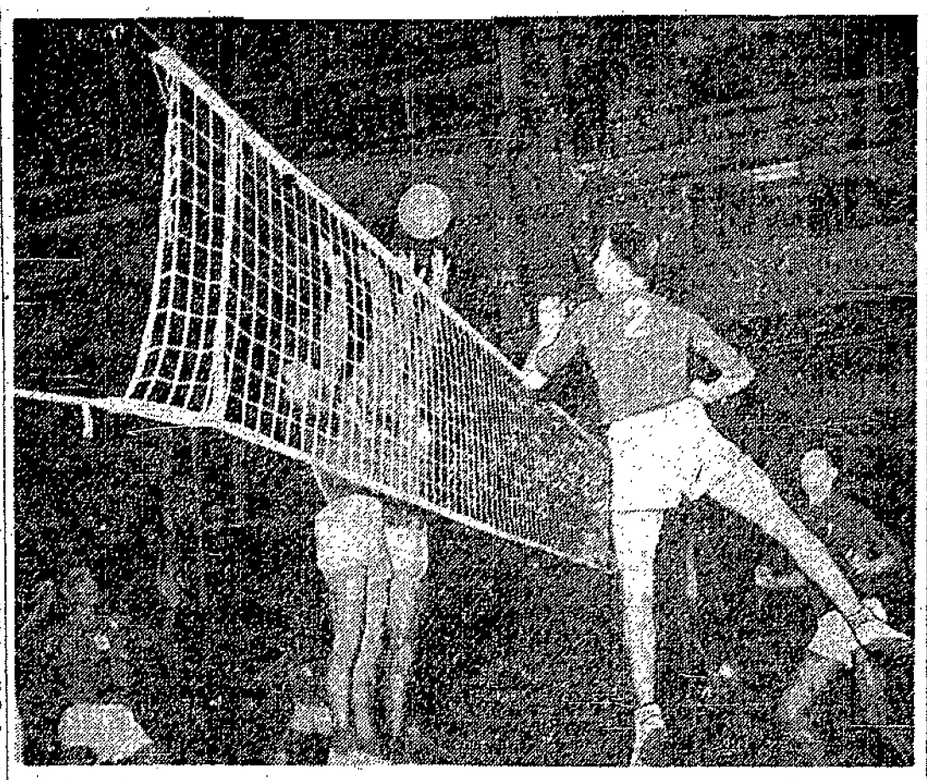

Moment ze spotkania siatkarzy AZS AWF — AZS Kraków, które odbyło się w ub. tygodniu w stolicy podczas inauguracyjnych rozgrywek klasy wydzielonej o Puchar GKKF

Foto CAF

Czołówka naszych siatkarek na starcie rozgrywek o Puchar GKKF

WŚLAD za siatkarzami, którzy w ub. tygodniu rozpoczęli rozgrywki klasy wydzielonej o Puchar GKKF rozpoczynają obecnie takie same rozgrywki nasze siatkarki.

Do rozgrywek tych siatkarki przykładają specjalną wagę, gdyż chcą w ogniu dłuższych niż dotychczas, ciężkich i o innych formach organizacyjnych spotkaniach przygotować się do obrony tytułu wicemistrzyń Europy i świata, zagrożonego niefortunnym występem na Igrzyskach Przyjaźni i Braterstwa w sierpniu br. w Bukareszcie.

Oprócz czołowej czwórki drużyn: mistrza Polski **Kolejarza Gdańsk**, wicemistrza **Spójni W-wa, AZS AWF W-wa i Unii Łódź** w rozgrywkach startują: **Gwardia Kraków, CWKS Lublin, Gwardia Wrocław i AZS Gdańsk.**

Te ostatnie zespoły rozgrywały dotychczas zbyt mało poważnych spotkań w ciągu roku (pierwsza czwórka nie była zresztą w o wiele lepszej sytuacji) nie miały więc możliwości doskonalić swego poziomu gry i indywidualnych umiejętności zawodniczek. **Obecnie nadarza się doskonała okazja, aby w długich ligowych rozgrywkach** (klasa wydzielona to przecież liga rozgrywana równoległymi turniejami) **cała ósemka wyrównała zaległości, nabyła większej rutyny meczowej i nauczyła się grać i wygrywać w trudnych warunkach.**

Równocześnie dzięki większemu zainteresowaniu obecnymi rozgrywkami powinien wzrosnąć napływ nowych talentów siatkarskich, powinno rozszerzyć się znacznie zaplecze czołówki.

Stałe turnieje klasy wydzielonej zmuszą siatkarki do ciągłego, intensywnego treningu, a trenerom ułatwią uchwycenie i usuwanie błędów kadrowiczek.

Rozgrywki rozpoczynają się dwoma trzydniowymi turniejami **w Warszawie (startują: AZS AWF W-wa, Spójnia W-wa, Gwardia Kraków i CWKS Lublin) i w Gdańsku: (Unia Łódź, Gwardia Wrocław, AZS Gdańsk i Kolejarz Gdańsk).** Program spotkań jest następujący:

w Warszawie, sala MDK, sędziują Misiak (Łódź) i Śniegowski (Grudziądz):

piątek 20 bm., godz. 20: AZS AWF — CWKS Lublin i Gwardia Kraków — Spójnia W-wa;

sobota 21 bm., godz. 20.00: Spójnia W-wa — CWKS Lublin i AZS AWF W-wa — Gwardia Kraków;

niedziela 22 bm., godz. 16: CWKS Lublin — Gwardia Kraków i AZS AWF W-wa — Spójnia W-wa;

w Gdańsku, sędziują Regiec (Olsztyn) i Bartoszewski (Szczecin):

piątek 20 bm.: Unia Łódź — Gwardia Wrocław i Kolejarz Gdańsk — AZS Gdańsk;

sobota 21 bm.: Unia Łódź — AZS Gdańsk i Kolejarz Gdańsk — Gwardia Wrocław;

niedziela, 22 bm.: Gwardia Wrocław — AZS Gdańsk i Kolejarz Gdańsk — Unia Łódź.

Obsada turnieju warszawskiego jest zdecydowanie silniejsza niż gdańskiego, gdyż Gwardia Kraków i CWKS Lublin nie tak wiele ustępują czołowym zespołom Spójni W-wa i AZS AWF W-wa, których spotkanie będzie zresztą najbardziej interesujące.

Z czołowych naszych siatkarek zobaczymy w stolicy: Hajecównę i Zakolską (AZS AWF), Zielnik, English, Wojewódzką i Zarzycką (Spójnia), Jośko (CWKS), Tumidajewicz i Czeczutko (Gwardia Kraków).

W Gdańsku natomiast Kolejarz powinien bez trudu pokonać pozostałą trójkę zwłaszcza, że Unia Łódź bez Zakrzewskiej nie jest w tej chwili groźnym zespołem.

W turnieju gdańskim startować będą m. in.: Tomaszewska, Welsyng, Buczma, Pogorzelska-Sztykiel, Kurtzowa (Kolejarz) oraz Zięba i Czerska (Gwardia Wrocław).

Przy stołach pingpongowych

II Ogólnopolski klasyfikacyjny turniej tenisa stołowego o „Puchar Pokoju" odbędzie się w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 bm.

Masowy ten turniej, nad którym protektorat objął Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju rozgrywany jest o puchar Rady Głównej ZS Spójnia (w konkurencji mężczyzn), o puchar redakcji „Przeglądu Sportowego" w konkurencji kobiet). Zwycięzca drużynowy (województwo) zdobywa nagrodę przechodnią St.KOP.

W ub. roku mistrzami indywidualnymi zostali Antoni Arbach (Ogniwo Wrocław) i Magdalena Skuratowicz (Stal Gdańsk). Nagrodę drużynową zdobyła reprezentacja Warszawy.

W obecnych zawodach udział mogą brać wszyscy zawodnicy sklasyfikowani z tym tylko, że ograniczona zostanie ilość zgłoszeń jedynie z terenu stolicy i województwa warszawskiego.

Termin zgłoszeń upływa 21 bm. Nadsyłać należy je na adres St.KKF, Warszawa, ul. Rozbrat 26.

Zawodnicy przyjeżdżają na koszt zrzeszeń.

*

Wtorkowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski **Stal W-wa — Spójnia W-wa** zakończył się zwycięstwem Spójni 7:3. Punkty dla Spójni zdobyli: Rogowicz — 2, oraz Zawisza i Kustarki — po 2; dla Stali: Jagodziński — 2 i para debiowa.

Z powodu licznych zawodów klasyfikacyjnych oraz pobytu reprezentacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce odwołana została większość spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym w konkurencji mężczyzn.

Obecnie sekcja tenisa stołowego GKKF ustaliła nowy terminarz (spotkań zaległych) z tym zastrzeżeniem, iż zespołom nie wolno żadnych spotkań odkładać na inny termin.

Przedstawia się on następująco:

22.11: Stal Siemianowice — Ogniwo Kraków i Spójnia W-wa — Stal W-wa;

25.11: Spójnia Łódź — Stal Siemianowice;

6.12: Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków i Spójnia Łódź — Stal W-wa i Spójnia W-wa — Stal Siemianowice;

13.12: Ogniwo Kraków — Stal W-wa, Spójnia Łódź — Spójnia W-wa i Ogniwo Wrocław — Stal Siemianowice;

19.12: Spójnia W-wa — Spójnia Łódź i Stal Siemianowice — Ogniwo Kraków;

20.12: Stal W-wa — Spójnia Łódź i Ogniwo Kraków — Ogniwo Wrocław;

27.12: Spójnia Łódź — Ogniwo Wrocław, Stal W-wa — Ogniwo Kraków i Stal Siemianowice — Spójnia W-wa.

*

Wyznaczony na najbliższą niedzielę mecz Spójnia W-wa — Stal W-wa odbędzie się już w sobotę o 17.30 w lokalu Spójni (Wybrzeże Gdyńskie 2).

PTTK wzywa do III Raidu

PROJEKT zorganizowania zamiast jednego — trzech raidów w trzech różnych grupach górskich a wszystko to pod nazwą „III Raid Narciarski PTTK" — został na szczęście zarzucony. Mimo bogatych doświadczeń i poważnej kadry aktywistów-organizatorów trudno byłoby przeprowadzić tak wielką imprezę równocześnie w trzech miejscach, gdyż każda z nich wymagałaby kompletnego aparatu bez względu na ilość uczestników.

Raid narciarski nastręcza z natury rzeczy szereg trudności, które odpadają przy raidach letnich. Po pierwsze, zagadnienie kwater nie da się rozwiązać przy pomocy stodół czy namiotów, poza tym zabezpieczenie tras i obsadzenie ich służbą ratowniczą jest również kwestią pierwszorzędnej wagi. Wprawdzie dział turystyki kwalifikowanej PTTK uważał, że podoła wszystkim tym zadaniom, jednak głębsza analiza przeprowadzona przez PTTK doprowadziła do słusznego wniosku, że lepiej będzie skoncentrować się na jednym terenie i przez zorganizowanie wzorowej imprezy zrobić jeszcze jeden krok wprzód na odcinku popularyzacji masowej turystyki narciarskiej.

Terenem, na który padł wybór, są Karkonosze i Góry Sowie. Tak więc po Tatrach, Gorcach i Beskidach turyści-narciarze spotkają się tym razem w Sudetach, których urok urzekł już w lecie ich kolegów z turystyki górskiej. Wybór jest tym bardziej trafny, że przyczyni się w dalszym stopniu do spopularyzowania tak pięknych a mało znanych partii, jak np. Góry Sowie.

III Raid Narciarski PTTK obliczony jest na 3.500 osób. Przeprowadzony zostanie w dniach 4—7 lutego na 23 trasach o różnej skali trudności. Zakończenie nastąpi w Wałbrzychu. Zgłoszenia do 5 stycznia br. — przyjmuje Zarząd Okręgu PTTK we Wrocławiu, Nowy Targ 2.

(T)

Za piłką między ligowymi koszami

NA pierwsze miejsce z 8 rozegranych ub. niedzieli spotkań I ligi koszykówki męskiej wysunął się łódzki mecz **Włókniarza Łódź ze Spójnią Gdańsk**, w którym mistrz Polski Włókniarz doznał pierwszej porażki (nie licząc anulowanego spotkania z OWKS Lublin) a Spójnia odniosła czwarte kolejne zwycięstwo. Spotkanie to stało na stosunkowo wysokim poziomie a wynik jego 50:72 wskazuje na wybitne poprawienie się umiejętności strzeleckich obu zespołów, a równocześnie na pewną słabość w grze obronnej.

Wysoka forma drużyny gdańskiej, w której pierwsze skrzypce grał nieoczekiwanie młody Kapiński (32 pkt), a po nim **Appenheimer** (23 pkt.) wysuwają w tej chwili na czoło zespołów ligowych, mimo że przodownikiem tabeli została **Gwardia Kraków** (bez straty punktu) po zwycięstwie w Krakowie nad **Ogniwem Łódź 63:52.**

Ponowną zwyżkę formy zaobserwowaliśmy w zespole **CWKS. Wojskowi** zwyciężyli pewnie w stolicy **Kolejarza Poznań 58:40**, a sukces ten wywalczyli bez udziału dwóch czołowych koszykarzy — Maciejewskiego i Kwapisza, których — ze względu na niedostateczną pilność w treningach, co w konsekwencji przyniosło im niezbyt budującą formę — trener Ulatowski nie wprowadził do gry. Zastąpili ich z powodzeniem **Z. Popławski i Nieliński**, którzy razem z Kamińskim stworzyli dobrze rozumiejącą się trójkę ataku.

W zespole Kolejarza dobrym materiałem na środkowego okazał się prawie dwumetrowy **Pudelewicz**, któremu niepotrzebnie zresztą powierzono „opiekę" nad Kamińskim, obniżając przez to jego ofensywne możliwości. Znacznie lepiej wywiązał się z tego zadania doświadczony **Fegierski.**

W Poznaniu **Stal Poznań** dojrzalsza taktycznie i strzałowo od swego przeciwnika pokonała Spójnię Łódź 84:56, zdobywając wysoką przewagę dopiero po przerwie, gdy wskutek upomnień sędziów przestała grać nieprzepisowo ostro, a często niebezpiecznie dla przeciwnika.

Wreszcie w Toruniu **Budowlani** zagrali jedno ze słabszych swoich spotkań i ulegli **AZS W-wa 41:54**, mimo że na 5 min. przed końcem meczu prowadzili jeszcze 33:36.

W zespole stołecznym oprócz **Nartowskiego** (22 pkt) wyróżnił się nowy nabytek, zresztą kadrowicz — **Przywarski**, który wobec rozpoczęcia studiów w AWF otrzymał zwolnienie ze Spójni Łódź i miał grać w II ligowym zespole AZS AWF. Tymczasem wylądował w kole AZS przy Politechnice którego zespół właśnie gra w I lidze.

W niedzielę 22 bm. w dalszej kolejce rozgrywek zestawienie par jest następujące (gospodarze na I miejscu):

Kolejarz W-wa — Budowlani Toruń, godz. 18.30, sala AWF, sędziują J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

Kolejarz Poznań — AZS W-wa, Arlet i Hegerle (Kraków);

Stal Poznań — Włókniarz Łódź, Gotartowski i Szmelter (Gdańsk)

Ogniwo Łódź — Spójnia Gdańsk, Czmoch i Ujma (W-wa);

Spójnia Łódź — Gwardia Kraków, Czmoch i Ujma (W-wa).

W LIDZE koszykówki kobiecej z czterech rozegranych spotkań dwa miały całkowicie wyrównany przebieg, a z tych dwóch mecz w Krakowie **CWKS — Kolejarz W-wa** o mało nie zakończył się dużą niespodzianką. Jeszcze na 3 min. przed końcem krakowianki prowadziły różnicą 2 punktów i tylko większej rutynie zawdzięcza **Kolejarz** swe zwycięstwo 55:50.

Na przykładzie tego spotkania widać wyraźnie, że już obecnie, dzięki rozgrywkom ligowym, słabsze dotychczas zespoły zaczynają pomału dorównywać czołowym naszym drużynom.

Mecz ten był b. zacięty. Kolejarz grał stosunkowo ostro. **Lothówna** otrzymała 5 przewinień osobistych a **Wikarska** (23 pkt), **Kamecka i Jaźnicka** miały ich po 4.

Warszawski mecz dwóch **Gwardii stołecznej** z poznańską przyniósł zwycięstwo 31:29 Gwardii Poznań ze strzału **Kaczmarek** oddanego przy stanie 29:29 na 5 sek przed końcowym gwizdkiem — mimo że warszawianki dwie minuty przedtem wyrównały i były strona wyraźnie przeważającą w końcówce.

Drugi mecz w stolicy **Spójnia W-wa — Kolejarz Poznań 60:39** wykazał, że w zespole poznańskim jedynie **Kapałczyńska** i częściowo **Beyer** są wartościowymi koszykarkami. Z Kapałczyńską (24 pkt), grająca na środku, nie mogły sobie poradzić ani początkowo **Wojewódzka** ani **Zietarska**. Kapałczyńska nie mogła jednak sama wygrać meczu, zwłaszcza, że Spójnia jest dobrzała drużyna, w której ponad poziom wybiła się ostatnio **Cherynowska** (28 pkt w tym meczu).

W Łodzi **Spójnia Gdańsk** doznała z rąk koszykarek **Włókniarza** piątej kolejnej porażki (49:68). Fakt niezdobycia dotychczas ani jednego punktu przez gdańszczanki jest już teraz zapowiedzią ich spadku z ligi. Wydaje się to trochę dziwne, gdyż zespół ten ma kilka wartościowych koszykarek.

W niedzielę 22 bm. w 8 kolejce rozgrywek spotkają się (gospodarze na I miejscu):

Gwardia W-wa — Włókniarz Łódź, godz. 11.00, hala ZS Gwardii; sędziują J. Seifert i Bruśnicki (Kraków);

Kolejarz Poznań — AZS AWF W-wa, Arlet i Hegerle (Kraków);

CWKS Kraków — Spójnia W-wa, Klimek i Łysy (Poznań);

Gwardia Poznań — Gwardia Kraków, Gotartowski i Szmelter (Gdańsk).

Grupa północna

29 listopada: AZS Szczecin — AZS Toruń, AZS AWF W-wa — Kolejarz Gdańsk, Kolejarz Toruń — Kolejarz Ostrów;

6 grudnia: Kolejarz Ostrów — AZS Szczecin, Kolejarz Gdańsk — AZS Toruń, AZS AWF W-wa — Kolejarz Toruń;

13 grudnia: AZS Szczecin — AZS AWF W-wa, Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk, AZS Toruń — Kolejarz Ostrów;

20 grudnia: AZS Szczecin — Kolejarz Toruń, AZS Toruń — AZS AWF W-wa, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Ostrów;

Grupa południowa

29 listopada: AZS Wrocław — Ogniwo Wrocław, Spójnia Kraków — Ogniwo Kraków;

6 grudnia: Ogniwo Kraków — Ogniwo Wrocław, AZS Wrocław — Górnik Zabrze;

13 grudnia: Górnik Zabrze — Spójnia Kraków, Ogniwo Kraków — AZS Wrocław;

20 grudnia: Górnik Zabrze — Ogniwo Kraków, Spójnia Kraków — Ogniwo Wrocław.

(szer.)

Polscy łyżwiarze figurowi wyjechali do NRD

W poniedziałek 16 bm. wyjechali z Warszawy do Berlina polscy łyżwiarze figurowi, którzy do 1.XII. br. przeprowadzać będą wspólnie z zawodnikami NRD treningi na lodowiskach berlińskich.

Ogółem wyjechało 13 zawodników i zawodniczek z Jankowską, Wawrzynek, Stankiewicz, Kocybą i Szymochą na czele. Kierownikiem ekipy polskich łyżwiarzy jest Janiszewski. Trenerami — Gutowska i Bursche-Lindnerowa.

Na progu turystyki zimowej

korzystajmy z doświadczeń poprzednich imprez

GDY w sezonie 1951/52 Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przystąpiło do organizowania I Turystycznego Raidu Narciarskiego był to w całym tego słowa znaczenia — skok w nieznane. Nie wiedziano, jaki będzie oddźwięk wśród turystów-narciarzy, jak wypadną zgłoszenia, kto stawi się na starcie i jakie wynikną trudności. Przy stoliku opracowano wprawdzie szczegółowe plany, ale możliwość całkowitego zrealizowania ich stała pod znakiem zapytania, tym bardziej, że nie było wzorów i doświadczeń, które mogłyby posłużyć jako wskaźniki.

Skok w nieznane przemienił się w sukces przekraczający oczekiwania. Nie znaczy to bynajmniej, że w czasie I Turystycznego Raidu Narciarskiego wszystko odbywało się bez zgrzytów, że nie było poważnych niedociągnięć organizacyjnych, czy to na polu doboru i długości tras, czy zaopatrzenia, kwaterunku i łączności. Że trudności te udało się przezwyciężyć było to zasługą zarówno pracującego ofiarnie organizacyjnego aparatu, jak przede wszystkim postawy samych uczestników, którzy kosztem własnego wysiłku i niewygód spieszyli ochotnie z pomocą słabszym i błądzącym kolegom.

W sumie pierwszy — nie tylko na terenach Polski — tego rodzaju gigantyczny raid zimowy uwieńczony został pełnym sukcesem. A o tym przekonaliśmy się właśnie w roku następnym.

15 TYSIĘCY ZAPALONYCH TURYSTÓW

Rok 1953 był okresem wielkich triumfów imprez turystycznych, organizowanych zarówno w okręgach, jak i na szczeblu centralnym. Zaczęło się znów od Raidu Narciarskiego, który tym razem przeniesiono na teren Beskidów z punktem centralnym w Wiśle. II Turystyczny Raid Narciarski zmobilizował tak wielką ilość chętnych, że z uwagi na ograniczoną chłonność terenu trzeba było silnie zredukować liczbę zgłoszeń.

W oparciu o doświadczenia zakopiańskie przystąpiono do organizacji dostatecznie wcześnie i uruchomiono aparat, o którym mówiono później, że działał aż nazbyt precyzyjnie, nie dopuszczając do improwizacji, która ma w takich wypadkach swoisty urok.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszy i drugi raid narciarski spopularyzował ogromnie turystykę wśród młodych i starszych, wśród kobiet, chłopców i dziewcząt. Zachęcił nie tylko do uprawiania turystyki narciarskiej, ale do wędrówek pieszych i kajakowych, górskich i nizinnych.

Bardzo pobieżne obliczenia wykazują, że w czterech centralnych imprezach PTTK wzięło udział około 11.000 osób, a jeśli dodamy do tego ponad 80 różnego rodzaju raidów i spływów w okręgach, w pierwszych trzech kwartałach, dojdziemy do liczby 15—16 tysięcy, nie licząc naturalnie wielkiej ilości wycieczek, które odbywały się w dni wolne od pracy i miały również znamiona turystyki kwalifikowanej.

Doprawdy, nie jest rzeczą łatwą ustalić, której z czterech imprez centralnych (raid narciarski, spływ kajakowy, raid kolarski, raid pieszy nizinny i górski), należy się pierwszeństwo. Każda z nich miała swój urok i entuzjastów. Wielu z nich spotykaliśmy na kilku imprezach. Najsłabszy rezonans wywołał Raid Kolarski, mimo że zasługiwał on na większą uwagę. Zginął po części w powodzi imprez, związanych z uroczystościami 22 Lipca a poza tym powtórzenie trasy z Chełma do Warszawy nie było dostatecznie atrakcyjne. Niemniej jednak stwierdzić należy, że turystyka kolarska cieszy się bardzo wielką popularnością, o czym świadczyła wielka ilość raidów, organizowanych w terenie.

RAID NIE JEST WYŚCIGIEM

Jeśli generalnie stwierdzimy, że imprezy turystyczne w roku 1953 zdały na ogół egzamin i okazały się znakomitym środkiem propagandy i upowszechnienia turystyki, to nie należy uważać, że na słońcu nie było plam.

Jedną z zasadniczych wad jest to, że wciąż jeszcze doświadczenia jednych imprez nie są należycie przenoszone na inne. I dlatego właśnie zarówno w raidzie narciarskim, jak pieszym, nizinnym i górskim powtarzały się skargi na zły dobór tras, które w wielu wypadkach były zbyt długie. Ci, którzy je wyznaczali, zapomnieli, że raid nie jest wyścigiem i że długość etapów należy dostosować do słabszych turystów, a nie do wyborowych.

Łączy się z tym zaniedbanie elementów krajoznawczych. Trudno bowiem poświęcić czas na zwiedzanie i oglądanie osobliwości, gdy trzeba się spieszyć, by w porę dotrzeć do punktu noclegowego. Znakowanie w obu raidach pieszych pozostawiało wiele do życzenia i stąd kilka wypadków błądzenia. W raidzie nizinnym znajdowali się też kierownicy grup, którzy nie bardzo orientowali się w terenie.

EGZAMIN SPRAWNOŚCI I ZARADNOŚCI

Nie bierzemy w danym wypadku pod uwagę sporadycznych narzekań na kwatery czy wyżywienie, gdyż linia rozwojowa tego rodzaju imprez prowadzić musi do stworzenia z czasem ściśle polowych warunków, a więc biwakowanie w namiotach i żywienie się własnymi zapasami przyrządzanymi na własnych kuchenkach. Raid turystyczny nie jest ostatecznie wycieczką snobów w luksusowych autokarach, lecz szkołą i egzaminem sprawności i zaradności oraz walką z wygodnictwem i łatwizną.

Znajdujemy się u progu nowego sezonu i nowych planów. Dobrze będzie, jeśli PTTK, jako organizator dalszych imprez, przeanalizuje dokładnie wszystkie złe i dobre strony dotychczasowych swych raidów i spływów i postara się, by z nowego programu znikły usterki, a treść jego wzbogaciła się praktycznie, o elementy krajoznawstwa, które są zasadniczą podstawą turystyki ludowej, mającej nie tylko usprawnić, ale i uczyć. Z tych względów będzie też rzeczą konieczną w większym niż dotychczas stopniu wciągać do prac organizacyjnych, i to już bezpośrednio przy przeprowadzaniu imprez, uczestniczący w nich aktyw, co np. w czasie I Spływu Kajakowego po Brdzie dało jak najlepsze rezultaty.

T. M.

Kajakarze mają głos

Chcemy nareszcie wypłynąć na szerokie wody

DZIWNA jest pozycja kajakarstwa w naszym sporcie: uprawiają go tysiące rzesze młodzieży i dorosłych — w życiu codziennym jest to może najpopularniejsza dziedzina kultury fizycznej — ale niestety, w zakresie podnoszenia poziomu sportu kajakowego nie znajduje ona właściwego zrozumienia i popularności nie tylko wśród widzów, ale przede wszystkim u władz sportowych z Radami Głównymi i Okręgowymi zrzeszeń na czele.

W takiej sytuacji utrudniony jest szybki, właściwy rozwój kajakarstwa. Mimo, że kajakarstwo ma równie wiele problemów i zagadnień co i inne dyscypliny sportu, sprawy jego pozostawiane są zawsze na szarym końcu, giną i nikną wśród innych.

Jest to może częściowo winą samej Sekcji Kajakowej GKKF, która nie umie wyrobić sobie silnej pozycji i autorytetu, która od lat nie potrafi pracować kolektywnie.

Z drugiej strony o kajakarstwie ustaliła się jakaś dziwna opinia, że jest to przede wszystkim rodzaj turystyki, że kajakarstwo jako sport trudno brać poważnie pod uwagę.

Opinia tego rodzaju jest zupełnie błędna. Kajakarstwo, jedna z najbardziej masowych dyscyplin sportu, ma wspaniałe warunki do rozwoju.

TYSIĄCE KAJAKOWCÓW NA WODNYCH TRASACH

Przystępując do podsumowania sezonu, zaczniemy od bazy, czyli od turystyki kajakowej. W tegorocznych spływach i raidach wzięło udział kilka tysięcy kajakowców — na samej Brdzie startowało 1500 osób, wiele okręgów organizowało imprezy lokalne, zwiększył się indywidualny ruch na Mazurach i innych naszych wodnych szlakach turystycznych. Postęp od ub. roku jest więc znaczny, co jest przede wszystkim zasługą działaczy Komisji Turystyki Wodnej PTTK.

Równolegle ze wzrostem turystyki kajakowej wzrosła ilość startujących jak i liczba imprez sportowych (przede wszystkim lokalnych). Takie liczby jak 247 zawodników startujących we wszystkich biegach mistrzostw Warszawy (tzw. osadozawodnicy), jak 745 zgłoszeń do biegów w Mistrzostwach Polski są wielkim sukcesem polskiego kajakarstwa.

Drugim sukcesem są zwycięstwa i osiągnięcia młodzieży, która wszędzie odnosiła poważne triumfy.

Powiększyła się również czołówka zawodników, którzy w okresie zimy i wiosną starannie przygotowywali się do spotkań krajowych i międzynarodowych.

UDANY START W BUKARESZCIE

Niestety, nie mogli oni sprawdzić swej klasy, bowiem spotkania nie doszły do skutku, a jedynie trójka kajakowców wyjechała na Festiwal do Bukaresztu.

Wszyscy troje wywalczyli cenne miejsca w finałach. Górski był czwarty na 10.000 m — 51.03,8 (czas zwycięzcy 48.16.8), a razem z Folwarcznym zajął 6 miejsce w dwójkach na 1000 m 4.03.6 (czas zwycięzcy 3.58.3) Folwarczny zdobył również punktowane 5 miejsce na 1000 m — 4.35.4 (czas zwycięzcy 4.24.8) a Zantarowa zajęła 8 miejsce w finale 500 m — 2.33.1 (czas zwycięzcy 2.23.3).

BRAK KONTAKTÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Wyjazdy kilkuosobowych zespołów na międzynarodowe zawody nie rozwiązują sprawy, mamy bowiem wyrównaną czołówkę, którą należałoby wypróbować w poważniejszym spotkaniu.

Poważnie urudnia rozwój kajakarstwa brak sprzętu nadającego się na zawody. W tym roku sytuacja wyglądała wręcz katastrofalnie, nowi, liczni zawodnicy nie mieli na czym szkolić się i startować. Starego sprzętu jest coraz mniej, a nowego nie widać.

ZRZESZENIA MUSZĄ POMÓC

Wielkim hamulcem w pracy jest brak opieki zrzeszeń nad sekcjami kajakowymi: traktują one kajakarstwo (oprócz takich wyjątków jak np. Spójnia) jako drugorzędną dyscyplinę.

Zrzeszenia uważają, iż sprzęt kajakowy jest bardzo drogi, w istocie zaś przeliczywszy roczny koszt, przypadający na jednego zawodnika za używalność łodzi, okazuje się, że nie jest on wielki (np. czwórka wyścigowa kosztująca ok. 8000 zł może stale obsługiwać 16 zawodników przez kilka lat a zatem koszt roczny na jednego zawodnika wynosi około 120 zł).

Sekcje napotykają często na wielkie trudności ze strony zrzeszeń w wysyłaniu swych zawodników na zawody czy kursy. Mamy również i takie zrzeszenia jak: CWKS, Gwardia, LZS, które nie przejawiają w kajakarstwie żadnej działalności.

LEPIEJ ORGANIZOWAĆ IMPREZY

Musimy też lepiej organizować imprezy. Z jednej strony PIS musi bardziej specjalizować swoich pracowników, więcej opierać się na terenowym aktywie i współpracować z Sekcją (tak jak to było w Opolu). Z drugiej strony Sekcja musi stworzyć warunki do podniesienia techniki organizacji zawodów.

Poważne zadania stoją przed nami w dziedzinie szkolenia kadr instruktorskich i trenerskich; trzeba pomyśleć o dokooptowaniu nowych działaczy, o zorganizowaniu szkolenia, kursów i stałych kontaktów z Instytutem Naukowym KF i Centralną Poradnią Sportowo-Lekarską.

Trudno wymienić wszystkie zadania i obowiązki jakie stają przed działaczami kajakowymi. Zadań tych jest bardzo dużo, dlatego też Sekcja Kajakarska GKKF musi przede wszystkim pamiętać o scementowaniu swojego kolektywu, o pobudzeniu wszystkich członków sekcji do konkretnej pracy, bowiem inaczej nie podoła wszystkiemu.

Z. M.

Komentarze MOTOROWE

PRZED tygodniem omawialiśmy zagadnienie finansowej strony wyścigów ulicznych, gdyż jedyną w pełni dochodową dyscyplina są zawody żużlowe. Popełniliśmy pewien błąd, bo jest jeszcze druga dyscyplina poważnie dochodowa — wyścigi na trawie.

Mimo wzrastającej popularności tej formy wyścigów należałoby się jednak poważnie zastanowić, czy ma ona rację bytu i w jakich warunkach?

Widowiskowość tej imprezy jest niewątpliwie większa, niż wyścigów ulicznych, gdyż publiczność ma możność obserwowania prawie całego przebiegu walki. Taki tór jak Wola w Poznaniu daje bezpośrednie wrażenie toczącej walki zarówno z uwagi na trudną i różnorodną trasę, jak i na bliskość publiczności, odległej od pędzących maszyn o kilka metrów. Inaczej wygląda sytuacja na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie, gdzie publiczność jest bardzo daleko od trasy i z trudnością może odróżnić zawodników. Nadto trasa na Służewcu — idealny owal bez różnicy poziomu — jest i dla zawodników mało interesująca i nużąca, gdyż w większości wypadków zawodnik nie musi nawet zmieniać biegów w czasie wyścigu, czy też przymykać gazu, „Ot, karuzela" — jak mówią niektórzy wyścigowcy.

Jakie zalety sportowe i techniczne ma wyścig trawiasty?

Z punktu widzenia sportowego wyścig tego typu niewiele się różni od wyścigu ulicznego. O tle trasa jest różnorodna to można jeszcze mówić o opanowaniu maszyny w szybkości, przy trudnym ukształtowaniu terenu. Właściwie jedyne zalety sportowe ma trasa wyścigu na Woli w Poznaniu. Wobec tego, że jest to wyścig w pełnym tego słowa znaczeniu, na starcie stoją zawodnicy na maszynach wyścigowych i tu następuje nieporozumienie.

Musimy pamiętać, że maszyna wyścigowa, a szczególnie takie jak typowe wyścigowe Triumph GP czy Norton Manx — są zbyt delikatnej budowy, by je zmuszać do ciężkiej pracy na nierównościach, a do tego w kurzu, który dostaje

Przed mistrzostwami świata w koszykówce męskiej

Brudy spod amerykańskiego kosza

przeciekły już do Brazylii i Turcji

BRAZYLIA organizuje w październiku 1954 roku mistrzostwa świata w koszykówce męskiej. Termin odległy, a jednak sprawa tych mistrzostw, kulisy ich organizacji są tak charakterystyczne, że warto jest nimi się zająć.

Brazylijska Federacja Koszykówki zaprosiła, jak to stwierdziła prasa zachodnio-europejska, 16 krajów do wzięcia udziału w mistrzostwach. Zaprosiła je oczywiście w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Koszykówki. A oto lista brazylijskich wybrańców:

Argentyna, Urugwaj, Chile, USA, Kuba, Kanada, Peru, Paragwaj, Meksyk, Francja, Egipt, Izrael, Jugosławia, Włochy, Filipiny i wreszcie organizator — Brazylia.

Jeśli — dodają Brazylijczycy — Filipiny zrezygnują ze startu zaprosimy Koreę południową lub Japonię.

Mimo woli nasuwa się pytanie, czemu na liście zaproszeń nie ma drużyny wicemistrza olimpijskiego i mistrza Europy — ZSRR, czemu nie ma wśród zaproszonych koszykarzy CSR i Węgier, którzy na podstawie ostatnio rozegranych turniejów mistrzowskich mają pełne prawo startu?

Odpowiedź brazylijska brzmi: **nasz rząd nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z ZSRR, Węgrami i CSR, stąd też nie ma mowy o tym, by gracze tych krajów mogli otrzymać wizy wjazdowe do Brazylii. Nie możemy więc zaprosić ich na mistrzowski turniej.**

Z odpowiedzią tą nie może się jednak zgodzić nikt, kto słusznie uważa, że sport ma służyć zbliżeniu między narodami, że ma być wkładem młodzieży w walkę o pokój.

...A przecież w Warszawie byli bokserzy Niemiec zach.

Gdy Polska organizowała pięściarskie mistrzostwa Europy, zgłosiły się do nich Niemcy zachodnie. I chociaż nie utrzymujemy stosunków dyplomatycznych z rewizjonistycznym, faszystowskim rządem Adenauera, jednak rząd nasz dał wizy wjazdowe bokserom niemieckim. Gdy w Moskwie odbywały się mistrzostwa Europy w koszykówce, wizy wjazdowe otrzymali reprezentanci Izraela, chociaż w tym okresie nie było stosunków dyplomatycznych między ZSRR i Izraelem.

A tymczasem Brazylia, zasłaniając się argumentem o nieistnieniu stosunków dyplomatycznych, nie chce zaprosić do udziału w mistrzostwach zespołów, którym się to słusznie należy, które mają wszelkie prawo do obrony zdobytych w poprzednich turniejach pozycji.

To stanowisko Brazylijskiej Federacji Koszykówki wywołało ostre sprzeciwy prasy europejskiej. Wychodzący w Brukseli tygodnik „Sport-Club" napisał na ten temat:

„Brazylijska Federacja Koszykówki zdecydowała nie zaprosić (na mistrzostwa — przyp. red.) ZSRR, CSR i Węgier pod pretekstem, że kraje te nie mają swych dyplomatycznych reprezentantów w Rio de Janeiro.

Powiedzmy jasno: decyzja ta jest nie do przyjęcia. Wszystkie kraje zrzeszone w Federacji Międzynarodowej powinny mieć możliwość uczestniczenia w mistrzostwach świata. Jeśli zaś z przyczyn politycznych rząd brazylijski nie jest skłonny przyznać wiz wjazdowych wszystkim uczestnikom, należy powierzyć innemu krajowi zorganizowanie tej imprezy".

Podobne stanowisko zajęło burżuazyjne paryskie pismo sportowe „L'Equipe", które stwierdziło, że wobec sytuacji wytworzonej przez brazylijskich działaczy, Międzynarodowa Federacja Koszykówki powinna:

„odebrać Brazylii organizację mistrzostw świata, jeśli nie chce ona przyjąć na swej ziemi wszystkich tych, którzy uprawnieni są do stoczenia walki o tytuł mistrza świata".

Kłamstwo ma krótkie nogi

Znaleźli się jednak na zachodzie Europy pismacy na amerykańskim żołdzie, którzy pragnęli wywołać wrażenie, że ZSRR niezadowolony z brazylijskich matactw, rozpocznie akcję rozłamową w sporcie światowym, tworząc odrębną miedzynarodową federację koszykówki. Agencja „United Press" dała całkowicie sfałszowaną „korespondencję własną" z Moskwy, w której można było przeczytać następujące kłamstwo:

„...według najlepiej poinformowanych źródeł rozważa się w ZSRR możliwość stworzenia rozłamowej federacji".

Ta bzdurna, a jednocześnie szkodliwa plotka, puszczona przez Amerykanów w świat właśnie wtedy, gdy sportowcy radzieccy walczą o zbliżenie między sportową młodzieżą świata, gdy na coraz większej ilości stadionów zdobywają dla swego kraju wielkie sukcesy, gdy swą postawą jednają sobie miliony ludzi interesujących się sportem, miała jednak krótki żywot.

Po kilku dniach ukazało się sprostowanie radzieckie, które stwierdziło, że wszelkie plotki na temat rozłamu **„są najzupełniej bezpodstawne".**

Sprawa mistrzostw świata w Brazylii jest wciąż jeszcze najzupełniej otwarta. Uczciwa opinia światowa nie godzi się z „argumentami dyplomatycznymi", widzi w nich próbę naruszania zasad ruchu sportowego, widzi usiłowania kładzenia barier między młodzieżą świata.

Kto chce wyciągnąć korzyści

A tymczasem amerykańscy działacze sportowi widząc w całej sprawie nie tylko korzyści polityczne (dalsza izolacja Brazylii od wszystkiego co postępowe), ale i sportowe, robią wszystko, by nie dopuścić do zmiany decyzji przez Brazylijczyków. Robią to, gdyż w ich drużynie reprezentacyjnej zabraknie najlepszego zawodnika — Lovelette. Ten olbrzym o wzroście 2.08 m i wadze 110 kg, który obok innego wielkoluda — Kurlanda — był ostoją drużyny USA na Igrzyskach w Helsinkach, przeszedł ostatnio na zawodowstwo, podpisując kontrakt do klubu zawodowego w Minneapolis. Bez niego reprezentacyjna drużyna USA nie przedstawia już tej wartości co poprzednio, a że liczne skandale jakie miały ostatnio miejsce w uniwersyteckich drużynach koszykówki, ściągnęły kary więzienia na innych byłych olimpijskich koszykarzy amerykańskich, więc też obecność drużyny ZSRR na mistrzostwach świata mogłaby przynieść osłabionym Amerykanom utratę tytułu mistrzowskiego.

Skandale o których wspominamy, mają swe źródło w tym, że w USA, gdzie koszykówka zdobyła popularność większą nawet, niż rugby i base-ball, istnieją liczni bookmacherzy, którzy przyjmują zakłady nie tylko na zwycięstwo jednego z walczących zespołów, ale na różnicę punktów z jaką odniesie dany zespół zwycięstwo. Bywa więc tak, że publiczność obstawia wysokie zwycięstwo faworyta, a bookmacherzy przekupują zawodników, którzy zwalniając grę, odnoszą zwycięstwo w minimalnym tylko stosunku. O tych ciemnych machinacjach pseudoamatorskiego sportu uniwersyteckiego USA, z którego „czystości" tak dumny jest mr Brundage, pisze mediolańska „Gazetta dello Sport" następująco:

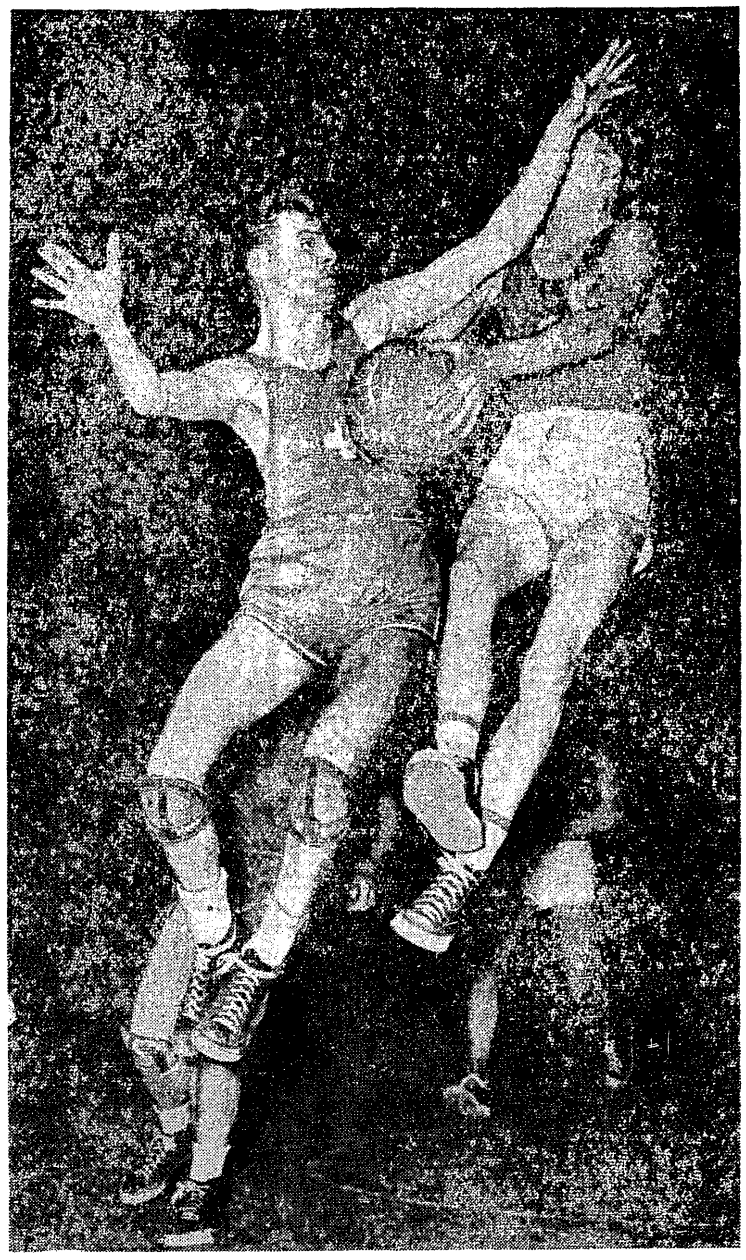

„Zobaczmy np. co się dzieje na uniwersytecie w Long Island. W 1936 r. skromna drużyna koszykowa tego uniwersytetu zaproszona została na mecz w Madison Square Garden. Mecz ten oglądało 18.000 widzów, a wpływy kasowe były większe niż zarobki jakie uzyskiwała drużyna z Long Island w małej sali w Brooklynie w ciągu całego sezonu.

Chłopcy z Long Island zwyciężyli w swym pierwszym meczu w Madison Square Garden, a w następnych sezonach okazali się jedną z najlepszych drużyn USA. Wpływy kasowe podwajały się i potrajały. Ale na razie zarabiał tylko uniwersytet, który dochodami z meczów ratował swój bilans. Później zaczęli zarabiać gracze. A stało się to tak:

Podczas jednego z meczów w Madison Square Garden jeden z graczy uświadomił sobie, że jego walka i walka całej drużyny wywołuje ogromne zainteresowanie wśród dziesiątków tysięcy widzów. I zadał sobie pytanie: dla kogo właściwie i dlaczego gram? Dla kasy uniwersytetu? Przecież ja jestem atrakcją, ja zgromadziłem tu tłumy, ja wypruwam z siebie wnętrzności w tej grze i cóż mam z tego?

Pieniądze zjawiły się od pokątnych bookmacherów, którzy mogli mówić tym bardziej przekonywająco, że w koszykówce chodzi nie tyle o zwycięstwo czy przegraną ile o ilość punktów (przy zakładach — przyp. red.). Tak więc bookmacherzy mówili do sportowców: „Nie potrzebujesz przegrywać. Wystarczy jeśli zwolnisz nieco tempo. Co za różnica, że twoja drużyna wygra przewagą 8 zamiast 20 punktów? Wszyscy zarabiają na koszykówce. Nie bądź naiwny i tobie przyda się kilka tysięcy dolarów".

Około 18.500 dolarów włożyli do swych kieszeni w ciągu ostatnich dwóch sezonów trzej gracze uniwersytetu Long Island. Pięciu innych przyznało się do współudziału w tej brudnej aferze".

Tyle „Gazetta dello Sport", która zdemaskowała amerykańskich amatorów spod znaku mr. Brundage, która jednocześnie poinformowała, że na kary więzienia za podobne oszustwa skazano w USA m. in. trzech olimpijczyków, siedmiu graczy mistrzowskiego zespołu USA oraz wielu „studentów" z drużyn uniwersyteckich.

Zaraza rozszerza się

Skandale o innym nieco charakterze wykryto ostatnio w koszykówce tureckiej. Jak wiemy, Turcja, która dawała Amerykanom na Koreę najtańszego żołnierza, jest całkowicie pod wpływami amerykańskimi. Młodzież turecka wychowywana jest na amerykańskich comicsach, które deprawują ją i spychają na manowce.

Otóż w Turcji organizowany jest co roku tradycyjny międzynarodowy turniej koszykówki w Stambule. Biorą w nim udział reprezentacje kilku krajów europejskich, często Egipt, Liban i inne.

W turnieju tegorocznym zwyciężyła Francja, która w ostatnim meczu przegrała jednak z Turcją. Publiczność, która licznie przybyła na ten mecz, będący ostatnim spotkaniem turnieju, chciała widzieć jako zwycięzców swych rodaków. Pod presją szowinistycznej, rozjuszonej publiczności, sędziowie wyraźnie faworyzowali Turków, którzy wygrali 59:56. Jednak nie zachowanie się publiczności i sędziów było największym skandalem turnieju. **Skandalem tym był fakt zastosowania przez graczy tureckich środków dopingujących, pod wpływem których grali oni w zupełnym zamroczeniu, a jednocześnie nie zdradzając żadnych objawów zmęczenia.** Sprawozdawca „L'Equipe" napisał na ten temat m. in.:

„Turcy byli w niedzielę wieczorem pod wpływem jakiegoś środka dopingującego. Wystarczyło tylko popatrzeć na zachowanie się Sevina (najlepszy koszykarz Turcji— przyp. red.), podnieconego, o wytrzeszczonych oczach, na jego zachowanie w niczym nie przypominające postawy sportowca".

Turniej w Stambule wykazał, że Francuzi utrzymali przodującą na zachodzie Europy pozycję oraz, że duże postępy uczynili Austriacy, którzy w oparciu o 2-metrowego olbrzyma Privoznika byli dla każdego z uczestników turnieju niebezpiecznym przeciwnikiem. Włosi natomiast, którzy do niedawna byli najpoważniejszymi rywalami Francji, wypadli tym razem wyraźnie słabo.

Turniej w Stambule potwierdził, że degeneracja sportu tak jaskrawo widoczna na przykładzie amerykańskiej koszykówki rozszerza się jak zaraza wszędzie tam, gdzie sięgają amerykańskie wpływy.

(J)

OCZY I USZY ŚWIATA

● **MOSKWA.** — W Taszkencie odbywają się mistrzostwa zapaśnicze ZSRR w walce wolnej z udziałem rekordowej ilości 19 drużyn. Mistrzostwa odbywają się również w konkurencji indywidualnej systemem „każdy z każdym" i zawodnicy muszą walczyć po 9—10 razy. W zespole Armii Radzieckiej występuje m. in. zasłużony mistrz sportu i mistrz świata w wadze półśredniej, Szatwerian oraz zwycięzca Igrzysk Przyjaźni w Bukareszcie w wadze ciężkiej, Mazur. Barw Dynamo bronią m. in. mistrz świata w w. lekkiej, Terian oraz mistrz olimpijski i Europy w w. ciężkiej, Kotkas. W drużynie Iskry walczą m. in. mistrzowie świata Gurewicz (musza) i Kartozia (średnia).

*

W mistrzostwach Moskwy w podnoszeniu ciężarów brało udział ok. 300 atletów. W poszczególnych wagach tytuły zdobyli: Kogucia Wilchowski — 310 kg; piórkowa Nowikow, lekka Iwanow — 365 kg (110-115 — 140); półśrednia Bondarenko — 377 kg (110 — — 115 — 152); średnia Łomakin — 422,5 kg; półciężka Malikow; ciężka Kalinin.

● **BERLIN.** — W końcu grudnia br. projektowane jest pierwsze oficjalne spotkanie reprezentacji piłkarskich Berlina zachodniego i sektora demokratycznego. Prowadzone są również rozmowy w sprawie organizacji ogólnoniemieckich mistrzostw piłkarskich w roku przyszłym

*

Bokserzy kopenhaskiego klubu Sparta walczyli w Berlinie z czołowymi zawodnikami sektora demokratycznego. Jedyne zwycięstwo dla Duńczyków odniósł zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie w Helsinkach Joergensen (waga lekka), który pokonał Haasa. W pozostałych pięciu walkach zwyciężyli bokserzy NRD.

*

W końcu bm. w berlińskiej Columbia Halle odbędzie się ogólnoniemiecki turniej tenisa stołowego. W zawodach wezmą udział ping-pongiści angielscy Bergmann i Leach.

● **SZTOKHOLM.** — Już 23 państwa zgłosiły się do narciarskich mistrzostw świata. Organizatorzy spodziewają się około 400 zgłoszeń w konkurencjach klasycznych (Falun 14—21 lutego) oraz około 200 w konkurencjach alpejskich (Are 2/II—6/III). W Falun i Are odbędą się jednocześnie wojskowe narciarskie mistrzostwa świata.

● **PRAGA.** — W Czechosłowacji rozpoczęły się rozgrywki ligi hokeja na lodzie. W pierwszych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Spartak (Pilzno) — Banik (Vitkovice) 11:2, Spartak (Kralove Pole) — UDA 3:1, Tankista (Praga) — Skrzydła Ojczyzny 3:3, Slavia (Budziejowice) — Spartak (Praga Motorlej) 5:3.

Już pierwsze spotkania wykazały wyrównany poziom czechosłowackich drużyn hokejowych.

● **MOSKWA.** — Najbardziej masowa impreza sezonu hokejowego w Związku Radzieckim będą rozgrywki o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim. Odbędą się one w ciągu całej zimy w całym kraju, a mecze półfinałowe i finałowe rozegrane zostaną w Leningradzie.

*

Narciarze moskiewscy od dawna prowadzą już przygotowania do sezonu. Ostatnio w parku Sokolniki odbyły się biegi na przełaj z udziałem ponad 1200 narciarzy zrzeszeń, kół szkolnych i klubów studenckich. W biegu mężczyzn na 10 km doskonały czas — 34:13.0 min. uzyskał Samsonow z Lokomotiv.

*

Ponad 1200 drużyn brało udział w turnieju o puchar Litewskiej SRR w koszykówce. Pierwsze miejsca w konkurencji mężczyzn i kobiet zajęły drużyny Litewskiego Instytutu Kultury Fizycznej.

● **LENINGRAD.** — Rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w szermierce z udziałem 10 drużyn zrzeszeń związkowych i Armii. Ogółem w turnieju bierze udział ponad 200 zawodników, wśród nich mistrzowie ZSRR we florecie Szitikowa (Moskwa) i Uralow (Leningrad) oraz mistrz ZSRR w szpadzie — Udras.

*

W końcu bieżącego tygodnia rozpoczynają się w Leningradzie mistrzostwa gimnastyczne ZSRR z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek, jak Konowałowa, Roczarowa, Czukarin, Muratow, Szaginian i in.

● **MELBOURNE.** — Australijski Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich podał do wiadomości prowizoryczny program Olimpiady, która ma się odbyć na placu krikietowym w Melbourne w dniach od 22 listopada do 8 grudnia 1956 r.: lekkoatletyka: 23 listopada — 1 grudnia, koszykówka 22 listopada — 1 grudnia, szermierka: 23 listopada, 26—30 listopada oraz 3—7 grudnia, piłka nożna: 23 listopada — 1 grudnia oraz 4—7 grudnia, 5-bój nowoczesny: 26—30 listopada, podnoszenie ciężarów: 23—26 listopada, boks: 23 listopada — 1 grudnia, hokej na trawie: 24—30 listopada i 3—8 grudnia, żeglarstwo: 26—29 listopada i 3—5 grudnia, strzelectwo 27 listopada — 1 grudnia, wioślarstwo: 23—27 listopada, pływanie: 28 listopada — 7 grudnia, kolarstwo: 1,3,5 i 7 grudnia, gimnastyka: 3—7 grudnia, kajaki: 30 listopada i 1 grudnia. Oczywiście ogłoszenie programu nie oznacza, że miejsce Igrzysk jest już przesądzone.

● **PARYŻ.** — Reprezentacja Rumunii w siatkówce męskiej pokonała w Marsylii reprezentację departamentu Provance 3:0, a następnie wygrała w Paryżu z reprezentacją Francji 3:2.

*

Komitet Wykonawczy FIFA podał do wiadomości, że w dniu 6 czerwca 1954 r. reprezentacja piłkarska Europy rozegra w Madrycie mecz z reprezentacją Ameryki Południowej.

*

Na meczu piłkarskim w Pointe à Pitre (płd. Francja) zawaliły się trybuny. Jedna osoba została zabita, a 47 — ciężko ranne.

● **SZTOKHOLM.** — W meczu zapaśniczym Szwecja — Turcja uzyskano wynik remisowy 5:5. Szwedzi wygrali w stylu klasycznym 5:3 i przegrali w tym samym stosunku w stylu wolnym. Trzech Turków i dwóch Szwedów odniosło zwycięstwa w obu spotkaniach. Są to Szwedzi: mistrz świata w wadze ciężkiej Antonsson i mistrz olimpijski w wadze piórkowej Anderberg, który walczył w lekkiej oraz Turcy: Atli w średniej, Saribacak w piórkowej i Dagistanli w koguciej.

● **LONDYN.** — Tytuł mistrza Anglii w tenisie stołowym zdobył Bergmann (Anglia) zwyciężając w finale Haranzozo (Jugosł.) 20:18, 21:14, 13:12 (przekroczony czas). W konkurencji kobiet mistrzynią została Austriaczka Wertl po zwycięstwie nad D. Rowe (Anglia) 21:8, 21:13, 15:21, 22:20. W grach podwójnych tytuły zdobyli: Kennedy, Simon (Anglia) po zwycięstwie nad Bergmann, Leach (Anglia 3:2 i siostry Rowe (Anglia), które pokonały parę Wertl, Elliott (Szkocja) 3:0.

*

Rekordzistka świata w skoku wzwyż Angielka Lerwill skoczyła w hali 167.

*

W Luton w meczu piłkarskim amatorów Anglia pokonała Francję 4:2.

● **BUENOS AIRES.** — Argentyński Związek Szachowy zaprosił szachistów radzieckich na mecz międzypaństwowy Argentyna — ZSRR, który ma się odbyć w Buenos Aires w marcu 1954 r.

● **KASSEL.** — W meczu bokserskim Niemcy zach. pokonały Szwecję 18:2. Wysokie zwycięstwo Niemców jest tym większą niespodzianką, że w zespole ich wystąpiło wielu młodych zawodników. Jedyne punkty dla Szwedów zdobył mistrz Europy Sjoelin.

● **BUDAPESZT.** — Papp z Kinizsi pobił o 0,4 sek. rekord juniorów Węgier w pływaniu na 200 m st. motyl., uzyskując czas 2:42,9.

*

Kovacs przebiegł 10.000 m w 29:48,2. Pięciu następnych zawodników: Juhas, Beres, Szegedi, Jesensky i Penzes uzyskało czasy poniżej 31 min. Na tych samych zawodach Mihalyfi pobił rekord juniorów w pchnięciu kulą wynikiem 15,10.

*

Dobronyi uzyskał najlepszy wynik węgierski w biegu maratońskim — 2:25:45,4.

*

Juniorzy Węgier pobili dwa rekordy krajowe w pływaniu: na 400 m st. dow. Zaborsky — 4:44,3 i na 100 m żabką — Kunsagi 1:15,6.

● **PRAGA.** —, Jungwirth pobił rekord CSR w biegu na 2000 m wynikiem 5:12,2. Poprzedni rekord należał do Cevony i był o 4,2 sek. gorszy.

● **SOFIA.** — W biegu maratońskim o mistrzostwo Bułgarii wzięło udział 30 zawodników. Zwyciężył Wuckow w 2:27:24,2 przed Gosiewem 2:31:06.

PECH

J. Domaniewski

3)

„Teraz go mam!..." pomyślał i grzmotnął drugiego szusa prosto na szałasy. Wyminął Władka o metr i machnął do niego w przelocie kijkiem. Zobaczył zdumioną twarz kolegi, skrytą za wielkimi, pomarańczowymi okularami. Znowu kristiania w lewo, kilkunastometrowy skok nad pniakami i już był w wąskim wąwoziku nad schroniskiem. Tłum tam był, jak zwykle, gęsty, ale uważny — na widok szusującego narciarza rozsunęli się natychmiast na boki, zostawiając wąski przejazd. Janusz jak pocisk wpadł prosto w nartostradę.

Wyprostował się i jechał teraz zupełnie powoli. Z tyłu dobiegł skrzyp kijków. To Władek gonił go, energicznie się odpychając.

— Te, wariat! — roześmiał się, przyhamowawszy obok. — Aleś gnał na złamanie karku... A wiesz, że myślałem, że mnie już nie złapiesz...

— Trzeba było zaraz z przełęczy na lewo. Nie musiałbyś kręcić!

— Nie zorientowałem się...

— Jedziesz jeszcze raz?

— Nie nie mogę... Zośka na mnie czeka!

— A to nie będę namawiał. Nie chcę mieć z nią do czynienia! — roześmiał się z udanym strachem Janusz.

Gdy drugi raz jechał na górę, zobaczył, że za Myślenickimi Turniami warunki bardzo się pogorszyły. Wagonik szedł w górę w białej ćmie i dopiero pod samym szczytem Kasprowego zaświeciło pełne słońce. To z czeskiej strony, z Cichej Doliny przyszła niespodziewanie mgła, przewaliła się przez przełęcze i milczącym, białym mlekiem spłynęła w polskie doliny. Z nad morza falujących tumanów, które kłębiły się pod nogami, wystawały tylko skaliste wyspy szczytów.

„Oho, trzeba powolutku..." stwierdził Janusz, wjechawszy na przełęczy w mgłę. Mgła zacierała kontury, niwelowała wyboisty stok w jedną płaszczyznę, która nie wiadomo gdzie miała górę a gdzie dół. Trudno było bez punktów orientacyjnych stwierdzić jaką się ma szybkość. Janusz zdjął okulary, żeby lepiej widzieć, ale niewiele to pomogło. Co chwila mijał rozkraczone postacie rozpaczliwie oporujących narciarzy, którzy tak jak on wytrzeszczali oczy, żeby nie wpaść jeden na drugiego. Gdzież się to mleko wreszcie kończy?...

Mgła zaczęła się przerzedzać dopiero nisko, w dole i dzięki temu Janusz zobaczył przez niknące opary jakąś samotną, skurczoną postać, leżącą na śniegu zdala od wyjeżdżonej trasy i machającą kijkiem.

„Wypadek jakiś... — pomyślał.

Ostro przyciął, aż zaszeleściły po stoku grudy śniegu, podjechał i zatrzymał się przy skulonej postaci, która zobaczywszy go wydała okrzyk radości.

— Ach, to pani... — roześmiał się mimowoli, na widok znajomej, czerwonej czapeczki.

Ciemne oczy zmrużyły się boleśnie. — Znowu pana spotykam... Tym razem jednak... zdaje się, że narobię panu więcej kłopotu...

— Co się stało?

— Coś z nogą... Skręcona a może nawet złamana.

— Fiuuu!... — gwizdnął ponuro Janusz obejrzawszy nogę. — Nie jest dobrze. — Spuchnięta kostka rozsadzała formalnie but.

— Dawno pani tu już leży? — zapytał, z trudem rozluźniając przemarznięte sznurowadła.

— Chyba godzinę, albo więcej... Próbowałam schodzić sama, bo schronisko zdaje się niedaleko, ale bardzo bolało...

— I nikt się nie zatrzymał? — zmarszczył brwi.

— Zatrzymało się paru narciarzy, którzy mnie zauważyli, ale żaden nie miał czasu... Obiecywali, że powiedzą na dole i przyślą pomoc...

— Bydło, psiakrew!... — wyrwało się Januszowi. — Czasu nie mieli, tacy synowie!... Przepraszam — zreflektował się — ale to na prawdę... eh, nie warto o takich w ogóle mówić trzeba jakoś panią dotransportować, bo zamarznie pani na gnat...

— Rzeczywiście, trochę zmarzłam...

Podniósł głowę, wstał i rozejrzał się. W górze kłębiła się jeszcze gęsta opona targanej wiatrem mgły, ale już na ich wysokości ostatnie strzępy rozdzierały się na krzakach kosówki. Niżej, w dole, było już czysto, pokazały się nawet szałasy. Pewnie, daleko nie jest, ale zanim zjedzie po ratownika do schroniska, zanim ten wydrapie się na górę — upłynie wiele czasu. No a te kilkaset metrów bez toboganu nie powinno jej zaszkodzić, zwłaszcza że noga nie wygląda na złamaną...

Musimy jakoś zjechać do schroniska na Goryczkową — odwrócił się do dziewczyny. — Stamtąd panią powiozą dalej, ale tu...

— Ta-a-ak — zawahała się — ale przecież ja nie będę mogła zjechać...

— Głupstwo, wezmę panią na plecy.

— Na plecy?... spostrzegł, że lekko się zarumieniła, ale to może było złudzenie, bo zaraz się uśmiechnęła.

— Oczywiście, że na plecy! Proszę się nie bać, dam radę... Nie jest pani ciężka — uspokoił ją. — Jakoś zjedziemy.

— Ja myślę, z panem... — odparła z akcentem podziwu. — Widziałam pana wczoraj na Kalatówkach, na zawodach. Żeby nie ta wywrotka, to byłby pan pierwszy, prawda?...

— Nie wiem... — odparł Janusz zakłopotany. — Może, ale... No, wszystko jedno — zmienił temat — jedziemy bo tu zimno!

Jej narty ściągnął paskami i skrył w kosówce. — Będę jeszcze raz jechał, to je zabiorę na dół — uspokoił dziewczynę a potem wziął ją na barana i powolutku, ostrożnie łukami zaczął zjeżdżać w dół, ku szałasom. Gdy odwracał głowę w bok, widział kątem oka jej ciemne oczy nad swoim ramieniem. Rękoma obejmowała go za szyję i nawet nie przypuszczał co myślała.

A ona myślała: „Mam błyszczący, nie upudrowany i na pewno tragicznie czerwony od mrozu nos..."

Jest to bowiem pierwsza myśl, która każdej kobiecie w prawie każdym przypadku przede wszystkim przychodzi do głowy.

DRZWI otworzyła, wysoka starsza kobieta w grubych okularach. Bez słowa popatrzyła pytającym wzrokiem na Janusza.

— Przyniosłem narty panny Relińskiej...

— Aha...

Nie zrobiła najmniejszego ruchu zapraszającego. Janusz przestąpił z nogi na nogę i stuknął końcami nart o cementowy schodek.

— Chciałem oddać...

— Dobrze — wyciągnęła po nie rękę.

— A czy... jak się czuje panna Relińska po wypadku?...

— Panna Krystyna leży — odparła kobieta. — W gipsie — dodała.

— A czy... czy można byłoby ją odwiedzić?...

— Zapytam...

Wpuściła go do sionki i weszła na pięterko. Po chwili wyjrzała z góry przez balustradę.

— Niech pan wejdzie.

Dziewczyna o ciemnych oczach leżała na tapczanie obłożona książkami. Uśmiechnęła się do Janusza.

— Dzień dobry! Miał pan kłopot z moimi deskami... Pani kierowniczko, to jest mój wybawiciel. Opowiadałam pani...

— Biernacki... — Janusz uścisnął rękę starszej pani, która popatrzała na niego bacznie i niespodziewanie zakończyła.

— Dam panu herbaty! Po czym wyszła.

— No a jak pani noga? — zapytał Janusz. — Boli?

— Teraz już nie. Za dwa tygodnie będzie wszystko w porządku. Pewnie, ferie mam częściowo zepsute, ale zato ich nie zmarnuję na wypoczynek, tylko będę się musiała z nudów uczyć... — roześmiała się i lekceważąco machnęła ręką. — Wiadomo przecież, że gdyby nie ta noga, to ani bym zajrzała do książek...

— A co pani studiuje?

— Medycynę, w Warszawie...

— A ja architekturę w Krakowie.

— To jesteśmy prawie kolegami!

Początkowo rwała się im trochę rozmowa. Gdy wyczerpali już tematy studenckie, gdy Janusz dowiedział się, że Krystyna jest pierwszy raz na wczasach w Zakopanem, no i akurat musiała tę nogę zwichnąć — przyszła chwila milczenia. Janusz uniósł się lekko z krzesła.

— Będę szedł...

— Ciemne oczy przymrużyły się. — Musi pan?...

— Nie, nie to, tylko już dość długo panią męczę...

— Oh, jakże świetnie wychowany młody człowiek... — zakpiła dziewczyna marszcząc brwi. — Niech pan jeszcze posiedzi. Dostaniemy może herbaty. Pani kierowniczkooo!...

Starsza pani weszła tak szybko, że Janusz przysiągłby, że podsłuchiwała pod drzwiami. Herbatę jednak dała a nawet z prywatnych zapasów wygrzebała konfitury z malin. Został więc i...

— Ale pecha to pani ma z tym zwichnięciem — powiedział w pewnej chwili Janusz, na co Krystyna odpowiedziała drwiąco:

— Nie żyjemy w średniowieczu żeby wierzyć w gusła, czarownice i pechy. Ja tam w żadne pechy i z zaświatów zesłane nieszczęścia nie wierzę. Zwichnęłam nogę, bo nieostrożnie jechałam, ot co.

— A ja wierzę — pokręcił głową Janusz i opowiedział Krystynie wszystko od początku. Przytoczył wszystkie przypadki swojego pecha, których było aż za wiele żeby przekonać największego niedowiarka.

A jednak jej nie przekonał. W rezultacie zapuścili się w zawiłą dyskusję, zażartą i kłótliwą, w której Krystyna używała nawet środków — zdaniem Janusza — niegodnych, traktując jako zasadniczy argument zetempowski znaczek, noszony przez niego w klapie wiatrówki. Janusz uważał, że to nie ma nic do rzeczy wobec druzgocących faktów, a Krystyna w fakty po prostu nie wierzyła. Nie wiadomo czym by się kłótnia skończyła, gdyby Janusz nie spojrzał przypadkiem na zegarek.

— A to ci historia!... — złapał się z przerażeniem za głowę. — Spóźnię się na zebranie!...

Dalszy ciąg nastąpi